

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: O rozwój działalności kółek rolniczych, nap. J. Siwiec. — Twórzmy samodzielne kółka kontroli, nap. L. M. z Białostockiego. — Gospodarka dowolna, nap. Józef Zdzenicki. — Nasze bolączki, nap. Z. J. — Zbiór i przechowanie okopowych, nap. Kazimierz Wróblewski. — Targi Północne, nap. Czesław Słuchocki. — O kulturalne życie wsi, nap. T. Malinowski. — Jak zwalczać biedę na wsi, nap. J. Bielecki. — Z praktyki rolniczej. — Nowiny rolnicze. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z. C.T.O. i K.R. — Z okręg. towarzystw i kółek rolniczych. — Z towarzystw pokrewnych. — Ze szkół. — Komunikat radiowy. — Odpowiedzi Redakcji. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe. —

O rozwój działalności kółek rolniczych

Jest zjawiskiem niemal powszechnym, że gdy człowiekowi jest ciężko, stara się wówczas przez jak największą zabiegliwość i rzetelną pracowitość wydobyć się z biedy, w miarę zaś wrastania dobrobytu, leniwieje i zaniedbuje się, usiłując przerzucić ciężar mozolnego trudu na innych.

Zdawałoby się więc, że w czasie dzisiejszego przesilenia gospodarczego powinny u nas żywo pulsować praca tak w każdym gospodarstwie z osobna, jak również w organizacjach społeczno-zawodowych i gospodarczych. A jednak jest inaczej: słychać coraz głośniejsze narzekania, natomiast objawów wzmożenia pracy trudno się dopatrzeć.

Przyczyny tego trzeba szukać w małym wyrobie obywatelskim i zawodowym szerokiej rzeszy naszych rolników, a co za tem idzie i w małej zdolności do podejmowania z własnej inicjatywy oraz rozwiązywania samodzielnie poważniejszych zadań.

Samodzielność, wiarę we własne siły i zdolność inicjatywy trzeba w społeczeństwie wiejskim wyrabiać i wytrwale rozwijać. Trzeba wyrabiać ludzi pod względem obywatelskim i zawodowym przy warsztacie zawodowej i obywatelskiej pracy, prowadzonej w imię dobra publicznego ze zrozumieniem osobistego interesu jednostek.

Spełnienia tej trudnej, a jednocześnie wdzięcznej roli warsztatów wychowawczych pijęły się kółka rolnicze i one powinny prowadzić nadal. Lecz żeby kółka rolnicze rolę swą mogły pełnić lepiej, niż to ma miejsce do tej pory, wypadni sporo zmian przeprowadzić w ich zasadniczym naświetleniu, zarówno ideowym jak i programowym.

Ideowe określenie kółka rolniczego jako „szkoły życia obywatelskiego i dobrego gospodarowania na roli” należy rozszerzyć. Kółko rolnicze ma być bowiem nadal szkołą, lecz praktyczną szkołą — warsztatem. Ma ono nie tylko kształcić, iko szkoła, nie tylko wnosić nowe myśli, lecz i warsztat gromadzkiej pracy ma również za zadanie wyrabiać praktycznie ludzi, a nadto wytwarzać jele wartości wzbogacać nimi życie kulturalne i gospodarcze swojej okolicy, ma być żywym ogniwem wielkim łańcuchu zorganizowanych dążeń i zwojowych społeczeństwa i państwa.

Działalność naszych kółek rolniczych ogółem jest niedostateczną i mało planową. Brak im jest wewnętrznego życia, któreby związywał kółkow-

czów z organizacją węzłami wspólności myśli w dążeniu do osiągnięcia celów ogólnospołecznych, przy równoczesnym zaspakajaniu najistotniejszych potrzeb codziennego życia poszczególnych rolników.

Życie poszczególnych kółek rolniczych ma za mało rodzimej treści, zanadto jest jak gdyby echem odgórnego życia organizacji macierzystej. To należy zmienić jak najrychlej. Kółka rolnicze muszą znaleźć własną odrębność wewnętrzną, stworzyć rodzimą treść podstaw do istnienia, zgodną z ogólnymi założeniami programowymi organizacji macierzystej, ale wynikającą z istotnych potrzeb i zainteresowań miejscowych rolników.

Zadość uczynić tym potrzebom będą mogły kółka rolnicze jedynie na drodze innego, niż dotychczas planowania swych prac: planowania śmielszego, owianego większą wiarą we własne siły.

Na słabą żywotność kółek rolniczych zwykle oddziaływa niedostateczna przedsiębiorczość i ruchliwość zarządów, a zwłaszcza prezesów i działaczy kółkowych, oraz brak umiejętności organizowania zbiorowej pracy i kierowania nią ze strony zarządów.

Trudności powyższe są do usunięcia; należy je usuwać stopniowo, stosując odpowiednie środki organizacyjno-zaradcze.

Przedewszystkiem powinny być organizowane przez O. T. O. i K. R. kursy paro i kilkuniedniowe o charakterze programowego i organizacyjnego doskonalenia prezesów, sekretarzy i działaczy kółkowych. Na takich kursach winni być słuchacze zapoznawani: a) z zasadami prawno-organizacyjnymi CTO i KR (t. j. centrali oraz ogniw pośrednich i terenowych); b) z programową działalnością, metodami i dorobkiem CTO i KR.; c) z zasadami prowadzenia biurowości w kółku (praktycznie); d) ze sposobami planowania prac, układania budżetów, jak również wykonywania nakreślonych planów działalności. Wspomniane kursy powinny obowiązkowo uwzględniać praktyczne zajęcia, żeby uczestnik takich kursów, po skończeniu ich, nie tylko wiedział co należy robić i dlaczego to robić trzeba, ale żeby również wiedział, że to on może i powinien robić i żeby umiał nabyte wiadomości praktycznie w życie wprowadzać w swoim kółku.

Prezesi kółek rolniczych i działacze kółkowi, chcąc, żeby kółko rzeczywiście było żywotne, winni domagać się od instruktorów, żeby ci w pierw-

szym rzędzie pomagali organizować pracę planową w poszczególnych kółkach rolniczych, żeby pracą tą kierowali i uzupełniali ją pod względem fachowym i organizacyjnym. W ten sposób praca kółek będzie nabierać cech planowego działania zorganizowanej gromady, wykonywującej zamierzone prace pod kierownictwem instruktora fachowca.

Instruktorzy powinni kłaść jak najsilniejszy nacisk w swej działalności na nauczanie zarządów kółek: a) badania miejscowych potrzeb ogólnych, b) podsycania zainteresowań społeczno-kulturalnych i gospodarczych kółkowiczów i ich sąsiadów, c) planowania samodzielnego i wykonywania przez kółka żywotnych zamierzeń, przy których wykonaniu brałyby udział nie tylko zarządy z pomocą instruktorów, lecz możliwie cały ogół kółkowiczów, a nawet sąsiedzi nie zorganizowani, d) opracowywania sprawozdań z działalności opisowo i liczbowo, należycie ujawniających dorobek kółka i będących przykładem dla innych.

Działalności instruktorów we wszystkich kierunkach i specjalnościach winno towarzyszyć:

stosowanie zasady, że działalność naszej organizacji ma nosić wybitny charakter wychowawczo-roboczy (zbiorowego działania programowo uzgodnionego);

właściwe podejście przy organizowaniu pracy w różnorodnych środowiskach ludzi, posługujących się rozmaitymi środkami działania, jak również przy kierowaniu tak złożoną pracą i uzupełnianiu jej pod względem organizacyjnym i fachowym;

wytrwałe i planowe przenoszenie prac zaprojektowanych na zarządy kółek rolniczych, działaczy kółkowych i ogół zrzeszonych, a tem samem rozszerzanie i pogłębianie zasięgu prac organizacyjnych i fachowych;

podnoszenie stanu organizacyjnego i sprawności roboczej kółek rolniczych przez wprowadzanie zarządów do wszystkich poczynąń pracy instruktorskiej i omawianie tych poczynąń na ogólnych zebraniach kółkowych.

Poruszony temat wymaga szczegółowego omówienia. W artykule tym dla przykładu omówimy jedną tylko dziedzinę, mianowicie planowanie działalności w kierunku racjonalnego zagospodarowania łąk

Za przykład weźmiemy kółko rolnicze, obejmujące swoją działalnością tylko jedną wieś, w której $\frac{3}{4}$ gospodarzy należy do kółka, zaś $\frac{1}{4}$ ogólnej powierzchni użytków stanowią łąki, w połowie błotniste, porośnięte kwaśnymi trawami i szuwarami. Dochód więc z łąk we wspomnianej wsi powinien stanowić najpoważniejszy źródło dochodu, zaś same łąki powinny być otoczone szczególną troskliwością.

Program działalności wspomnianego kółka nad racjonalnem zagospodarowaniem łąk powinien przewidywać taki porządek prac:

Zorganizowanie 3-dniowych kursów dla kółkowiczów i ich sąsiadów, na których winny być omówione następujące sprawy:

a) meljoracje łąk i pastwisk (wpływ i znaczenie meljoracji, sposoby i koszty przeprowadzenia ich, oraz opłacalność zabiegów meljoracyjnych w warunkach podobnych do istniejących na terenie kółka);

b) zagospodarowanie, oraz uprawa i użytkowanie łąk i pastwisk (z uwzględnieniem przybliżonych

kosztów zagospodarowania i korzyści wynikających z racjonalnego użytkowania);

c) wartość odżywcza różnych gatunków siana, w porównaniu z innymi roślinami pastwnymi;

d) wpływ racjonalnego żywienia bydła mlecznego na dochodowość gospodarstw;

e) główne zasady wykonywania meljoracji sposobem gospodarczo-szarwarkowym (sposoby obliczania i rozkładania obowiązków szarwarkowych na uczestników meljoracji).

Kursy powinny być płatne: opłata od uczestników winna wynosić około 2 zł za cały kurs. Resztę kosztów urządzenia kursów powinno pokryć kółko rolnicze z własnych funduszy. Prelegentów powinno skompletować O.T.O. i K. R., kółkowicze winni rozdzielić pomiędzy siebie obowiązek przekonania sąsiadów niekółkowiczów, żeby uczęszczali na kurs.

Zarząd kółka, za pośrednictwem O. T. O. i K. R. powinien sprowadzić technika meljoracyjnego (jeśli jest technik meljoracyjny utrzymywany przez sejmik, to sejmikowego żeby zbadał stan łąk i zaprojektował odpowiedni plan robót. Przyczem plan powinien przewidywać, że roboty będą wykonane sposobem gospodarczym przy takim rozłożeniu robocizny na uczestników meljoracji, żeby każdemu wypadła odpowiednia ilość wykopów i rozwózki ziemi w stosunku do powierzchni posiadanych łąk zabagnionych. W tym samym stosunku mają być również rozłożone koszty sporządzenia planu i nadzoru technicznego przy wykonywaniu.

Wobec tego, że przez środek łąk przepływa rzeczka nie vysychająca nawet w czasie dłuższej posuchy, plan ma przewidywać również możliwość nawadniania.

Sekcja mszynowa przy kółku rolniczym powinna nabyć szufłę konną, żrznacz kęp (konny), skaryfikator, ironę łąkową i wał łąkowy.

Zarząd kółka powinien zaprosić za pośrednictwem O. T. O. i K. R., instruktora specjalistę od uprawy łąk i pastwisk, celem zaprojektowania robót nad zagospodarowaniem odwodnionych łąk. Zagospodarowanie winno być dokonywane przez poszczególnych właścicieli łąk na koszt własny w myśl ogólnego planu zaprojektowanego przez instruktora.

Zarząd kółka wspólnie z instruktorem powinien opracować projekt i kosztorys potrzebnych ilości wapna, nawozów sztucznych i nasion traw do podsiawu łąk, raz zająć się we właściwym czasie sprowadzeniem tych artykułów na wspólny rachunek.

Zarząd kółka rolniczego przy pomocy O. T. O. i K. R. winien wystarać się o potrzebne kredyty dla członków kółka i sąsiadów na pokrycie koniecznych kosztów meljoracji i zagospodarowania łąk.

Wykonanie robót należałoby zaprojektować na przeciąg 2 lat. W pierwszym roku winna być dokonana meljacja, wyrównanie łąk, zbronowanie ich, wygrabianie mchu, zwapnowanie oraz otworzenie powierzchni łąkowej przy pomocy skaryfikatora i pozostawienie jej tak na zimę celem lepszego przemarznięcia i odkwaszenia. W roku następnym, na wiosnę należałoby dokonać częściowo nawożenia, wałowania zagospodarowywanej łąki oraz podsiania jej traw szlachetnymi w myśl planu instruktora i pielęgnowania zagospodarowanej w ten sposób łąki.

Przy wykonywaniu tak nakreślonego planu nasuwać się będzie sporo trudności. Omówić ich tu nie sposób z braku miejsca. Trudności te można jednak pokonać, tem bardziej, iż żywsza współpraca istnieć będzie między kółkiem rolniczym a O. T. O. i K. R.

J. Siwiec.

Twórzmy kółka kontroli mleczności

Słaby rozwój kółek kontroli mleczności wytłumaczyć można tem, że gospodarze nie obliczają korzyści, jakie te kółka mogą im przynieść. Dawno się mówi i pisze o racjonalnem żywieniu krów i o korzyściach z niego, ale mało kto w praktyce stosuje zasady racjonalnego żywienia. Można powiedzieć, że gospodarz, żywiąc krowy po swojemu, wydaje paszy bardzo dużo, ale z małym skutkiem, bo krowy są chude i mleka dają niewiele, a uzyskany obornik ma słabą siłę nawozową.

Niejakie zrozumienie tej sprawy i dążenie ku poprawie już gdzie indziej można zauważyć, szczególnie w okolicach, gdzie się dobrze rozwijają mleczarnie spółdzielcze. Ale, kiedy się mówi o organizacji kółka kontroli, to wszyscy radziły mieć to kółko, ale nie za własne pieniądze i każdy się ogląda na pomoc, czy to rządu, czy organizacji rolniczej, która do założenia kółka namawia.

Jak już o tem pisaliśmy w „Przewodniku”, przewidziane są na ten cel pomoce z ministerstwa rolnictwa. Pomoce te są jednak zupełne tylko w pierwszym roku, w następnych bowiem znacznie maleje i w ostatnim roku wynosi rocznie zaledwie 200 złotych na jedno kółko.

Rząd tu wystąpił z pomocą, ale chce, żeby rolnicy sami zrozumieli, że kółko kontroli mleczności, to jedyny i tani sposób podniesienia mlecznej wydajności krów, chce w ten sposób wpłynąć na samodzielne pokrywanie kosztów prowadzenia kółka. A przecież dużo, dużo brakuje przeciętnej polskiej krowce do tego, ażeby ona się opłacała, bo przecie wiadomo, że opłaca się wtedy, kiedy daje 2.000 litrów. U nas takich krów niestety jest jeszcze bardzo mało, a za to dużo gałganów. Jakżeż inaczej jest tam, gdzie gospodarz nauczył się normować paszę swoim krowom. Świeżo mam w pamięci pokaz krów członków kółka kontroli mleczności w Ciechanowcu, wszyscy podziwialiśmy tam polską krowę czerwoną p. Wojny z Lubowicza, która dała za okres roczny 3672 litrów mleka o 3,81% tłuszczu, a jaka piękna młodzież była na pokazie z tych obór, gdzie się dokłada starań, by dobrze żywić i starannie pielęgnować.

Szłoby więc tylko o to, ażeby tych dobrych gospodarzy było jak najwięcej. I tutaj właśnie chętnym przychodzi z pomocą kółko kontroli mleczności, które jak sądzę, nie trudno zorganizować o własnych środkach zwłaszcza tam, gdzie jest już zbyt na mleko zapewniony. Do kółka kontroli mleczności mogą należeć gospodarze z kilku wsi, blisko położonych obok siebie, aby łatwiej było asystentowi kółka obsłużyć wszystkie obory. Po stwierdzeniu, ile jest krów zapisanych, należy na walnym zgromadzeniu uchwalić opłatę miesięczną od jednej krowy w takiej wysokości, aby miesięcznie wypadło od wszystkich

krów złotych 180 — 200, to znaczy tyle, ile wynosi pensja dla asystenta kółka. Przypuśćmy, że zebrali się gospodarze z 5 sąsiednich wiosek i zapisali do kółka 200 krów, wtedy od krowy wypadnie po 1 zł. miesięcznie. A teraz, co gospodarz zyskuje za tego złotego? Złoty pokryje wartość 4 litrów mleka pełnego, a jak się opłaca, o tem najlepiej przekona się gospodarz, który przedtem sam prowadził notatki wydajności swej obory. Różnice będą ogromne, bo kiedy przy żywieniu sieczką w zimie, a latem na kiepskim pastwisku, krowa dała przeciętnie 1200 litrów, to teraz, kiedy się według wskazówek kontrolera przygotowało na zimę potrochu dobrego siana, buraków pastewnych i pasz treściwych, a na lato przeznaczyło dobre pastwisko i mieszanke, ta sama krowa, mając ułożoną normę z tych pasz, da napewno 2500 litrów, a jeżeli nie da, to chyba jest bardzo zanędziała, przez stałe wieloletnie głodzenie, albo pochodzi z tak lichego gatunku, co to grzech go rozmnażać. I tu asystent doradzi, czy krowa nadaje się do dalszego chowu, czy też należy się jej pozbyć. Asystent żywiciel będzie stałym doradcą dla gospodarzy i w wielu innych wypadkach, a jak trafi się na dobrego fachowca i człowieka, to bywa, że gospodarze nie chcą go ze wsi wypuścić, tak wiele im dobrego czyni. „A ile to mleka teraz krowy dają, a ile bydłaków uratował od nagłej śmierci” i t. p. przytaczają rację, aby tylko nie przenoszono go gdzie indziej.

Bez względu na to, że przy każdym kółku kontroli mleczności powinno się prowadzić podręczną apteczkę weterynaryjną, która, jak praktyka wykazała, jest konieczną dla tych, co zajmują się chowem zwierząt domowych. Ale wróćmy do rachunku: 2500 litrów mleka, to nie 1200 — różnica wielka, bo o całe 1300 litrów. Z tych 1300 litrów uzyskanej nadwyżki dzięki racjonalnemu żywieniu, czy nie warto dać 4 litry miesięcznie temu, który cały swój wysiłek skierowuje na to, ażeby gospodarzowi lepiej się działo, bo kto ma krowę dającą 2500 litrów, to przy mleczarni spółdzielczej ma co miesiąc 50 złotych wypłaty. Więc chyba warto za cztery litry, czyli jednego złotego, mieć 50 złotych co miesiąc.

Nie tracicie czasu i przekonajcie się o tem sami, organizując własne kółko kontroli mleczności, a Okręgowe i Wojewódzkie T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych nadadzą mu kierunek i będą niem się opiekować.

Sprawa kółek kontroli obór, powinna być poruszona w jak najbliższym czasie i to w pierwszym rzędzie na zebraniach zarządów i rad nadzorczych mleczarni spółdzielczych i podana walnym zgromadzeniom do uchwalenia, a także kołom hodowców i kółkom rolniczym i wszystkim tym, którzy posiadają obory zarodowe, produkujące materiał hodowlany na sprzedaż.

L. M.

SPROSTOWANIE.

W artykule p. J. Z. p. t. „Tanie pasze” w numerze 40, zakradła się przykra pomyłka. Mianowicie na str. 1169 pierwsza szpalta, trzeci wiersz od góry wydrukowano, że gorczyca udaje się na gruntach suchych, tymczasem udaje się ta roślina jedynie i wyłącznie na gruntach, zachowujących duże zapasy wilgoci. Red.

Gospodarka dowolna

W czasach dobrych cen zboża i okopowych, przy jednoczesnem stosowaniu nawozów sztucznych i zielonych na wielką skalę, zaczęto sobie lekceważyć płodozmian, a za najlepszy system uznano niczem nieskrępowaną gospodarkę dowolną. Bo przecie jest zrozumiałem niezadowolenie kierownika gospodarstwa, gdy naprzykład w czasach wysokiej opłacalności plantacji buraka cukrowego nie mógł on tej plantacji dowolnie rozszerzyć, gdyż stał temu na przeszkodzie płodozmian. To samo mogło się odnosić do innych ziemiopłodów, popłatnych w różnych czasach. Otóż te więzy, krępujące człowieka energicznego i dzielnego fachowca, sprawiły, że płodozmian, mimo wielu niezaprzeczonych zalet, w bardzo wielu gospodarstwach został zaniechany i zastąpiono go gospodarką dowolną, której zasadą jest uprawiać w jak najszerzych rozmiarach te rośliny, które dają największe dochody. Rzecz prosta, że taki system dowolny, przy którym wiele zasiewów przychodzi w niekorzystnych stanowiskach, możliwy jest jedynie przy jednoczesnem zastosowaniu dużych nakładów na sprzężaj, nawozy i robociznę, aby złe stanowiska wynagrodzić, dobrą, szybką uprawą, obfitem nawożeniem i starannem pielęgnowaniem roślin zasianych. Ale przede wszystkim podstawą gospodarki dowolnej jest bardzo silne nawożenie. Zwłaszcza niedogodnym stał się płodozmian w majątkach większych, nie znajdujących dochodu w hodowli zwierząt, a opierających swe dochody jedynie na wytwórczości roślinnej przy pomocy nawozów zielonych i sztucznych. I przyznać trzeba, że majątki tym systemem prowadzone, a umiejętnie i sprężysto administrowane, cieszyły się wielkiem powodzeniem tak długo, dopóki nie zachwiały się ceny na produkty roślinne. I nie dziwota, gdyż w gospodarstwach tych, przez rozszerzenie uprawy roślin najpopłatniejszych, można było znakomicie wyzyskać (konjunktury) możliwości targowe. A umożliwiały taki sposób gospodarowania tanie nawozy sztuczne, dostatek rąk roboczych i dobra uprawa, co z kolei było możliwe dzięki tanim i dogodnym kredytom i łatwym, niskoprocentowym pożyczkom.

Do całkowitej dowolności uprawy roślin nigdy nie doszło, bo wiele względów na to nie pozwala, ale nie jest to też konieczne choć czasem mogłoby być przydatne. Największą, znaną mi dowolnością, było jedno wielkie gospodarstwo w Czechach, gdzie przez trzy lata po sobie szły ziemniaki, a w czwartym roku jęczmień i to na dużej powierzchni. Było znów przed wojną jedno gospodarstwo folwarczne pod Siedlcami, gdzie przez szereg lat była dwupolówka: 1) buraki, 2) jęczmień. W wypadku jednym i drugim obornik był dostarczony z zewnątrz, (do majątku pod Siedlcami od koni wojskowych). W ogromnej większości wypadków tak zwana gospodarka dowolna ustaliła się, jako trzypolówka, przytoczona już w przykładach płodozmianów: 1) okopowe, 2) jarzyna, 3) ozimina, gdzie pod okopowe, daje się wszystek rozporządzalny gnój i popłony, a oprócz tego, wszystkie trzy ziemiopłody nawozi się obficie pełnym nawozem sztucznym, to znaczny azotowym, fosforowym i potasowym. W trzypolówce tej zachodzą różnorodne zmiany. W polu jarzynowym, zamiast jarzyny, sieje się też oziminy,

lub strączkowe, widzieliśmy w przykładach płodozmianów, że zamiast oziminy, sieje się nieraz zimo- wry rzepak, wszystko zależnie od przewidywań opłacalności. Na to przecie jest gospodarka dowolna. W ostatnich czasach zamiast jarzyny stosuje się często mak. A można też w drugim polu zasiać mieszanekę dla bydła i wtedy będzie i pasza i korzystne zmianowanie dla roślin. Trzypolówka ta nie jest żadną zasadą w gospodarce dowolnej, bo tu na zasady takie niema miejsca; przytoczyłem ją jedynie, jako najczęściej spotykany przykład. Są przykłady dowolności daleko większej. A jednak i w gospodarce dowolnej, dowolność nie jest nieograniczona, gdyż napotyka ona na wiele przeszkód, różnorodnej natury. Przede wszystkim rolnik liczyć się musi z możliwością wybuchu chorób roślinnych, któreby w następstwie zbyt często powtarzającej się uprawy jakiejś rośliny nie zahamowały możliwości jej prowadzenia na szereg lat; pod tym względem znanym jest fakt zaniechania plantacji buraczanych w majątkach należących do cukrowni, na skutek zbytniego forsowania tych plantacji, co wywołało choroby nie do zwalczania. Drugą przeszkodą, hamującą dowolność, to warunki klimatyczne, które zmuszają do wykonywania robót polowych i siewów we właściwej porze, co ogranicza dowolność w zasiewaniu roślin po sobie. Dużą wprawdzie pomocą może tu być silny sprzężaj i odpowiednie narzędzia, ale i ta pomoc ma swoje granice. Brak rąk do pracy ma często w tej sprawie wpływ decydujący. A wreszcie względy finansowe i związana z tem możność względnie niemożność nabycia nawozów, nasion, wynajęcia rąk do pracy, wszystkie te względy dowolność silnie ograniczają. Np. z konieczną czerwoną nie możemy stosować takiej dowolności, by w jednym polu wypadła co trzy lata, a w innem żeby przez cały szereg lat jej nie było. Ponieważ jest to roślina w gospodarstwie małym, o ile się dobrze udaje, jak najcenniejsza, przeto też pola pod nią skąpić nie należy, lecz od razu postanowić, aby uniknąć chaosu, jaką część odpowiedniej ziemi co rok pod nią przeznaczamy, a więc czy piątą, czy szóstą, czy ósmą, czy wreszcie jakąkolwiek inną, ale określoną część pola. A przyjęcie takiego planu już w znacznym stopniu dowolność ogranicza, a ograniczyć w tym wypadku ją musi, bo inaczej wychodzi gmatwanina, utrudniająca gospodarowanie.

Jak widzimy każdy system, zarówno płodozmien- ny, jak i dowolny, ma swoje wady i zalety, jak zarówno i wszystkie poczynania ludzkie, a każdy rolnik, myślący stosownie do swych warunków taki lub inny system stosuje. Faktem jest, że większość dobrych gospodarstw hodowlanych zarówno małych, jak i folwarcznych stosuje płodozmian, natomiast majątki oparte głównie na produkcji roślinnej, prowadzą gospodarkę dowolną. Dla gospodarstw małych, jako z natury rzeczy hodowlanych, plan obsiewów, zapewniający w pierwszym rzędzie paszę, byłby najbardziej celowy, rzecz prosta pomyślany praktycznie i rozważnie, dla każdego gospodarza z osobna, co nie wyklucza powtarzania się pomysłów.

Dzisiejszy stan gospodarki polowej w naszych gospodarstwach małych jest tego rodzaju, że systemów stosowanych nie można zaliczyć ani do gospodarki dowolnej, ani płodozmiennej, bo brak im cech jednej i drugiej. Myliłby się ten, kto by uznał taki sposób gospodarowania za dowolny, jest to tylko gospodarka bezładna i bezplanowa. Jest to chaos

i gmatwanina, gdzie nie została uporządkowana ani kolejność obsiewów i celowe zmianowanie, co jest cechą płodozmianu, ani nie wyzyskuje się koniunktur (dobrych warunków handlowych), do czego dąży gospodarka dowolna. Najsmutniejsze przytem to, że gospodarka polowa idzie tu luzem i nie jest dostosowana do potrzeb utrzymanego inwentarza.

Mamv bowiem obsiewy dowolne, z przewagą kłosowych, bezładnie sianych często po sobie, bez jednoczesnego stosowania w dostatecznej mierze nawozów sztucznych, co daje poprostu plony klęskowe. To też dziś, kiedy wysoka cena nawozów sztucznych nie pozwala na ich szerokie stosowanie, należy większą uwagę zwracać na korzystne zmianowanie, tem bardziej, że konieczność poprawy hodowli zmusza do uprawy roślin pastewnych, co z kolei umożliwia zastosowanie korzystnego zmianowania.

Józef Zdzienicki.

Nasze bolączki

W gospodarstwach naszych zbyt mało znanym jest bobik nasienny, a jeszcze mniej jako poplon. Tymczasem na lepszych ziemiach jest to roślina, która daje kapitalne rezultaty. Mało też znany jest zasiew na poplon samego jęczmienia, choć na ziemiach zasobnych daje na jesieni obfity pokos i świetnie się nadaie zarówno na późną paszę zieloną, jak i na kiszonkę. Natomiast niewłaściwemi okazały się próby czynione z siewem na poplon samego żyta i nic dziwnego, bo żyto o tej porze, jako ozimina, nie spieszy się ze wzrostem, gdy tymczasem jarzyna rośnie szybko — bez przerwy. To samo dotyczy rzepaku zimowego, który zachowuje się podobnie, jak żyto, gdy tymczasem gorczyca rośnie szybko i w odpowiednich warunkach, gdy ziemia jest zasobna i wilgotna, w ciągu kilku tygodni po żniwach daje obfity pokos. W ostatnich paru latach, dzięki silnemu naciskowi instruktorów, w niektórych okolicach kraju zaczęto wprowadzać do stałej uprawy wykę zimową i odrazu roślina ta znalazła uznanie. Najwyższy czas, aby zacząć uprawiać tę roślinę na nasienie w szerszym zakresie i jako paszę zieloną rozpowszechnić po całym kraju.

Nie będę pisał tu o sposobach jej uprawy, odkładając to do specjalnego artykułu, w którym należy szerzej omówić tę sprawę i sprostować wiele mylnych poglądów, jakie się na podstawie złych, a niesprawdzonych informacji nagromadziły, dziś chcę tylko zwrócić uwagę na możliwości, zachodzące przy uprawie tej naprawdę błogosławionej rośliny. Jest więc to bogata w składniki odżywcze roślina strączkowa, która daje najwcześniejszą paszę zieloną; naturalnie wcześniejszą od trawy łąkowej, bo przecież roślinność prędzej rusza w polu, niż na łące. W tym roku dała pokos w końcu kwietnia, przeważnie zaś w latach normalnych daje pokos około św. Stanisława, a w latach o późnej wiosnie około połowy maja.

Do chwili obecnej roślina ta stosowana bywa wyłącznie na wcześniejszą paszę zieloną, ale przecież nie stoi temu nic na przeszkodzie, aby była stosowana również na siano i na kiszonkę. Możliwości te stwarzają dla wielu gospodarstw rozwiązanie zagadnienia paszy dla bydła wogóle, szczególnie dla tych gospo-

darstw, które nie mają ani łąk, ani odpowiedniej ziemi pod koniczyny, czy mieszanek, a gdzie wyka zimowa, korzystająca głównie z zimowych zapasów wilgoci udawać się może z powodzeniem. Drugą taką błogosławioną rośliną, choć mniej pożywną, a stanowiącą dobrą parę z omawianą wyką, jest koński ząb. Stanowi on parę z wyką zimową, gdyż właściwie należy go zasiewać (raczej sadzić) dopiero po spaleniu wyki zimowej w polu, gdzie ona rosła i tym sposobem dwa plony jednego roku sprzątać. Roślina ta, która stanowi i dobrą zieleninę w końcu lata i na jesieni świetny materiał na kiszonkę musi być szeroko rozpowszechniona, bo na to zasługuje. Banialuki opowiadane przez niektórych, rzadko spotykanych nieprzyjaciół tej rośliny, że się źle kisi, którzy nie potrafili nic porządnie zrobić, więc i ułożyć kiszonki, są i pozostaną tylko banialukami, bo mamy zbyt wiele świadectw ludzi dzielnych i znanych, którzy opinie tej rośliny o użyteczności jej we wszystkich kierunkach wyrobili, abyśmy mieli żywić jakiegokolwiek wątpliwości wysnuwane z nieudanych, bo źle wykonanych prób przez ludzi nieudolnych i w pracy niedokładnych, lub opieszałych. Ta para roślin, więc wyka zimowa i koński ząb umiejętnie uprawiane mogą uzdrowić cały chów bydła, a przez to i całe gospodarstwo.

Zresztą na kiszonki nadają się wszystkie zieleniny i przez cały czas letni, aż do późnej jesieni mogą być sporządzane. Można więc robić i czasem robić się kiszonkę z pierwszej trawy (zamiast siana) z potrawu z mieszanek letnich, poplonowych, liści buraczanych, seradeli, łubinu, końskiego zębu i jakiegokolwiek zielenin, jak na przykład zielska i trawy wykoszonej na rowach i miedzach. Przykłady przytoczone nie powstają z domysłów, że tak robić można, ale życie przekonało, że jest dobrze.

O kiszonkach tyle stale się pisze, że niewiele tu nowego da się powiedzieć. Wiem tylko jedno, że spód stosu i boki winny być nieprzepuszczalne, to też doły w piasku winny być wymoszczone tłustą gliną. Stosy powinno się układać i ubijać jak najwyżej, aby po ułożeniu konserwa była jak najgrubsza, bo wtedy procent zepsucia jest najmniejszy, gdyż zawsze jakieś 10 — 15 cm. zepsuć się musi, większa więc procentowo będzie strata przy grubości konserwy pół metra, niż przy grubości metra i t. d. Znam majątek, gdzie ubija się stosy do pięciu metrów wysokie bez silosu, rozumie się z zieleniny sprzątniętej przynajmniej z kilkunastu morgów. Najważniejszą zasadą przy układaniu kiszonek jest dobre ubicie — jak kapustę w beczce, bo to też kiszonka. O budowie silosów mowy być nie może przynajmniej na teraz wobec braku gotówki. Będziemy mieli prawo zacząć o tem myśleć, gdy skończy się kryzys i gdy trochę się dorobimy na hodowli krów dojnych.

Inną dziedziną hodowli, o której można powiedzieć to i owo, to sprawa końska. Sprawa ta naprawdę przedstawia się rozpaczliwie. Gdy się patrzy na konie po jarmarkach i przy pracy, to ma się wrażenie, że Polacy przestali być koniarzami, takie gałęństwo bezkształtne i bez ruchu dziś zadawalnia oko i nerwy przeciętnego polskiego gospodarza. Nawet amatorzy koni, których przecież u nas jest wbród, chowają gałęństwo bez formy i ruchów i nie dają do czegoś lepszego. Gdzie to te czasy, kiedy każdy koń, choć niewielki, ale rączy był i kształtny?!

Dziś tylko są szczęśliwsze niektóre okolice, w których konie ciężkie nie miały powodzenia i nie zanieczyściły zbyt swą krwią, miejscowego pogłowia konińskiego. Dziś gospodarz dąży tylko do żrebacka grubego, aby móc go jak najwcześniej oprzeć, ale też musi jak najprędzej się go pozbywać, bo gdy taki koń ma osiem lat, to już jest stary, a gdy ma lat dwanaście to zgrzybiały, nie to co dawne lekkie konie włościańskie, które dwukrotnie dłużej żyły i pracowały, a zdarzało się, że i kobyła trzydziestoletnia wydała pięknego żrebacka.

Bolączki, wyżej poruszone, mają zasadnicze w hodowli konia znaczenie i rolnik hodowca, jeśli ma odpowiednio do tego warunki, winien hodowlę swą prowadzić zgodnie z programem, zakreślonym dla danego powiatu, czy okolicy i winien ufać specjalistom, którzy prowadzą licencję klaczy i ogierów, bo oni czynności swe spełniają nie według widzimisię, ale zgodnie z programem państwowym, gruntownie przemyślanym i opracowanym. Tylko w ten sposób stopniowo w ciągu szeregu lat nasze pogłowie konińskie nabierze innego wyglądu, a przede wszystkim, o co prawie i jedynie chodzi, większej sprawności w pracy rolniczej i w wojsku. Drugą stroną tej samej sprawy, to nieprawidłowe żywienie koni. Jedni żywią obficie, inni zbyt skąpo, a najczęściej wszyscy niewłaściwie. Przede wszystkim więc, chcąc wychować dobrego żrebacka, nie należy mu żałować, szczególnie w pierwszym roku jego życia owsa, natomiast objadanie się żrebacka mało treściwymi obrokami ze złoza koni starych, jest dla jego rozwoju niekorzystne i czyni go ciężkim, mało energicznym i słabym. Dla tego też nie każdy powinien się brać do hodowli żrebacków, a jedynie ten, kto ma do tego odpowiednie warunki.

Co się zaś dotyczy żywienia koni roboczych, to musi tu zacząć obowiązywać rachunek. Przecież to nie do pomyślenia jest taki stan, jak obecnie, że nawet najlepsi gospodarze nie wiedzą, ile zboża końmi spasają. Nadmierne żywienie koni, korzyści nie przynosi, a zmarnowane ziarno mogłoby być w inny sposób użytkowane. Jest przecież krzyżącą niedorzecznością, oszczędzanie na chlebie dla ludzi, a spasanie całych sąsieków snopówki końmi. W ludzi łąduje się niepomiarne duże ilości ziemniaków, a zboże spasa się końmi i zdarza się często, że koń jest zbożem zapasiony, a dzieci chleba upragną, gdyż ten pospolity dar Boży jest, jako wielki przysmak, w małych porcjach wydzielany.

Jest to tem smutniejsze, że koń w gospodarstwie kilkumorgowym, a para koni w kilkunastomorgowym niewielką część roku pracuje, bo ledwo na trzysta sześćdziesiąt pięć dni roku jakąś siódmą, czy szóstą, rzadko piątą część, spędzając resztę czasu na przymusowym próżnowaniu pasąc się na pastwisku, lub będąc używanymi na targi i jarmarki, będące zresztą jedną z klęsk społecznych wsi polskiej.

J. Z.



Zbiór i przechowywanie buraków pastewnych

Kiedy powinien odbywać się zbiór buraków pastewnych. Rzecz prosta wtedy, kiedy burak dojrzeje. To jest tak w zasadzie, ale w rzeczywistości określić czas dojrzewania jest trudno.

Burak ma liście zielone, aż do samych mrozów, a dopóki liście są zielone, dopóty burak rośnie i z tego względu nie należałoby zbyt spieszyć ze zbiorem. Ponieważ jednak burak jest wrażliwy na mróz, przeto musi być zebrany przed okresem, kiedy niebezpieczeństwo mrozu zagraża, a więc mniej więcej przed 25 października. Liście sercowe są w tej porze ciemno - zielone, zewnętrzne niektóre nawet już uschnięte, pośrednie zaś nabierają jesienią barwy zielono-żółtej, a aczkolwiek nie jest to jeszcze dojrzałość zupełna, jednak przyjmujemy buraki w tym stanie, jako odpowiednie do kopania.

Buraki pastewne wychodzą łatwo z ziemi, gdyż przeważna część korzenia wyrasta ponad ziemię. Wyrrywamy je więc rękoma i rzucamy na kupy odległe od siebie tak, jak można dorzucać doń wyrwane korzenie. Następnie czyszcimy buraki z liści, starając się nie używać noża, a przy obrywaniu liści, nie kaleczyć korzeni, gdyż wszelkie skaleczenia powodują przy przechowywaniu psucie się korzeni. Zasadą powinno być, by burak nie leżał długo nieokryty, najlepiej kupki lekko przykryć ziemią i tak mogą poczekać, aż do ukończenia kopania. Przez ten czas z oczyszczonych buraków nadmierna ilość wody częściowo wyparuje, co ma duże znaczenie przy przechowywaniu. Im dłużej buraki parują w kupkach, tem lepiej, jeżeli zaś zachodzi obawa mrozów, należy je zwieźć do kopców. Im dłużej liście buraków zachowały świeżą, ciemnozieloną barwę, tem są korzenie soczystsze, a tem samem trudniejsze do przechowania.

Przy kopcowaniu należy zdać sobie sprawę z tego, że korzeń buraka jest żywą częścią rośliny, a więc, że oddycha i przy oddychaniu traci cukier, a strata jest tem większa, im to oddychanie szybsze. Zwiększa się zaś ta szybkość w miarę większego ciepła w kopcu.

Całą więc sztuką dobrego kopcowania jest to, by w kopcu było jak najzimniej, by zmniejszyć oddychanie, a jednak nie dopuścić do zmarznięcia, bo wtenczas burak by zgnił.

Praktyka wykazała, że kopce zbyt wielkie trudno utrzymać we właściwej ciepłocie. Taż sama praktyka wykazała, że najodpowiedniejszymi będą kopce o szerokości 1½ metra mniej więcej, a wysokość ułożonych buraków winna być nie większa, jak 1 metr, długość kopca zależy od ilości posiadanych buraków.

Zaczynając kopiec, należy wymierzyć szerokość i wybrać ziemię na 20 — 30 cm. Im ziemia jest więźlejsza (gliny), lub więcej próchnicza (czarna), tem płycej rowek wybierać trzeba, im zaś jest lżejsza (bielice, loess), tem głębiej; na piaskach można wybierać do 30 cm. Ziemię odrzuca się na boki, dno powinno być gładkie i twarde, by buraki nie wgniatały się w ziemię, a na niej leżały.

Układając buraki należy bardzo starannie głowami do burt rowka, a korzeniami do środka tak, by po ułożeniu do pełnej wysokości na szczycie kopca

znalazły się główki. Równo ułożony, wyrównany kopiec należy przykryć cienką warstwą ziemi na 10 — 15 cm. Ziemię dobrze trzeba uklepać szpadlem, by nie tworzyły się szpary, przez które mógłby zaciekać deszcz. Na szczyt kopca daje się wałki ze słomy, ale nie przykrywa się ich ziemią, by buraki mogły jeszcze swobodnie parować.

Jeżeli pogoda sprzyja, to tak obsypane kopce mogą leżeć jak najdłużej. Z chwilą obawy większych mrozów daje się już na zimę warstwę ziemi grubości od 60 — 80 cm., nie zakrywając jednak wałka na szczycie. Z chwilą nastania pierwszych mrozów nakrywa się i grzbiet, który powinien być spiczasty. Cały kopiec należy po każdorazowym przykryciu ziemią dobrze szpadlami oklepać, celem łatwiejszego spływu wody.

Wyrzucając taką ilość ziemi na kopce, wykopujemy przez to po bokach rowy. Otóż należy zwracać uwagę, by szkarpy od strony kopca nie były strome, lecz możliwie miały łagodny spadek. Przy stromej szkarpie może nastąpić jej oberwanie, a przez to i uszkodzenie kopca.

Jeszcze na jedną okoliczność należy zwrócić pilną uwagę, a mianowicie na kierunek kopca. Najodpowiedniejszym kierunkiem będzie kierunek z północy na południe, a to dlatego, że będzie ogrzewany z obydwóch stron, a również będzie się równiej oziębiać. Zbytne ogrzanie jednej strony (jeżeli się kopce stawia ze wschodu, na zachód) przyczynia się do psucia buraków. W tak ułożonych kopcach, uważając, by w ciągu odwilży nie tworzyły się otwory, buraki dobrze przechowują się aż do wiosny.

Zwykle w marcu zaczyna się robić ciepło, a wtedy zbyt pochopni gospodarze śpieszą ze zdejmowaniem części ziemi z kopców. Jest to błąd, gdyż dopuszcza się do środka kopca ciepło, które powoduje wędnięcie i psucie się buraków. Burak pastewny należycie przechowany może dać dobrą karmę aż do połowy maja.

Kazimierz Wróblewski.

Targi Północne

Ileć jest mowa o naszym handlu, a zwłaszcza zagranicznym, nie da się nigdy pominąć sposobności, by choć nie wspominać o wymaganiach i naszych krajowych spożywców i o gatunku naszych towarów, czy to przemysłowych, czy rolniczych. I zawsze niemal ocena naszych towarów wypada jak najgorzej, z dodatkiem tej zbożnej nadziei, że gdyby trochę były lepsze, to cenę uzyskalibyśmy znacznie wyższą i zdobylibyśmy niejeden rynek zagraniczny.

Nakładem wielkiej pracy, żmudnej, codziennej i pracy od góry prowadzonej, kierowniczej, przez codzienne uświadamianie i nauczanie uzyskało się przecie w wielu dziedzinach produkcji krajowej towar zupełnie dobry. Ale to nie jest jeszcze wystarczające do należytego ożywienia handlu. Trzeba kupcom zagranicznym, a także kupcom naszym i całemu społeczeństwu polskiemu pokazać, co wytwarzamy i w jakich gatunkach oraz **ułatwić im kupno, a wytwórcom sprzedaż**. Jest to główne zadanie każdego targu.

W miasteczku odbywa się targ w każdy wtorek i piątek dla wzajemnej wymiany towarów na użytek, jeśli się tak można wyrazić, codzienny. Tam wiadomo co będzie na targu, tylko ceny mogą się wahać, zależnie od ilości dostarczonego towaru. Zgola inaczej wygląda targ duży, targ zorganizowany dla całej prowincji lub kraju, gdzie z ciekawością oczekuje się wyników pracy producenta z jednego albo z drugiego krańca prowincji. Na miejscu targu następuje wzajemne poznanie się, zjeżdżają się kupcy i producenci z innych prowincji kraju, z zagranicy, społeczeństwo zaczyna się przekonywać do wielu towarów, których przedtem albo wcale nie znało, albo z niedowierzaniem do nich się odnosiło. To zadanie jest już specjalne, a należne targom większym.

Mamy u nas w Polsce kilka takich środowisk większych, skupiających w sobie handel całych prowincji. Z zeszłego roku pamiętamy Poznań i urządzoną tam wystawę powszechną krajową, która poza swym charakterem wystawowym miała również i charakter targu. Poznań skupia cały handel naszych ziem zachodnich. Lwów, urządzając corocznie t. zw. Targi Wschodnie, skupił w swych murach handel ziem południowych Polski i południowo - wschodnich, a zarazem odgrywa rolę rynku dla państw ościennych: Rumunji, Jugosławji, Czechosłowacji i Rosji. Warszawa środkowo - polski handel ma w swoich rękach, reszta zaś ziem Polski, północno-wschodnich, ciąży ku Wilnu. Temu północnemu grodu Polski została też wyznaczona rola nawiązywania stosunków gospodarczych z państwami bałtyckimi.

Jeżeli się teraz przyjrzymy bliżej naszym ziemiom północno - wschodnim, to zrozumiemy, jak wielkie zadania mają do spełnienia targi tam organizowane. Przed dwoma laty, w roku 1928 po raz pierwszy zorganizowano targi w Wilnie i nazwano je Targami Północnymi, zaś w tym roku, mimo przesilenia gospodarczego, zdobyto się na wysiłek zorganizowania drugich Targów Północnych, które się odbyły w drugiej połowie września.

Wzmożenie ruchu handlowego wewnętrznego, wzmożenie spożycia na tej olbrzymiej połaci naszego kraju i zdobycie rynków państw bałtyckich, zdaje się jest ponad siły prowincji ubogiej w miasta, i przy rolnictwie o niskiej kulturze, jaką mamy w wojew. wileńskim, nowogródzkim, poleskim i części woj. białostockiego. Nie ludzili się też wcale organizatorzy Targów Północnych, że im się uda stworzyć rzeczy nadzwyczajne przez wspomniane targi i że od razu zbudują dobrobyt, ale wierzyli w to, że się walcie przyczynią do szybszego postępu w rozwoju kultury swej ziemi, co też im się udało.

Przyświecała im bowiem myśl wyrównania pod względem kulturalno - gospodarczym ziem północno-wschodnich z resztą ziem Polski. A to wyrównanie często tam następowało z przeskokami, z pominięciem stopniowego rozwoju, jaki był udziałem ziem szczęśliwszych w przebiegu swej historii. Owe „przeskoki” w rozwoju, to jakby np. przejście od wółów i drewnianej sochy od razu do traktorów, pomijając żelazne pługi. Zadanie to nie łatwe, a że jest tam i teraz wykonywane, niech świadczy opinia ministra rolnictwa, który porównyując kresy wschodnie z zachodnimi powiedział, że w dobie przesilenia

gospodarczego rolnictwo na wschodzie Polski powoli, ale stale się rozwija, gdy na zachodzie raczej stanęło na miejscu, nie wykazuje rozwoju, a zatem się cofa. Tą drogą, drogą stałego rozwoju, choćby w najtrudniejszych warunkach, winne iść i idą kresy północno - wschodnie Polski, aby spełnić swe zadanie, jakie im położenie geograficzne wyznaczyło.

Dał się więc zauważyć na Targach Północnych i ów postęp w rolnictwie, chociaż organizatorzy tego działu mieli na myśli przedewszystkiem wnieść pewne odprężenie w ciężkie położenie rolników miejscowych, a powtóre chodziło im o wykazanie jak największych możliwości w kierunku wywozowym artykułów rolniczych. To też najlepiej zorganizowany był dział lniarski, a więc artykułu, którego nasze północne rolnictwo produkuje najwięcej z pośród reszty województw Polski. Zaslugę tutaj przypisać należy Towarzystwu Lniarskiemu w Wilnie, które od szeregu lat owocnie pracuje nad rozwojem tej gałęzi produkcji rolniczej. Widzieliśmy i lny różnego gatunku i wyniki doświadczeń, i paki lnu już na wywóz zagranicę przygotowane. W celu propagandy wyświetlany był film o produkcji i przerobie lnu w Belgji. Na Belgji bowiem chce się wzorować wileński producent lnu i przetwórca słomy lnianej. Tuż obok wystawił swe ekspozyty Związek eksporterów lnu w Wilnie.

Jednocześnie z rozwojem lniarstwa rozwija się w Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie przemysł olejarski, a jak widać było z wystawionych ekspozycyj kilku największych olejarni, przemysł ten osiągnął tam już znaczny stopień rozwoju. Dodawać chyba nie potrzeba, jak wielkie znaczenie ma makuch miejscowy dla rodzimej hodowli. Z innych dziedzin uprzemysłowienia gospodarstw rolnych zaczyna się na kresach północno-wschodnich wybijać rybactwo, mające tam doskonałe warunki rozwoju. Przedewszystkiem obfitość jezior wpływa dodatnio na rozwój rybactwa; niektóre gatunki ryb tamtejszych zyskały już rozgłos. Poza tem zaczyna się powiększać obszar sztucznych stawów rybnych, jako najbardziej dochodowej gałęzi gospodarstwa rolnego uprzemysłowionego. Na przeszkodzie szybkiemu rozwojowi gospodarstwa stawowego, i zużycia licznych nieużytków, niekiedy tylko na ten cel się nadających, stanęło przesilenie w rolnictwie. W każdym razie gospodarstwo stawowe na kresach północno-wschodnich ma wszelkie widoki rozwoju. W stawie ogrodu pobernardyńskiego, kilka gospodarstw jeziorowych i stawowych umieściło okazy ryb własnej produkcji.

Przemysł gorzelniczy i młynarski słabo jest w Wileńszczyźnie rozwinięty więc i skromnie był reprezentowany na Targach. Natomiast dosyć obficie obesłany był dział nasiennictwa, szkółkarstwa i owocarstwa. Były przedstawione doskonałe wyniki prac niektórych gospodarstw nasiennych, godne większej uwagi, aniżeli dotychczas im rolnicy poświęcali. Wymienię tylko gospodarstwo nasienne Godlewszczynę, jedyne na kresach północno-wschodnich produkujące nasiona traw. Miało kiosk swój w gmachu teatru Letniego, skromny z pozoru, ale bogaty w treści. Widać było ile pracy włożono nad wyprodukowaniem traw najlepiej udających się w miejscowych warunkach (Lachowicze, woj. nowogródzkie) zarówno na torfach jak i na łakach mineralnych. Wiele jeszcze innych gospodarstw podobnego typu pracuje na kresach cicho i bez rozgłosu i trzeba

dopiero im pomóc przez wystawy i targi, wydobyć na światło dzienne, by szersze grono rolników z ich dociekań skorzystało. Ta właśnie cecha, jest charakterystyczną dla naszych kresów, i zapewne znali ją organizatorzy Targów Północnych, że tak bez mierzenia, czy starczy sił, biorą się do pracy.

Dział szkółkarski z całej produkcji roślinnej był może najobficiej przedstawiony. Jest to dowodem wielkiego zapotrzebowania na drzewka, a przynajmniej nadziei, że zapotrzebowanie to wkrótce nastąpi. Już w tym roku na sezon jesienny potrzeba było 800.000 sztuk drzewek dla miejscowych rolników, a zapotrzebowanie to, w miarę oddalenia się od trwożliwych nastrojów z powodu ciężkiej zimy w 1928/29 wzrastać będzie, według przewidywań szkółkarzy.

Wartoby tu zaznaczyć, że o ile w dziale nasennym zaznacza się wyrównanie produkcji, to w szkółkarstwie przeciwnie, widzieliśmy i doskonałe ekspozyty i b. mierne.

Zgola inne zadanie od wszystkich innych działów rolnictwa, przedstawionych na Targach Północnych, miał dział hodowli. Organizatorzy podkreślali, że Targi mają mieć charakter wybitnie targowy, a nie wystawowy i ta właśnie cecha, najbardziej się ujawniła w hodowlanym dziale.

Wbrew pierwszemu zamierzeniu przeprowadzono premjowanie wystawionych sztuk, na czem najlepiej wyszli hodowcy koni, w tym bowiem dniu (w ciągu dwu ostatnich dni, 27 i 28 września, odbywały się targi hodowlane) pracowała komisja remontowa i zakupiła większość wystawionych koni. Hodowcy otrzymali oprócz normalnej ceny za konia z dodatkiem hodowlanym, jeszcze i premje, co w sumie uczyniło dość poważne kwoty.

Ale zadanie targów nie ograniczało się na tem. Głównie chodziło o umożliwienie szerszym masom rolników zdobycia materiału hodowlanego, a hodowcom miejscowym, jak i z innych dzielnic Polski o umożliwienie zbytu tego materiału. Troszczono się więc o bydło czerwone polskie, którego czołowi hodowcy z Białostockiego dostarczyli około 40 sztuk. Było też wystawionych kilka obór z Wileńszczyzny rasy czerwonej polskiej i rasy czarno-srokatej niziny.

Trzody chlewnej było zaledwie kilka chlewni rasy wielkiej białej angielskiej i jedna chlewnia rasy miejscowej, której sztuki wyglądały na nieomal półdzikie. Maść szaro-stalowa, średnio długie, mocne ryje, długie mocne nogi, krótki tułów. Knur w wieku 2½ lat ważył zaledwie 176 kg. Należy jednak zaznaczyć, iż jest to materiał świński, dający owe słynne litewskie wędliny. (Sam, albo po skrzyżowaniu z rasą szlachetniejszą).

W osobnych dużych namiotach mieścił się drób, wystawiony przez 40-tu kilku wystawców. Charakterystycznym był brak niemal zupełnie kur zielononózek, bo zaledwie 3 czy 4 stadka ich było. Reszta, to rasy zagraniczne.

A teraz pytanie. Co uzyskało z Targów Północnych drobne rolnictwo? Jeśli chodzi o cele ogólne, jakie osiągnęły Targi Północne, uzyskało bez wątpienia dużo. Ale jeśli chodzi o udział bezpośredni, o udział w targach, które się pisze przez małe „t”, to poza udziałem w dziale koni i p. Kuleszą ze swe-

mi czerwonymi, wysokiej wartości krowami, niemal drobnych rolników wystawców na Targach nie było.

Zastanawiając się nad tym smutnym objawem można dojść jedynie do przekonania, że drobne rolnictwo na kresach północno-wschodnich nie dorosło jeszcze do możliwości wyzyskania takich Targów Północnych, że przesilenie w rolnictwie nie pozwoliło na wydatek grosza, który nie wiadomo, czyby się wrócił zaraz, a wydać grosz teraz i czekać na rezultat długo — na taki targ niewielu mogło sobie pozwolić. Był rezultat ich pracy w dziale lniarskim, był w serach litewskich i nowogródzkich, ale praca ta nie była uwypuklona. Życzyćby należało, by z rozwojem znaczenia Targów Północnych wzrastał udział i znaczenie w nich drobnego rolnictwa kresów północno-wschodnich.

Czesław Śluchocki.

O kulturalne życie wsi

Idzie jesień! Długa, szara, słotna jesień. Ogać ludzie izby, oglądają budynki inwentarskie, przygotowują opał, wyciągają z komór ciepłe odzienie i tak powoli przyspasabiają się na przyjęcie zimy. Całą wiosnę, lato i jesień usilnie pracują, aby na długi okres mroźnej zimy przygotować zapasy i aby zabezpieczyć się przed jej chłodem.

Jeśli idzie o zaspokojenie potrzeb materialnych, każdy człowiek stara się wykorzystać wiosnę, lato i część jesieni na przygotowanie się do zimy, jeśli zaś idzie o jego potrzeby duchowe, zapomina o przygotowaniach i długie zimowe wieczory przechodzą w nudzie i bez żadnej korzyści.

Jest ciepło w izbie, jest co jeść, jest gdzie się wypaść, a jednak czegoś brakuje. Krótki dzień zimowy schodzi na krzątanie około inwentarza i gospodarskich porządkach, a długi wieczór wolny. Niema co robić, bo na dworze ciemno i zimno, w izbie, jeśli gospodarz zna jakie rzemiosło, to jeszcze jakie takie zajęcie znajdzie, ale jeśli nie, to śpi z nudów, lub rozmyśla, czemu ten wieczór zapchać, jakby go sobie urozmaicić, jakby ten czas ginący marnie zużytkować, aby była z tego i korzyść i jaka taka rozrywka. Czegoś mu brak, za czemś tęskni, poszukuje czegoś, coby nie było chlebem, co nie dałoby wyraźnej korzyści materialnej, ale coby go wewnętrznie zaspokoilo, co dałoby mu odpoczynek, rozrywkę i wniosło coś nowego do jego duszy. Tęskni za tem „czemś” nie uświadamiając sobie ani jego istoty, ani kształtu.

Człowiek tęskni do zaspokojenia swych potrzeb duchowych, i w różny sposób stara się te potrzeby uzewnętrznić. Czy to przez rozmyślanie, z krótkimi od czasu do czasu uwagami na różne tematy, czy to przez czytanie od deski do deski skrawka gazety, który się w jakikolwiek sposób z miasta przedostał, czy wreszcie przez długie gawędy z przygodnie zebranymi sąsiadami gdzieś u Jana, Wawrzyńca, lub w miejscowym sklepiku.

Wystarczy przejść wieczorem przez wieś, aby się przekonać, iż mimo dość późnej pory, choć we wszystkich niemal chatach już ciemno, w sklepie jary się duszące się od dymu z papierosów, ledwo peł-

gające światelko. Siedzą ludzie i gwarzą i chociaż duszno i niewygodnie, długo jeszcze siedzieć będą i często późno już w noc z żalem się rozchodzą.

Co tych ludzi tam trzyma? co ich skupia? co im każe tam przychodzić? Nie przychodzą tam po zakupy, ani też w interesie, bo ten jeśli jest, to dość szybko zostaje załatwiony, a mimo to gospodarz zostaje i długo, długo o różnych rzeczach gwarzy.

Zostaje tam drugi, trzeci i czwarty, aby się czegoś dowiedzieć, o swoich i ogólnych sprawach pogadać, na coś się uzalić, pośmiać się z czegoś. Jednem słowem zostaje się tam poto, aby wieczorem pożyć trochę innem życiem, niż to codzienne, w stałej, jednostajnej pracy.

O ile miasto, na zaspokojenie tych potrzeb ma lekarstwa w postaci: teatrów, kin, bibliotek, sal odczytowych, czytelni, klubów i wreszcie kawiarni i pięknych wystaw sklepowych, o tyle wieś pozostawiona jest samej sobie. Sama, we własnym zakresie, własnymi siłami i własną pomysłowością, musi sobie to życie kulturalne urządzić, sama musi sobie stworzyć coś, coby jej te wszystkie urządzenia kulturalne zastąpiło.

Warunki materialne wsi, nie pozwalają na stworzenie i prowadzenie każdego z tych miejskich urządzeń kulturalnych osobno, przeto trzeba stworzyć taki ośrodek, któryby nie był wielki i kosztowny, a któryby skupiał w sobie te wszystkie cechy, jakie posiadają: teatr, kino, czytelnia, kawiarnia i t. p.

Ośrodkiem takim jest świetlica.

Okolice, które posiadają już dom ludowy, sprawę stworzenia świetlicy mają już rozwiązana, gdyż każdy, racjonalnie zbudowany dom ludowy posiada jedną izbę specjalnie przeznaczoną na świetlicę i czytelnię.

W izbie tej skupia się całe życie kulturalne i gospodarcze okolicy. Do świetlicy przychodzą ludzie na długie gawędy wieczorne tak, jak dawniej schodzili się na nie do sklepiku.

Z niej wychodzą różne projekty, z przygodnych pogadanek w świetlicy rodzą się różne myśli, zdążające do przebudowy życia społecznego, w niej człowiek znajduje odpoczynek po żmudnej pracy dziennej, miłą rozrywkę i pożytek dla siebie i swego środowiska.

W świetlicy przy pomocy książek, czasopism i radja, dowiaduje się gospodarz co dzieje się na szerokim świecie, przez luźne gawędy o codziennem życiu, o tych drobnych troskach i radościach sam się czegoś nauczy i innemu z siebie da. Przez grę umysłową wyrabia sobie spostrzegawczość, kształci umysł, rozwija zmysł orientacji. Ze świetlicy wreszcie wychodzą różne projekty takiej, lub innej sprawy gospodarczej, nowej, albo też oddawna będącej bolączką wsi.

Stąd, prócz miłej i przyjemnej rozrywki, gospodarz czerpie wiedzę, chce jej coraz więcej, chciałby wysłuchać odczytu, nawet kurs jakiś odbyć, na którym mógłby pogłębić wiadomości, wyłowione z rozmów w świetlicy.

Tak, jak w domu rodzinnym jest jedna izba, w której najchętniej się przesiaduje, bo jest ciepło, bo jakoś przytulnie, bo lepiej, niż w innych izbach, — tak w domu rodziny wsiowej — domu ludowym, jest świetlica, która wszystkich wieczorem skupia i wszystkim umila długie godziny wieczorne. Jak w rodzinie — są tam starzy i młodzi, jedni przyno-

sza rozgwar, życie, wesołość młodzieńcza, — drudzy stateczność i ojcowską powagę, co na niejedną psotę młodzieńczą popatrzą, z rodzicielską wyrozumiałością, ciesząc swoje stare oczy.

Natura ludzka jest już taka, że nie potrafi żyć samotnie, że wciąż tęskni, za jakąś nową twarzą, za życiem w gromadzie i mimo posiadania dobrej i kochającej rodziny, pięknego i ciepłego mieszkania, zabezpieczonego bytu, coś ciągnie człowieka między ludzi, coś go pcha do gromady.

To też we wsiach, które nie mają domu ludowego, które nie mogą sobie urządzić w nim świetlicy, życie gromadne zdaje się zanikać. Smutne jest i szare, jak szary jest zakopcony sklepik, w którym się ludzie wieczorem gromadzą. Szarość ta na wszystkim swój ślad pozostawia; wówczas małe zmartwienie, dużem się staje, a niewielka bieda zda się klęską jest ostateczną, bo trudno dostrzec jaśniejszego promienia nadziei w smutnem otoczeniu.

W wielu wsiach, co mają już domy ludowe, jest też nie weselej, bo albo dom ludowy, jest tak zbudowany, że w nim miejsca na świetlice niema, albo ludzie świetlicy sobie urządzić nie umieją,

Z przykrością stwierdzić trzeba, że wiele domów ludowych jeszcze nie spełnia swojej roli, świecić pustkami i straszyć ciemnością i chłodem każdego, kto się do ścian jego zbliży. Jeśli się jednak dobrze po wsi obejrzeć i wszystkie kłopoty, związane z urządzeniem świetlicy gruntownie przemyśleć, to się dojdzie do przekonania, że „nie świeci garnki lepią“, że przecie największa praca, bo budynek jest już zrobiony, trzeba tylko w nim zamieszkać, urządzić się i zadowolić. Rodzina wsiowa ma już mieszkanie, tylko się jeszcze do niego nie przeprowadziła, bo trudno się jej jeszcze oswoić z myślą, że jej tam będzie lepiej, niż w sklepiku, lub w karczmie.

Ale niedługo się oswoi, przeprowadzi i urządzi w tem nowem mieszkaniu, a jak to zrobi o tem w następnym numerze pogadamy.

T. Malinowski.

Jak zwalczać biedę na wsi

Obecnie wieś utyskuje na lichwę, drożyznę, duże podatki i t. p. Nie można twierdzić, żeby w tem utyskiwaniu nie było pewnej słuszności.

Różne sobie ludzie tłumaczą biedę na wsi. Dziwniejszem może się wydać to, że nawet sami rolnicy nie zdają sobie sprawy, dlaczego bardzo często z własnej winy cierpią niedostatek. Postarajmy się sprawę wyjaśnić. Każdy rolnik pracując na roli jest jednocześnie fabrykantem, bo wspólnie z matką-przyrodą wytwarza różne dobra gospodarcze. Jest kupcem, bo sprzedaje i kupuje różne towary; pełni też obowiązki robotnika w swoim gospodarstwie. Cała zaś jego działalność i zabiegi zmierzają do tego, by zapracować na utrzymanie swoje i rodziny i zapewnić przyszłość dzieciom. Wszystkie zatem wysiłki gospodarza zmierzają ostatecznie do tego, by otrzymać jak najwięcej dochodu z gospodarstwa, będącego podstawą jego bytu. Trudno jest jednak sobie radzić, na małym gospodarstwie.

Przedewszystkiem trzeba ziemię tak uprawiać, takie nasiona, narzędzia i maszyny stosować, by rola jak największy plon wydała. Oczywiście rzecz, trzeba umieć w ziemi pracować, bo ona oszukać się nie da.

Dziś potrzebna jest rolnikowi oświata rolnicza, ten kapitał umysłowy, dzięki któremu można dokazać cudów w rolnictwie. Potrzebną wiedzę zdobywa rolnik w szkole rolniczej, na zebraniach kółka, oraz przez czytanie książek i pism rolniczych. Ponieważ w większości wypadków nie stać rolnika na kupno potrzebnej mu literatury fachowej, przeto zapotruje się w nią w bibliotece wspólnej w kółku rolniczym, wpłacając na ten cel drobne kwoty. Rolnik, który wie, że bez oświaty daleko nie zajdzie, nie żałuje groszowych składek na naukę, bo to jest grosz celowo i pożytecznie wydany.

U nas w porównaniu z innemi krajami zbiera się małe plony z ziemi, dlatego właśnie, że rolnicy nie wiedzą, jak ziemię uprawiać, jak hodować inwentarz i t. p. Oto pierwsza przyczyna małych dochodów z rolnictwa.

Drugą bolączką wsi naszej, to lichwa wprost ruinująca rolników. Przeciwno tej pladze jest już od dawna skuteczny środek — Kasy spółdzielcze. W Polsce pierwszym człowiekiem, który zakładał kasy spółdzielcze, był ś. p. Stefczyk, nazywamy je też Kasami Stefczyka.

Kasy te udzielają taniego i dogodnego kredytu, a z drugiej strony przyuczają ludność do oszczędności i gospodarnego obchodzenia się z pożyczonym groszem. Kto nie jest członkiem miejscowej Kasy Stefczyka, choćby chwilowo nie potrzebował nawet kredytu, jest narażony na to, że w razie braku gotówki w gospodarstwie, będzie zmuszony pożyczyć prywatnie i płacić lichwiarskie procenty, uszczuplając w ten sposób skromny swój dochód. W imię więc własnego interesu, powinni rolnicy zapisywać się na członków Kasy Stefczyka.

Trzecią niejako z rzędu bolączką rolnika jest nadmierne korzystanie z usług pośredników i handlarzy, bez udziału których rolnik nic nie sprzedaje, ani kupi. Przy kupnie traci, bo przeważnie nie zna się na towarach, np. na nawozach sztucznych, narzędziach rolniczych i t. p., a przytem płaci ceny wygórowane. Jeżeli rolnik cokolwiek sprzedaje, to pośrednik stara się dać cenę jak najmniejszą, aby osiągnąć jak największy zysk dla siebie, a ponieważ ma do czynienia z wieloma pośrednikami, a więc i straty ponosi olbrzymie. Jest rzeczą ogólnie znaną, że pośrednicy i handlarze porozumiewają się zawsze, jakie ceny płacić na jarmarku, rolnicy zaś, choć jest ich większość, nie mogą temu zaradzić i są na ich łasce. Można stwierdzić, że nie te podatki ciążą rolnikowi, które nakłada na niego Rząd i gmina, lecz **te setki podatków, jakie dobrowolnie płaci lichwiarzom, handlarzom za ich wszelkiego rodzaju pośrednictwo.** Trzeba więc starać się unikać drogiego pośrednictwa, a łatwo dojść do tego, zrzeszając się w spółdzielniach rolniczych. Pojedynczo rolnik nic nie robi. Wiemy, że Duńczycy np. żyją dziś bardzo dobrze, choć przed 50-ciu laty dokuczała im bieda podobnie, jak nam dzisiaj. Ale rolnik duński nie wie co to pośrednik, on wszystko sprzedaje i kupuje przez wszelkiego rodzaju spółdzielnie. U nas, niestety, tylko światlejsi rolnicy chętnie się garną do

Kas Stefczyka, spółdzielni rolniczo-handlowych, mleczarskich i t. p. Olbrzymia większość rolników nie chce się zrzeszać, choć każdy niby rozumie, że w gromadzie siła.

Dawniej narzekało się, że moskal nie pozwalał się organizować. I rzeczywiście tak było, nie pozwolono nawet na założenie w Warszawie Związku Spółdzielni, któryby mógł krzewić ideę spółdzielczości i dopomagać w zakładaniu i prowadzeniu spółdzielni. Dzisiaj, pomimo, że mamy zupełną wolność pracy, należycie wolności tej nie wykorzystujemy, czego najlepszym dowodem jest to, że zaledwie jakaś dziesiąta część rolników (w byłym zaborze rosyjskim), jest zrzeszona w spółdzielniach, a reszta narzeka, zamiast gnać się ochoczo do organizacji spółdzielczych.

Trzeba, by każdy rolnik należycie uświadomił sobie własne położenie i przekonał samego siebie,

że żyjąc i działając zdala od gromady zorganizowanej w spółdzielniach — bytu swego nie poprawi nigdy. Narzekanie i wyczekiwanie będzie prózną stratą czasu.

Niechaj więc każdy zdrowo myślący rolnik wie, że poprawa jego bytu spoczywa w jego ręku i zamiast oglądać się na pomoc zgóry, zabierze się do pracy nad sobą, niech zerwie z sobokostwem, niech organizuje się w spółdzielniach, niech się garnie do gazety i książki rolnicze, pospołu z sąsiadami, zrzeszonemi w kółku rolniczym, a napewno w krótkim czasie polepszy swój byt.

Niechaj każdy rolnik zapamięta, że jest kowalem własnej doli; oświata zaś i spółdzielczość, to młot i kowadło, na którym lepszą przyszłość dla ludu wiejskiego wykuwać trzeba. Przy pomocy tej broni zwalczymy niezawodnie biedę na wsi.

J. Bielecki.



Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

PIECZARKI „SPÓŁDZIELCZE“.

Dn. 18 sierpnia r. b. w sekcji hodowli pieczarek przy kółku roln. „Opiekun” w Nowym Pohoście, pow. brasławskiego wyhodowano pierwsze, że tak powiem „spółdzielcze” pieczarki. Członek sekcji p. Kotowicz Antoni, pierwszy hodowca tego rodzaju



Pieczarki z hodowli p. Kotowicza, członka kółka roln. „Opiekun” w Nowym Pohoście.

pieczarek (i nie tylko w Nowym Pohoście, a możliwie, że i pierwszy w całej Polsce) jest drobnym rolnikiem (6 ha gruntu) we wsi Dzienisy, gm. nowopokostskiej. Sekcja pieczarek zorganizowana jest na zasadach spółdzielczości, a powstanie swe zawdzięcza artykułowi p. Marjana Grudnia pod tytułem „Pieczarki” (Przew. Gosp. Nr. 2 r. b.). Obecnie sekcja nasza liczy 22 członków, którzy chcą o tyle rozwinąć swe narazie b. małe hodowle, aby być w stanie pieczarki swe zbywać nie tylko w Wilnie lecz i (po odpowiednim zakonserwowaniu) wysyłać do Warszawy, a nawet i do Ameryki, a wówczas...

Wówczas nie będziesz już pożyczał
Ani od żydków, ani z kas;

Nie będziesz też o pomoc krzyczał
Marnując tylko głos i czas!
Potrzebom swoim sam zaradzisz
I zbierzesz grosz na czarny dzień,
Gdy pieczarkanię zaprowadzisz
I złoto będziesz czepał zeń!

Rolnicy, pragnący urządzić przy swych kółkach sekcję podobną do naszej, proszeni są o zwracanie się do mnie pod adresem: powiat brasławski, poczta Nowy Pohost, skrzynka poczt. Nr. 3 (Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy).

Jan Koziell-Poklewski.

Kierownik Sekcji hod. piecz.



P. Antoni Kotowicz ze swymi pieczarkami.

PRZECHOWYWANIE BURAKÓW.

W uzupełnieniu odpowiedzi Nr. 1180 o przechowywaniu okopowizny, podaję sposób przechowywania buraków, wypraktykowany w jednym z majątków w którym byłem na praktyce.

Buraki ekendorfy żółte i marchew zieloną-główkę przechowywaliśmy w kopcach, okrywając je w następujący sposób: Nać buraków, a także i marchwi nie obcinano, lecz tylko ukrećano; w kopcach buraki były tak układane, że główki sterczały do góry, tworząc jakoby okrywę przed naprószeniem się ziemi do kopca. Tak ułożony kopiec okryto ziemią do 30 cm., zostawiając grzbiet otwarty dla oddechu, nakrywając go przed zamknięciem perzem, lub mierzwiastą słomą. Okryty w ten sposób kopiec czekał, aż pierwszy przymrozek ściał na nim ziemię, i później dorzucano świeżej ziemi do łącznej grubości 50 cm., a gdy i ta warstwa dobrze się ścięła, zrzucano z grzbietów perz, zasypywano ziemią i cały kopiec okrywano warstwą słomy, a na to ziemią na sztych grubo. Tak okryte buraki przetrwały zeszłoroczną srogą zimę, przyczem gdy się poczuło już dobry mróz, dorzucano jeszcze nieco naci ziemniaczanej na kopce, by się śnieg miał na czem zatrzymać.

Buraki spasano do czerwca, a strat, prócz normalnego ubytku, nie było żadnych.

Wojciech Tomczak.
z Niewiadowa.

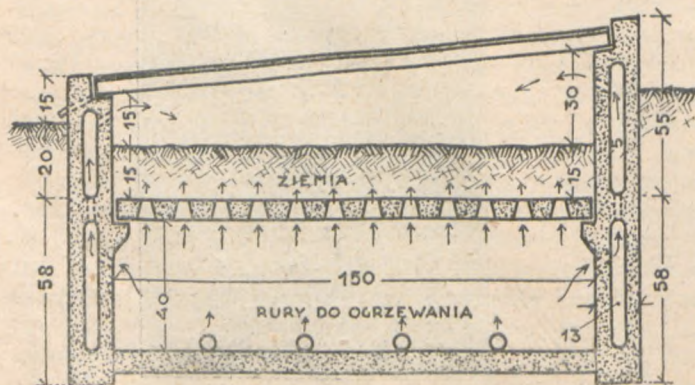
NOWINY ROLNICZE

SKRZYNIA INSPEKTOWA Z BETONU.

Nowością w ogrodnictwie jest betonowy inspekt (przyśpiesznik), zbudowany i opatentowany przez M. Szwihla z Pilzna (Czechosłowacja).

Czasopismo „Beton” (Nr. 5 — 6 r. 1929) podaje opis tego ciekawego inspektu.

Inspekt jest szeroki wewnątrz na 1½ metra i składa się z dwóch części — dolnej i górnej. W dolnej części wykonana jest podłoga betonowa, na której ułożone są rury dla przepływu gorącej wody, lub

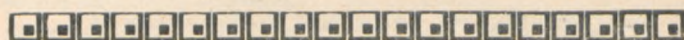


Skrzynia inspektowa z betonu, sztucznie ogrzewana.

pary. Część górna posiada podłogę z betonu, zaopatrzoną w szereg otworów dla dopływu ciepłego powietrza z części dolnej. Na tej płycie nasypała jest ziemia ogrodowa, przeznaczona pod warzywa, lub kwiaty. Ściany inspektu mają grubość 13 cm i całkowicie są wykonane z betonu z pustką w środku grub. 5 cm. Oprócz podgrzewania ziemi, ciepłe powietrze z dolnej części przechodzi pustkami w ścianie do części górnej. Ogrzewane są więc i ziemia i powietrze w inspekcie. Woda, skraplająca się na oknach inspektu, odprowadzana jest na zewnątrz zapomocą rur ściekowych.

Przewaga opisanego inspektu nad zwykłymi drewnianymi, polega na zastosowaniu materiału budowlanego odpornego na działanie wilgoci — nie gnijącego, i na użyciu zwykłej ziemi ogrodowej bez konieczności dodawania gnoju stażennego, o który często jest trudno w dużych podmiejskich gospodarstwach ogrodowych.

Z. R.



Wskazówki podręczne

PRZECHOWYWANIE OKOPOWYCH

Wobec rozpowszechniania się uprawy różnych okopowych, sprawa ich przechowywania przez zimę nabiera coraz większej ważności.

Nie mniejsze znaczenie ma też umiejętne przechowywanie również naszych pocziwych ziemniaków, które, mimo tak bardzo rozpowszechnionej uprawy, magazynowane na zimę są często w sposób niewłaściwy. Zwłaszcza nieumiejętnie obchodzą się z ziemniakami rolnicy na wschodzie naszego kraju.

Jeśli sprawę przechowywania ziemniaków chciałibyśmy ująć w formę pewnych zasad, to przede wszystkim przed zasklepieniem czyli szczelnem nakryciem kopca ziemniaki muszą być **wysuszone i wychłodzone**.

To są najważniejsze zasady przechowywania ziemniaków.

Poza tem samo miejsce przechowywania musi być tego rodzaju, aby ziemniaki w niem nie wilgotniały, a przeciwnie, by wyschnąć mogły, i aby się tam nie zażywały.

Aby zasadam tym stało się zadość, należy kopiec z ziemniakami sypać na powierzchni ziemi i nie zaszeroki. Najlepszym rozmiarem dla kopców jest półtora metra szerokości u spodu; szerokość reguluje już grubość kopca i sprowadza do słusznej formy. Kopać żadnych dołów nietylko nie potrzeba, ale są one wręcz szkodliwe. Ziemniaki w dołach zażywiają się, pocą, często do tego stopnia, że wypuszczają kielki, co często powoduje, że ziemniaki takie źle wschodzą i dają słabe krzaki, gdy są użyte, jako sadzeniaki. Zawsze też ponosi się wskutek takiego przechowywania ziemniaków, większe straty na ich wartości, a to przez szybszy rozkład zawartej w ziemniakach mączki. A przecież jedyna

prawie wartość ziemniaka, to jego krochmal (mączka). Jeśli już konieczne dla ułatwienia kopcowania pragnie kto grunt podkopywać, to nie powinien tego czynić na większą głębokość, jak jeden sztych szpadla. Nie jest to jednak konieczne, zupełnie wystarczy wygładzenie szpadlem powierzchni.

Na tak przygotowane na wierzchu miejsce sypie się kopiec na $1\frac{1}{2}$ m. szeroki o długości dowolnej i od ręki okrywa się go grubą warstwą suchej słomy i cienką warstwą ziemią, pozostawiając grzbiet nie okryty ziemią. Takież przewietrzniki pozostawia się na dole po bokach na całej długości kopca. Najlepiej wykonać to można przez ułożenie na dnie kopca wpoprzek warkoczy ze słomy, które po usypaniu ziemniaków po obydwóch stronach kopca nazewnątrz wystają i służą za przewietrzniki. Przewietrzniki te, dane co dwa metry, starczą.

W ten sposób zabezpieczone ziemniaki mogą, a nawet powinny tak pozostać do mrozów. Dopiero, kiedy przyjdzie pierwszy silny mróz, należy cały kopiec grubo ziemią okryć, zasypać grzbiet i przewietrzniki i robota skończona. Grubość ziemi nie powinna być mniejsza od 18 cali od zachodu i południa, a od północy i wschodu nie zawadzą i 24 cale. Tak zabezpieczone ziemniaki nie boją się ani psucia, ani mrozu.

Od psucia zostały zabezpieczone wychłodzeniem i wysuszeniem, a od mrozu słomą, ziemią i utrwaleciem na chłodzie.

Jak znakomicie schną ziemniaki w dobrze urządzonym kopcu, przekonałem się na ziemniakach, kopanych podczas deszczu i od ręki sypanych do kopca i zakrywanych, a mimo to po skontrolowaniu w kilka tygodni zupełnie suchych i zdrowych. Przewietrzniki dolne dlatego są bardzo celowe, że one głównie odprowadzają gaz, zwany kwasem węglowym, który się w kopcu, wskutek oddychania ziemniaków, wytwarza, a który, jako cięższy od powietrza trzyma się dołu. A łącznie z wywietrznikiem grzbietowym powodują krążenie powietrza wewnątrz kopca, co wpływa na wydalanie kwasu węglowego i pary wodnej.

Aby podczas mrozu nie było trudności z kopaniem ziemi podczas okrywania kopców, bardzo celowe jest składanie wkoło kopców łęcin ziemniaczanych, pod którymi ziemia zaraz nie zmarnie, i z pod których wydobyta ziemia okrywa się kopce podczas mrozu.

Wszelkie przykrywanie kopców powtórnie słomą czy łętami i znów warstwą ziemi, lub okrywanie gnojem jest niepotrzebne. Rzecz prosta, że podczas zim wyjątkowo ciężkich, jak przed dwu laty, można w miarę wzrastania mrozów przyrzucić kopiec jakimkolwiek barłogiem, aby od mrozu zabezpieczyć.

Inne okopowe, których plonem są zgrubiałe korzenie, przechowuje się w sposób podobny tylko z tą różnicą, że słomy na okrycie, ani innego materiału, oprócz ziemi, wcale się nie używa. Rozmiary kopców robi się takie same jak i dla ziemniaków, a składa się je w kopcach w ten sposób, że wierzchnią warstwę układa się główkami do góry, co tworzy jakby dach i na to dopiero sypie się grubo ziemi. W czasie wyjątkowo ciężkich i długotrwałych mrozów można dać zabezpieczenie dodatkowe, takie same jak dajemy ziemniakom.

Rośliny korzeniste, warzywa, najlepiej przechowywać się w miale torfowym względnie w suchym piasku, który jednak torfowi dorównać nie może, ale stosowany być musi w braku materiału torfowego.

Z. J.

KISZENIE ZIEMNIAKÓW.

Kiszenie ziemniaków jest u nas mniej znane, niż przyrządzanie kiszonek z liści buraczanych, kukurydzy, końskiego zębu i t. p. Rolnicy jednak innych państw bardzo często stosują kiszenie ziemniaków i kiszonkę tę bardzo sobie chwala. Szczególniej godnym polecenia jest kiszenie ziemniaków zmarzniętych, z którymi niema co zrobić, boć przecie wszyscy wiemy, że spasać ich inwentarzem nie można. Zakiszone zaś, nadmarzniete kłęby ziemniaczane, można bez obawy spasać inwentarzem. Niejednokrotnie w mokre lata, zdrowe kłęby ziemniaczane tak są nasycone wodą, że psują się w kopcach, po zakiszeniu zaś, mamy zupełną pewność dobrogo ich przechowania. Doświadczeni rolnicy obliczają, że podczas kiszenia ubywa około 10% z suchej masy ziemniaków, podczas gdy ziemniaki przechowywane w naturalnych kopcach, wskutek oddychania, psucia się itp. tracą do 20 — 40% suchej masy. Jedną z zalet kiszonych ziemniaków jest ich wielka długotrwałość, bo dobrze zakiszone ziemniaki można przetrzymywać nawet przez parę lat.

Kłęby ziemniaczane, przeznaczone do kiszenia trzeba koniecznie obmyć z ziemi, ziemia bowiem powoduje zaburzenia organów trawienia i biegunkę u zwierząt. Zagranicą najczęściej kisa ziemniaki parowane, ale można również kisić i surowe kłęby. Kisić można ziemniaki w specjalnie na ten cel wykopanych dołach. Dół w ziemi należy kopać tylko w tem miejscu, gdzie niema obawy, ażeby woda się dostawała do kopca, bo z chwilą kiedy do kiszonki dostałaby się woda, ziemniaki zgniją. Gdzie jest obawa zalania dołu wodą zaskórnią, lepiej będzie dołu nie kopać, a wprost na wzniesionem miejscu ziemi wyrównać i na niej ziemniaki kisić.

Surowe ziemniaki po opłokaniu należy układać w kopcu szerokim na $1\frac{1}{2}$ metra, o długości dowolnej, zależnej od ilości kiszonych ziemniaków. Dno i boki dołu wykłada się kilkocalową warstwą mało wartościowych plew, lub zgonin jęczmiennych lub żytnich, ażeby ziemniaki nie walały się ziemią. Kłęby ziemniaczane układa się parocalową warstwą (najczęściej 4 cale), które należy pociąć siekaczem, lub szpadlem tak gęsto, żeby każdy kłęb był conajmniej 4 razy przecięty.

Następnie należy ziemniaki dobrze ucisnąć. Im ziemniaki będą dokładniej posiekane i więcej ugniecione, tem lepszą otrzymamy kiszonkę. W 1 metrze sześciennym dołu mieści się około $7\frac{1}{2}$ q świeżych, albo około 10 q. parowanych ziemniaków. Pamiętać trzeba, że do dołu nie powinno dostawać się powietrze, bo wtedy ziemniaki zamiast ukiśnięcia zgniją, lub spleśniają. Zwłaszcza należy uważać na dobre uciśnięcie ziemniaków w rogach dołu. Chcąc, żeby ziemniaki dobrze ukisły, należy im zaszcześcić bakterję mlecznej fermentacji. W tym celu każdą warstwę ziemniaków zlekka skrapia się kwaśnem zupełnie mlekiem. Mleko nieodtłuszczone jest zbyt ko-

sztowne i wywołuje niepożądaną fermentację masłową, która robi paszę niesmaczną.

Po ułożeniu, pocięciu i skropieniu mlekiem jednej warstwy, układamy następne dopóty, dopóki kopiec nie będzie dachowato zakończony. Po ułożeniu kopca obmywamy go plewami, lub zgoninami, a potem ziemią. Należy ziemi nie żałować i dać warstwę grubości 50—60 cm., ażeby mocno ugniała ziemniaki, bo tylko w ten sposób będzie z ziemniaków wyciśnięte powietrze i jest nadzieja otrzymania lepszej kiszonki. Parowane ziemniaki lepiej się zlegają, niż surowe, więc nie trzeba ich tak bardzo rozdrabniać. Ziemię, okrywającą ziemniaki, jak najmocniej uklepać szpadlami. Wkrótce w ziemniakach następuje samozagrzanie i zaczynają kisnąć. Podczas kiśnięcia wypływa sok, który powinien wsiąkać w leżące pod ziemniakami podkładki, bo inaczej powoduje gnicie ziemniaków. Szczególniej ze zmarzniętych ziemniaków dużo go wypływa, więc pożądane jest, ażeby mógł w ziemię wsiąkać, lub odpływać.

Pisałem poprzednio, że podczas kiśnięcia ubywa masy w ziemniakach, które wskutek tego, osiadają. Również osiada przykrywająca je ziemia, w której tworzą się szpary. Szpary te trzeba zarównywać i uklepywać ziemię szpadlem, bo dostaje się przez nie do kopca powietrze i w tem miejscu ziemniaki będą gnić. Po 6—8 tygodniach, zależnie od pogody, kiszonka jest gotowa. Miążs ziemniaczany powinien pozostać bez zmiany swojego poprzedniego koloru, a ziemniaki powinny mieć zapach kiszonej kapusty. Kopiec należy odkrywać małymi kawałkami i wybierać ziemniaki prostopadłym cięciem od góry do samego dołu, nie tak jak je układaliśmy. Odkrytą warstwę ziemniaków nakrywa się szczelnie mokrym workiem, żeby do nich powietrze nie miało dostępu.

Kiszone **surowe** ziemniaki można spasać bydłem, a **parowane** można spasać również świński i końmi. Do kiszonki stopniowo inwentarz przyzwyczaja się, niektórzy rolnicy dają jej nieraz nawet po 10 kg. na 1 krowę dziennie. Dobrze przyrządzona kiszonka jest paszą zdrową, chętnie przez inwentarz jadaną, pobudzającą mleczność u krow dojnych.

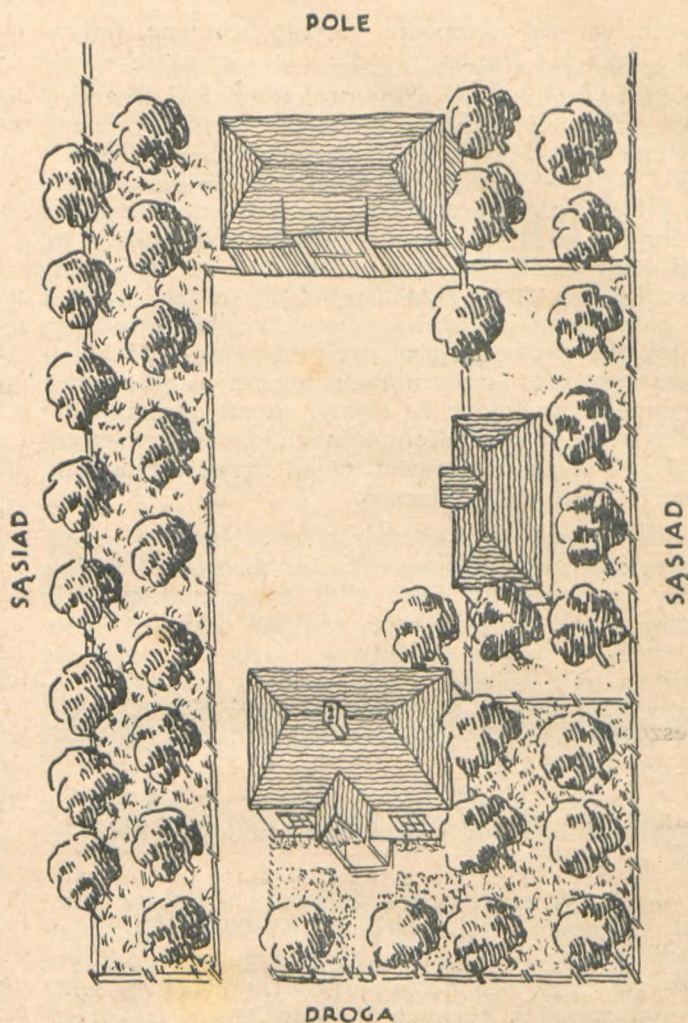
Inż. J. Lentz.

ZNACZENIE ZADRZEWIENIA WSI.

Stan zadrzewienia wsi może być miarą jej kultury. Wsie Europy zachodniej — we Francji, Belgji — są silnie zadrzewione, gdy tymczasem wsie w zapa-



Na rycinie widzimy spaloną wieś, z której ocalała tylko chata, osłonięta drzewami od strony sąsiednich, palących się budynków.



Tak wygląda dobrze osłonięte obejście gospodarskie. Drzewa są zarówno między budynkami, jak i od strony sąsiadów.

dłych kątach Rosji wschodniej są często bez jednego drzewka. Nawet na terenie Rzeczypospolitej Polskiej zauważymy pod tym względem duże różnice. między wsiami w Wielkopolsce, a wsiami z Polesia.

Pominąwszy względy kulturalne, brak drzew we wsi zagraża bezpośrednio naszemu dobrobytowi i zdrowiu. Odpowiednie zadrzewienie jest doskonałym zabezpieczeniem przed zbiorowymi pożarami. Załączona rycina ilustruje, w jaki sposób ocalała nieogniotrwała chata, przy masowym pożarze całej wsi. Pośród pogorzelska stoi nietknięta przez ogień, w otoczeniu drzew, które ją ocaliły.

Ściany drewniane, a zwłaszcza strzechy słomiane i dachy gontowe zapalić się mogą nie tylko od płonącej żagwi, lub iskier niesionych przez wiatr, lecz nawet wskutek samego gorąca, wytworzonego przez pożar w sąsiedztwie. Takie zjawisko samozapalenia się możemy zauważyć, trzymając papier nad lampą, który zapali się bez zetknięcia się bezpośredniego z ogniem, lub owijając papierem, albo szmatą lampkę elektryczną — szmata zapali się od promienistego ciepła wydzielanego przez lampkę. Zimą, zapalenie się budynków od gorąca jest zjawiskiem bardzo rzadkiem, wskutek niskiej temperatury ścian i powietrza, lecz latem, zwłaszcza w okresie suszy, niebezpieczeństwo jest bardzo duże. Wtedy jedynym ratunkiem są drzewa, które dzięki dużej ilości wilgoci, nagromadzonej w liściach, pochłaniają część wytworzonego przez pożar gorąca, przez co nie do-

puszczają do nagrzania się budynku, zapobiegając w ten sposób pożarowi.

Drzewa należy sadzić pomiędzy budynkami, oraz między budynkami a granicą sąsiada i drogą. Drzewa, oraz krzewy rosnące między domem mieszkalnym, a drogą, zabezpieczają mieszkanie przed dostępnem kurzu z drogi.

Z. R.

LĘTY ZIEMNIACZANE.

Lęty ziemniaczane u nas są marnowane. Najczęściej z suchych lętów pali się ognisko cały dzień i piecze ziemniaki. Jest to zajęcie mile, ale w ten sposób z naci ziemniaczanej ginie masa organiczna, a popiół rozniesie wiatr i żadnej korzyści z niej nie pozostaje dla gospodarstwa.

Pozostawione lęty na polu utrudniają uprawę roli, a jako ściółka mają małą wartość, bo mało zatrzymują w sobie cieczy (gnojówki) i nie dają wygodnego, ciepłego legowiska dla inwentarza. Natomiast nadają się one na łąki.

Suche lęty rozrzuca się na łące lub pastwisku w tej ilości, żeby z pod nich było widać trawę. Woda deszczowa wypłukuje z lęt rozmaite sole pożywne, przeważnie potasowe, użyźniając w ten sposób łąkę. Poza tem lęty wstrzymują pęd silnych wiatrów i działają jako zasłona tak, jak np. drzewa, budynki i mury, chronią od wiatrów i mrozów roślinność ogrodów. Między lętami zatrzymuje się śnieg, który jest doskonałą pierzyną, chroniącą okryte rośliny od mrozu.

Na wiosnę, gdy śnieg staje i roślinność zaczyna na łąkach rosnąć, **wtedy okrycie z lęt jest dla roślin szkodliwe.** Należy wtedy lęty starannie zgrażyć i wywieźć na kompost. Praktyka wykazała, iż takie „nawożenie” łąk lętami ziemniaczanymi, podniosło plon siana o kilka, nawet kilkanaście kwintali z ha. Jest to tak duża zwykła, że warto zatroszczyć się o lęty ziemniaczane, przeznaczając je na łąki.

Inż. J. Lentz.

KOLER — CHOROBA MÓZGOWA KONI.

W pismach rolniczych i hodowlanych rzadko znajdujemy wzmianki o mózgowym cierpieniu koni, zwanem kolerem, ponieważ zaś jest to choroba poważna i ciężka do rozpoznania, pragnę podać o niej bliższe wyjaśnienia, co szczególnie jest ważne dla nabywających konie.

Tak zwany koler, czyli inaczej **wartogłów koni** — jest chorobą przewlekłą, powstaje stopniowo, powoli i odznacza się ogólnym rozstrojem czynności umysłowych i mózgowych.

Objawy koleru są trochę podobne do zapalenia mózgu, lecz zasadniczo różnią się tem, że cierpieniu nie towarzyszy gorączka i trwa ono przez czas długi. Mianowicie chory koń stoi bez ruchu jakby senny, wzrok ma mętny i nieruchomy; stoi często rozkraczony, oparty o ścianę, łeb wspiera o koryto, czasami nagle przestraszy się czegoś bez żadnej widocznej przyczyny i wtedy pcha się naprzód, lub cofa w tył, a gdy go puścić wolno, to zaczyna chodzić wkółko; jeżeli mu skrzyżować przednie nogi, to w takiej postawie pozostanie. W czasie jedzenia zatrzymuje w pysku obrok, lub siano i nie żuje ich

zupełnie; przy pojeniu zanurza do kubelka cały pysk razem z nozarami; czucie koma na zewnętrzne bodzce jest bardzo osłabione i przytępione, a mianowicie; nie odczuwa on ukięcia, uderzeń bata lub ukąszenia owałów, przy włożeniu palca w ucho zupełnie na to nie zważa, albo też bardzo słabo. Jeżeli go zmusić do chodzenia, to będzie stąpać ociężale z głową zwieszoną, podnosząc nogi wysoko, jakby szedł po wodzie. Takie są objawy przy kolerze. W początkach choroby objawy te są słabiej wyrażone, lecz stopniowo stają się coraz więcej wyraźnymi i dosięgają najwyższego stopnia w czasie upałów, a w anie chłodne znów łagodnieją.

W niektórych wypadkach pod wpływem palących promieni słonecznych, lub suchego powietrza zjawia się stan podrażnienia i koń zaradza napadury szafu; nazywa się to kolerem szalonym. Koń chory rzuca się wtedy, ciężko dyszy, przewraca się na ziemię i jeżeli napad taki stanie się w drodze w zaprzęgu, to wtedy łamie dyszel, rwie uprząż, ponosi, wpada na różne przeszkody, tłucze się i kaleczy. Trwa to 20 do 30 minut, poczem zupełnie się uspakaja. Choroba ta jest długotrwałą, chroniczną, polepsza się w zimie, a pogarsza w porze letniej. W wolnych od napadu przerwach koń taki może być używany do lżejszej i umiarkowanej jazdy; zupełne wyzdrowienie następuje bardzo rzadko.

Z czego powstaje koler?

Przyczyną tej choroby może być wszystko to, co powoduje napływ krwi do mózgu, a mianowicie: działanie palących promieni słońca przez czas dłuższy, duszna stajnia, zbyt ciężka praca w czasie upałów, silne wstrząśnienia i uderzenia w głowę, zbyt ciasne chomąta, tamujące odpływ krwi od głowy, zbyt silne karmienie posilnym i trudno strawnym pokarmem, jak koniczyna, groch, bobik.

Pielęgnowanie i pomoc przy tej chorobie powinny polegać na zabiegach następujących: przy zjawieniu się najpierwszych oznak koleru — należy konia zaraz umieścić w chłodnej stajni, niedusznej, przyćmionej, spokojnej i nieco przewiewnej i wyłożyć ściany i podłogę słomą, ażeby go zabezpieczyć od potłuczenia w razie napadu. Kiszkę odchodową oczyścić z kału zapomocą wysmarowanej oliwą ręki i potem robić 3 razy dziennie lewatywy z 3 — 4 litrów czystej chłodnej wody. Całego konia rozetrzeć mocno wiechciami słomy, skropiwszy skórę terpentyną. Na głowę robić zimne okłady i w tym celu położyć złożony w kilkoro cienki worek i polewać wodą z lodem. Do wewnątrz należy dać na przeczyszczenie najlepiej 3 łyżki aleosu w 1 butelce wody. Dawać pożywienie lekko strawne, jak poidło z otrębami, siano, zielonkę, marchew. Co do zabiegów leczniczych specjalnych, to te pozostawić tylko lekarzowi weterynaryjnemu, samemu zaś żadnych lekarstw nie stosować.

Z. Olszański.
Lekarz wet.

GOSPODARZU!

Pamiętaj o tem, iż będziesz miał ułatwione gospodarowanie w dzisiejszej dobie przesilenia rolniczego, gdy więcej zadbasz o pasze dla inwentarza i o nawozy naturalne, więc o obornik, gnojówkę,

PORADY GOSPODARSKIE

DO CZYTELNIKÓW.

Zwracamy uwagę na dział „Odpowiedzi Redakcji”, gdzie są umieszczane odpowiedzi nie nadające się do działu porad. Przy nadsyłaniu reklamacji o nieotrzymaniu porady, prosimy o powtórzenie treści pytania, gdyż samo tylko wyrażenie pretensji nie pozwala nam zadowolić czytelnika. **Red.**

Odpowiedź druga na pyt. Nr. 1157. Jak pozbyć się wołków zbożowych ze strychu domu mieszkalnego, na którym złożone jest zboże? W kupy ze zbożem dać wysuszony chmiel z liśćmi. Chmiel zetrzeć na proszek, dobrze z ziarnem wymieszać, szufając starannie, a szybko zginą wołczki, które tego zapachu nie znoszą. Drugi sposób wielokrotnie przez piszącego te słowa wypróbowany, zawsze z dobrym skutkiem, polega na tem, że w kupy zboża wtyka się świeże gałązki bzu czarnego, przyczem najlepszy jest bez, który rośnie w postaci niskiego krzewu, gdyż taki daje silniejszy zapach, ale w braku niego można użyć i zwykły duży krzew, rosnący dziko w zaroślach. Gałązki bzu z liśćmi trzeba zmieniać codziennie. Wołczki po kilku dniach znikną zupełnie.

Inż. Br. Staniszewski.

SCHEDA SPADKOWA.

Pytanie Nr. 1224. Po kilkunastoletniej nieobecności w kraju, udałem się do brata swojego po odbiór należnej mi części spadkowej po ojcu. Po przeprowadzeniu pertraktacji z bratem, na mocy aktu prywatnego, sprzedałem mu całą schedę za 1500 zł. i sumę tę zdublowaliśmy t. j. przyznałem, że odebrałem kwotę 3000 zł. Później okazało się, że mój spadek jest wart co najmniej 6500 zł.; padłem więc ofiarą braku znajomości wartości ziemi i zaufania kłamliwym wyjaśnieniom brata. — Obecnie wiem, w której znajduje się moja scheda, przeprowadza komasację — chciałbym więc dochodzić mojej krzywdy. Jak mam postąpić w tym wypadku?

Władysław Maliszewski.

Odpowiedź Nr. 1224. Należy wystąpić do sądu o podział majątku. Akt prywatny sprzedaży części spadkowej nie może przenieść prawa własności ziemi na nabywcę, który musi okazać się aktem notarialnym. Oczywiście przy podziale, sąd przyjmie pod uwagę 3000 zł. otrzymanych za schedę i o tę kwotę zmniejszy pretensje. W tym ostatnim wypadku, można próbować udowodnienia za pomocą świadków, że faktycznie otrzymał pytający tylko 1500 zł. W każdym razie należy udać się do adwokata.

Wydział Regulacyj Rolnych.

WDROŻENIE POSTĘPOWANIA KOMASACYJNEGO I PRAWO WŁASNOŚCI ZIEMI NABYTEJ NA MOCY UMOWY PRZYRZECZENIA KUPNA-SPRZEDAŻY.

Pytanie Nr. 1225. a) Kilkudziesięciu gospodarzy, posiadających przeszło 200 ha ziemi, wystąpiło do urzędów ziemskich z prośbą o wdrożenie komasacji ich gruntów. Czy podanie to zostanie uwzględnione pomimo, że reszta gospodarzy (około 150) na komasację się nie zgadza?

b) Zarząd kółka rolniczego nabył działkę ziemi na mocy przedwstępnej umowy. Właściciel tej działki jest winien 1500 zł. i wierzyciele mają zamiar przystąpić do licytacji owej działki. Co należy czynić Zarządowi w obronie swoich praw do nabytej ziemi?

Kółko rolnicze „Snop”.

Odpowiedź Nr. 1225. a) W myśl ustawy komasacyjnej wdrożenie postępowania scaleniowego w urzędach ziemskich następuje między innymi na wniosek właścicieli, względnie posiadaczy, mających łącznie co najmniej 25 ha gruntów, rozmieszczonych w szachownicy. Reszta więc gospodarzy musi się podporządkować temu wnioskowi. b) Z tytułu przedwstępnej umowy Zarząd kółka nie ma żadnych praw rzeczowych do nabytej działki ziemi. Wierzyciele z tytułu posiadanych weksli mogą wystąpić na drogę sądową i uzyskać odpowiednie nakazy egzekucyjne, dające im prawo żądania licytacji spornej działki. Formalności z tem związane potrwać mogą około 8 miesięcy do 1 roku. Zarząd kółka może jedynie domagać się od właściciela działki odszkodowania za zrzędzone szkody i straty w zależności od treści zawartej umowy. Wytoczenie sprawy przez Zarząd kółka jest wskazane w tym wypadku, jeśli wartość działki pokryje i pretensje wierzycieli z weksli i pretensje kółka.

Wydział Regulacyj Rolnych.

BURAKI PO SOBIE.

Pytanie Nr. 1226. Mam 200 prętów buraków pastewnych, ziemia niska i czarna. Buraki mam dobre, ale rzadkie i rośnie dużo chwastów. Po sprzęcie buraków zamierzam pole orać i wczesną wiosną zasiać wykę, ażeby można było ją sprzątnąć w końcu maja i znów buraki posiać w początku czerwca. Chcę dać wiosną wapna, ile dać na ten kawałek, czy mogę mieć dobry rezultat i jakie sztuczne nawozy zastosować.

Fr. Rogalski.

Odpowiedź Nr. 1226. Bardzoby się to dobrze wszystko składało, gdyby można było posiać wykę na półpoście i żeby akurat wiosna była o miesiąc wcześniejsza, niż zwykle. Przytem sucha. A jeśli tak się nie zdarzy, to zielonkę będzie można posiać na niskiej ziemi może dopiero w końcu kwietnia a i to pytanie, czy ziemia do tego czasu dostatecznie obecnie. Spodziewać się więc pokosu nie można wcześniej, jak w połowie czerwca — jeśli ma być zielonka wyrosnięta. Ale zachowując projekt zasiewu mieszanki nie w błoto, ale gdy się już robota porządnie da wykonać, można trochę zmienić dalszy projekt i nie siać buraków, ale je tu poflancować (przesadzić) wraz z brukwią z rozsadnika. Więc należałoby w początkach maja zasiać na jakimś kawałku ogrodowej ziemi buraki z brukwią na rozsade, którą się poflancuje tak jak kapustę około połowy czerwca, po zaoraniu wyczyska. Radziłbym sadzić na zmianę jedną redlinę brukwią, a drugą burakiem, przytem brukwi mieć trochę w zapasie, by dopełnić miejsca, gdzie się pierwsze flancowanie może nie przyjąć. Z nawozów pomocniczych daćby należało

przed zimą na ten kawałek 2 q kainitu, a jak się flanca przyjmie, to ją nitrofosem, albo gnojówką zasilić. Korzyść z takiego flancowania będzie ta, że ubędzie trochę uciążliwej pelonki, bo już łatwiej utrzymać w czystości flancę, niż burak, który dopiero wyłazi, albo nie wyłazi z ziemi, a już go chwast ogarnia. Na wapnowanie nie będzie czasu, trzeba to zrobić na jakiejś podorywce.

F. St.

SZKOŁY HANDLOWE, STOLAPSKIE I KRAWIECKIE W POBLIŻU POW. RADZYŃSKIEGO.

Pytanie Nr. 1227. Gdzie są państwowe szkoły handlowe, szkoły rzemieślnicze z działem stolarskim, lub krawieckim w pobliżu pow. radzyńskiego woj. lubelskiego. Czy po ukończeniu działu stolarskiego, lub krawieckiego mógłbym pracować jako rzemieślnik w intendencji wojskowej.

Al. Antoniuk.

Odpowiedź Nr. 1227. Szkoły handlowe koedukacyjne: 1. Chełm lubelski — Państwowa szkoła handlowa, 2. Międzyrzec — Miejska szkoła handlowa, 3. Siedlce — Szkoła handlowa T-wa nauczyc. szkół średn. i wyż., 4. Zamość — Szkoła handlowa T-wa nauczyc. szkół średn. i wyż.

Szkoły rzemieślnicze z działem stolarskim i krawieckim: 1. Kazimierz n/Wisłą — Szkoła rzemiosł budowlanych z działem stolarskim. 2. Zamość — Szkoła rzemieślniczo przemysłowa im. T. Kościuszki z działem stolarskim i krawieckim. 3. Hajnówka — pow. bielsko-podlaski — Państwowa szkoła przemysłu drzewnego z działem stolarskim. W intendencji wojskowej cywilni rzemieślnicy pracować nie mogą.

J. Ł.

PRZESADZANIE ŚWIEŻO OCZKOWANYCH DRZEW.

Pytanie Nr. 1228. W jesieni 1929 roku posadziłem dziczki drzew owocowych, a latem następnego roku zaokulizowałem je. Wszystkie oczka się przyjęły. W połowie listopada b. r. chciałbym przewieźć koleją, lub na wozie w inne miejsce i tam przesadzić. Czy można w celu ulżenia bagażu ściąć do połowy dziczki przed zapakowaniem. Diczki są dość duże: śliwy do 3 mtr. wysokości, inne gatunki mniejsze. Oczkowałem na 5 — 10 cm. nad ziemią.

J. Rudnicki.

Odpowiedź Nr. 1228. Przewiezienie i przesadzenie świeżo zaokulizowanych drzewek odbija się hamująco w następnym roku na wzroście. Dla ułatwienia przewozu można dziczki skrócić. Główną jednak uwagę przy przewożeniu należy zwrócić na oczka. Dlatego w celu zabezpieczenia oczek od uszkodzeń, radzimy owinać je paskami papieru i przewiązać rafią.

W. W.

POPRAWIENIE KOMASACJI.

Pytanie Nr. 1229. W 1929 r. przeprowadzono komasację wsi, w wyniku której dostałem bardzo marną kolonję. Czy mogą mi tę kolonję zamienić na lepszą?

Stanisław Miszko.

Odpowiedź Nr. 1229. Nie. W myśl art. 36 Ustawy z dnia 31 lipca 1923 roku o scalaniu gruntów (Dz.

Ust. Nr. 92 — 1927 r. poz. 833) po uprawomocnieniu się orzeczenia okręgowej komisji ziemskiej, zatwierdzającego projekt scalenia, względnie po wydaniu w tej sprawie orzeczenia przez główną komisję ziemską okręgowy urząd ziemski między innymi zarządza utrwalenie granic na podstawie zatwierdzonego projektu scalenia oraz wprowadzenie uczestników scalania w posiadanie gruntów, tudzież ogłasza zamknięcie postępowania scaleniowego.

Wydział Rejestracji Rolnych.

PRZYORANIE POPLONU.

Pytanie Nr. 1230. Po sprzątnięciu życia zasiałem mieszanke z łubinu żółtego, peluchy, wyki i tatarski. Mieszanke ta bardzo dobrze rośnie, tak, że do 80 cm. wyrosła, a tatarska, zaczęła osadzać nasienie. Ziemia piaszczysta i sapowata. Mam zamiar sadzić ziemniaki po przyoraniu tej mieszanki. Czy dać jeszcze nawozu teraz, bo jeżeli się to przyorze, to na wiosnę pługa nie będzie można wsadzić, żeby nawóz móc przykryć. Nawozu nie wystarczy teraz na cały ten kawał. Czy nawóz przykryć głęboko, czy dać płytą orkę i pogłębiacz i kiedy, bo łubin już zaczyna dostawać kwiatu, a jest go najwięcej.

Stanisław Iwański.

Odpowiedź Nr. 1230. Skoro poplon tak dobrze urosł, że i gęsty i wysoki, to zupełnie zbyteczny będzie dodatek obornika. To jakby dwa grzyby w barszcz. Radziłbym więc wstrzymać się z przyorywaniem do czasu, póki przymrozek nie zważy roślin, bo choćby łubin strąków już dostał, to jeszcze lepiej, gdyż więcej przyrośnie wartości nawozowej. Co do przyorywania, to korzystniej przyorywać nie głęboko, a więc tylko tyle, żeby przykryć masę, a nawet nie zaszkodzi jeśli gdzieś gdzieś świtek zielony będzie na wierzchu. Ale zato dać pogłębiacz, by rola była spulchniona do 10 cali, licząc razem orkę i pogłębiacz. Ponieważ jest trochę gnoju, to radziłbym go wywieźć teraz pod buraki, lub pod brukiew w inne pole, zaś gdyby nie było tej trochy gdzie podziąć, to można by z tego pola kawał zielonki ściąć akurat tyle, żeby na to ścięte pole dobrze gnoju starczyło, a tą ściętą zielonkę zakisić. Choć w tem dużo łubinu to nie szkodzi, bo jak zakisi się dobrze, to krowy zjedzą ze smakiem i mleka nie poskapia.

F. St.

USZKODZONE STRĄKI SOI.

Pytanie Nr. 1231. Na próbę zasiałem 10 prętów soi. Soja zapowiadała się b. dobrze już dojrzewała, lecz w ciągu paru nocy strączki zostały wyjedzone. Przypuszczam, że to uczyniły myszy, lub pieski ziemne, których w tym roku jest b. wiele. Czy na to jest jakiś środek zapobiegający wyrządzaniu tak olbrzymich strat.

Br. Broniszewski.

Odpowiedź Nr. 1231. Soja niezawodnie została uszkodzona przez jakieś gryzonie. Należy przede wszystkim określić ich gatunek. Można zastawić potrzaski sprężynowe używane na szczury i myszy (najlepiej amerykańskie) ze strączkami soi jako przynętą. Po złowieniu okazy przesać do Puław (Państw. Instytut Naukowy Gosp. Wiejskiego, Dział Entomologiczny) prosząc o poradę. Być może, że Instytut będzie mógł nawet kogo wydelegować na

miejsce, gdyż województwo lubelskie jest terenem jego działalności.

J. R.

SZKODY OD KUR.

Pytanie Nr. 1232. Na łące położonej tuż przy podwórzu sąsiada stale przebywają kury tego sąsiada (około 20 sztuk), zwłaszcza po sprzęcie drugiego pokosu, grzebiąc ustawicznie w poszukiwaniu robaków. Czy takie stałe przebywanie kur sąsiada na mojej łące po sprzęcie drugiego pokosu, nie wpływa ujemnie na łąkę.

Fr. Kujawiński.

Odpowiedź Nr. 1232. Szkody tu niema żadnej, przeciwnie, kury wybierają robactwo, które roślinom może szkodzić, wydajają nasiona chwastów, a przytem i pomiot kurzy może tu tylko korzystnie działać. Inna sprawa, gdyby grzebiąc niszczyły darń w sposób widoczny, ale to wtenczas miałoby miejsce, gdyby kur było tyle, że na każdym metrze kwadratowym byłoby ich po kilka. Podczas letniego rozwoju traw, kury są niepożądane.

F. St.

ŻYTO POROŚNIĘTE DO SIEWU.

Pytanie Nr. 1233. Mam trochę żyta lekko porośniętego, czy ziarno takie, przy gęściejszym zasiewie może dać normalny urodzaj. Siał będę po przyorany łubnie, który jeszcze rośnie — tak, że zasiew wypadnie w połowie października.

Ks. I. K.

Odpowiedź Nr. 1233. Żyto porośnięte, o ile kielki zaledwie nieco spęczniały, może być do siewu użyte, lecz określić ściśle przydatności nasienia, nie widząc go, b. trudno. Można by zrobić próbę kielkowania, a więc przekonać się, czy szybko i równo żyto będzie wschodzić. W takim razie i normalna ilość siewnego ziarna wystarczy. Natomiast, jeśli żyto źle kiełkuje, albo opóźnia się z kielkowaniem, to lepiej go nie brać do siewu. Zresztą przy obecnej niskiej cenie na żyto, lepiej wogóle nie ryzykować, lecz żyto choćby trochę niepewne spaść.

F. St.

SZKODNIK ZIEMNIAKÓW.

Pytanie Nr. 1234. Jakiś szkodnik niszczy ziemniaki, dziurawiąc je naprzestrzał, lub wygryzając mniejsze, czy większe dziury. Larwa jest jasnożółta, długości 2 — 3 cm. Tułów składa się z 9-ciu pierścieni. Na 3 przednich pierścieniach 3 pary odnóży, szczęki czarne, na ogonie 2 guzowate wyrostki. Jaki to szkodnik i czym można go skutecznie zwalczyć. W zeszłym roku była na tem miejscu kapusta po lnie, a szkodnik dziurawi ziemniaki, tak jak przed trzema laty.

Bronisław Klembukowski.

Odpowiedź Nr. 1234. Nadesłane szkodniki, niszczące ziemniaki są drutowcami czyli larwami chrząszczy sprężkowatych. Zwalczanie ich jest trudne. Ziemniaki są dla drutowców jednym z ulubionych pokarmów, stosuje się nawet na mniejszych powierzchniach wyłapywanie drutowców na rozkładane i wciskane do ziemi kawałki kłębów. Być może, uda się pole znacznie oczyścić od szkodnika w czasie wykopek, jeżeli się będzie ziemniaki zsypywało na dobrze ubite klepisko lub jeszcze lepiej na plachty i wybierało wypadające z kłębów drutowce.

Zwykle po ziemniakach liczba drutowców w glebie znacznie się zmniejsza. Często mechaniczna uprawa tępi wiele drutowców. Poza tem można polecić nakrywanie mierzwą, wapnowanie. Dobrym, lecz drogim sposobem jest wybieranie drutowców za pługiem. Wyręczają w tem doskonale krety i ptaki owadożerne jak gawrony, a zwłaszcza szpaki, które należy ochraniać.

Próby zwalczania drutowców ziarnem zatrutem znaleźć można w pracy p. A. Chrzanowskiego p. t. „Pewne dane z biologji i ekologji niektórych Elateridae”, w czasopiśmie „Doświadczałnictwo Rolnicze” z r. 1927 (Warszawa, Kopernika 30, Związek Rolniczych Związków Doświadczalnych).

I. R.

POKRZYWDZENI PRZY KOMASACJI.

Pytanie Nr. 1235. Przy komasacji zostałem bardzo pokrzywdzony. Otrzymałem bowiem wzamian poprzednio posiadanej dobrej ziemi prawie nieużytki, wartości o połowę niższej niż poprzedni mój grunt. Zwracałem się do urzędów ziemskich lecz bezskutecznie. Jak mam się bronić od pokrzywdzenia.

Jan Karoza.

Odpowiedź Nr. 1235. W myśl ustawy komasacyjnej każdy z uczestników scalenia otrzymuje z obszaru scalenia wzamian za dotychczas posiadane działki, odpowiadającą ich wartości nową działkę gruntu o typie zbliżonym w miarę możliwości do typu poprzednio posiadanych działek. Organem działającym w imieniu uczestników scalenia we wszystkich sprawach wyłaniających się przy scaleniu jest rada, wybrana przez ogólne zebranie uczestników scalenia. Między innymi rada dokonywa wyboru rzeczoznawców, celem oszacowania scalanych gruntów. Rzeczoznawcy muszą być powoływani przez rady scaleniowe z pośród osób postronnych, niezainteresowanych w przeprowadzeniu scalenia, a znających stosunki miejscowe w liczbie dwóch i jednego zastępcy. Przed przystąpieniem do opracowania projektu scalenia przeprowadzający je mierniczy między innymi przeprowadza i oszacowanie gruntów podlegających scaleniu przy pomocy komisji szacunkowej, którą tworzą: mierniczy, lub komisarz ziemski, jako przewodniczący i wymienieni rzeczoznawcy, jako członkowie. Czynności komisji szacunkowej winny być ujęte w formę protokołu, a wynik ponadto uwidoczniiony na planie, dołączonym do akt sprawy. Mierniczy, prowadzący scalenie, zaznajamia uczestników na ogólnym zebraniu ważnym bez względu na liczbę obecnych z obszarem i szacunkiem posiadanych przez każdego z nich gruntów, poczem w ciągu następnych 7 dni przedstawia w miejscu dokonywanych czynności osobom interesowanym do przejrzania rejestry pomiarowo-szacunkowe i plan klasyfikacyjny. Po upływie tego terminu komisarz ziemski w obecności uczestników scalenia stwierdza na miejscu, czy wszystkie czynności miernicze zostały wykonane zgodnie z obowiązującymi przepisami, a o ile na czynności miernicze zostaną zgłoszone skargi, sporządza o powyższym odpowiedni protokół. Jeżeli skargi te dotyczą wykazu starego stanu posiadania, lub wykazu szacunku gruntów, to powiatowy urząd ziemski przekazuje sprawę okręgowej komisji ziemskiej, która rozstrzyga ostatecznie.

Projekt scalenia sporządzony z możliwym uprządkowaniem potrzeb i życzeń wszystkich uczestników scalenia zostaje tymczasowo wyznaczony na gruncie; poczem komisarz ziemski zarządza zwołanie zebrania ogólnego wszystkich uczestników scalenia, zawiadamiając ich przynajmniej na 7 dni przed terminem zebrania. Każdy z uczestników składa oświadczenie, czy projekt przyjmuje, czy też odrzuca. Wszystkie oświadczenia winny być wpisane do protokołu. Nieobecni uczestnicy scalenia uważani są za zgadzających się na przyjęcie przeznaczonych dla nich nowych działek.

Protokół zebrania ogólnego komisarz odsyła do okręgowego urzędu ziemskiego, ten zaś sprawę wnosi na posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej, która projekt zatwierdza, bądź wprowadza w nim zmiany, bądź wreszcie odrzuca.

Orzeczenia okręgowej komisji ziemskiej podlegają zaskarżeniu do głównej komisji ziemskiej w terminie 14-sto dniowym od dnia doręczenia orzeczenia. Od orzeczeń głównej komisji ziemskiej można odwołać się w ciągu dni 60 do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wydział Regulacyj Rolnych.

NAWOZY POD STRĄCZKOWE.

Pytanie Nr. 1236. Czy pod strączkowe lepiej dać na wiosnę superfosfat i sol potasową, czy też obecnie w jesieni tomasówkę i kainit. Wolalbym dać w jesieni ze względu na lepszą drogę i więcej czasu, oraz wapno w tomasówce. Ziemia równa nie spadzysta. Czy ze względu na pożytek ostrej skiby na zimę, rozsianych w jesieni nawozów nie bronować, czy też koniecznie przykryć broną?

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 1236. Radziłbym dać teraz kainit, a superfosfat na wiosnę. A można przecież kainit sypnąć i później np. w styczniu, lub w lutym, w czasie najwolniejszym od robót sprowadzić nawóz, przyczem i superfosfat, który może powstać w śpichlerzu do wiosennego użytku, tak, że razem można go przywieźć z kainitem. Tomasówka nie jest do pogardzenia na ziemie kwaśne, gdyż superfosfat gorzej działa, ale na ziemie ciepłe korzystniej wypada superfosfat, gdyż cena jego jest stosunkowo niższa od zagranicznej tomasówki, jest przytem gorsza od tej tomasówki, jaka była wyrabiana przed wojną. Szlaska dobrze zmielona jest lepsza, ale trudno jest dostać, bo się jej wyrabia b. niewiele.

Jeżeli chodzi o wapienne wartości dla pola, to lepiej wprost pole zmeljorować wapnem, boć ta ilość wapna, jaka się mieści w tomasówce jest prawie bez znaczenia, by ziemię miała odkwasić.

Kainit można rozsiać i nie przykrywać broną — zaś azotniak, lub tomasówkę lepiej przykryć jedno-razowym przejściem brony. Na ziemiach ciężkich, gdzie pozostawienie roli w ostrej skibie ma donioślejsze znaczenie — należałoby unikać przykrywania nawozów sztucznych przed zimą, więc tylko starać się sypać nawozy takie, które użyte na wiosnę dobrze działają.

F. St.

DZIAŁY SPADKOWE.

Pytanie Nr. 1237. Ojciec mojego teścia kupił kilkadziesiąt lat temu 9-ciomorgową osadę tabelową

włosciańską. Po śmierci jego pozostało ośmioro dzieci; pięcioro z nich teść mój spłacił rejentalnie, nabywając ich schedy, troje zaś sukcesorów używają przypadające na nich działki gruntu, które dobrowolnie między sobą podzielili i okopcowali 25 lat temu. Nabyte działki gruntu teść sprzedał aktem rejentalnym mojej żonie, czyli swojej córce, wyznaczając jednocześnie spłatę pieniężną pozostałym dzieciom. Tymczasem sukcesorowie po ojcu mojego teścia, którzy spokojnie używali działki ziemi, okopcowane przed 25 laty, obecnie roszczą pretensje do gruntu mojej żony, sprzedanej przez teścia, twierdząc, że im się więcej ziemi należy. Jak należy w tym wypadku postąpić?

Władysław Grapczak.

Odpowiedź Nr. 1237. Można byłoby wystąpić do sądu o podział majątku, proces jednak będzie bardzo kosztowny i długi. Najlepiej w razie worywania się niespokojnych sukcesorów w posiadłości żony zaskarżyć ich do sądu powiatowego o przywrócenie spokojnego posiadania. W taki sposób zmusi się ich albo do zupełnego uspokojenia, albo do wystąpienia o podział na drogę sądową, co dla nich nie będzie ani pożądanem, ani korzystnem.

Wydział Regulacyj Rolnych.

WYCIEW NASION DRZEW

Pytanie Nr. 1238. Chcę posiać jabłoni rajska, pigwę i antypkę i nie wiem jak przygotować ziarno i kiedy wysiać, czy może tak samo jak grusze i wiśnie.

Jan Prusinowski.

Odpowiedź Nr. 1238. Jabłoni rajska, pigwę i antypkę wysiewamy na wiosnę. Przedtem jednak nasiona winny być zastratyfikowane.

Stratyfikacja polega na wymieszaniu jednej części nasion z pięcioma częściami piasku. Mieszaninę tę zsypujemy do skrzynki, lub koszyka i zakopujemy w ziemi przepuszczalnej na głębokości 30 cm. Po zakopaniu powierzchnię przykrywamy nawozem, lub liśmi, w celu zabezpieczenia przed zamrożeniem.

Antypkę należy zastratyfikować już teraz. Jabłoni rajska i pigwa kielkują szybciej i dlatego zastratyfikować je trzeba dopiero w końcu grudnia, lub na początku stycznia.

W. W.

URZĄDZENIE GOSPODARSTWA

Pytanie Nr. 1239. Jaki będzie najkorzystniejszy płodozmian na ziemi żytinio-ziemniaczanej o powierzchni 40 ha. Nawieźć obornikiem moję 5 ha, mamy mleczarnię spółdz. w odległości 1 klm., a w powiatowym mieście odalonym o 25 klm. istnieje rzeźnia spółdz., w jakim tedy kierunku należy nastawić gospodarstwo.

Stocki Stanisław.

Odpowiedź Nr. 1239. Przy 40 hektarowej powierzchni, gdy można nawieźć obornikiem tylko 5 ha, wypada ośmiopolówka, gdzie jedno pole będzie gnojone obornikiem. Skoro jednak gnoj ten nie wystarczy w działaniu przez osiem lat, wypadnie wprowadzić i nawozy zielone, a przytem nawozów sztucznych nie poskapić. Płodozmian ten będzie miał następującą kolejność: 1) na gnoju: okopowe głównie ziemniaki, trochę marchwi pastewnej i na silniejszym gnoju trochę pastewnych buraków, 2) jare zboża (pszenica, owies, jęczmień), 3) mieszanki koniczyn

z rajgrasem (wsiewka w jarzyny) do sprzętu na dwa pokosy, 4) żyto pszenica (ozima), 5) motylkowe: grochy, łubin, seradela jako rośliny do sprzętu na nasienie zasiane na kainicie w stosunku 5 q na ha, 6) ozimina (żyto) na superfosfacie (3 q na ha), 7) mieszanica na paszę z roślin groszkowych (łubin, seradela, peluszką, trochę wyki), na kainicie w stosunku 5 q na ha, 8) ozimina i jarzyna (żyto, owies na superfosfacie (3 q na ha), w te kłosowe wsiewka seradeli.

Z czasem przy dobrem udawaniu się zielonki, gnoju napewno przybędzie, a wówczas będzie można mocniej gnoić w 1-em polu, względnie sadzić więcej buraków dla krów.

W płodozmianie tym ma się na uwadze dostateczną paszę dla krów, których można utrzymać 15 sztuk, oprócz jałowizny, przynajmniej na razie, bo i więcej przy dobrym urodzaju pasz dałoby się utrzymać. Przyjmuję tu rzecz całą z grubsza, gdyż możnaby przecież pomyśleć i o kawałku lucerny, końskiego zęba, pastwiskowego wygonu i t. p., wydzielając np. z całej powierzchni kilka ha bliżej obejścia i zmniejszając pola z 5 na 4½ ha. Zapewne tak byłoby praktyczniej, ale to szczegóły, które na miejscu możnaby omówić. Przy utrzymaniu dobrych krów, będzie wskazane utrzymanie świń na odpadkach mlecznych, ziemniakach, jęczmieniu i zielonkach. Tu znów pytanie ile, jakich świń trzymać, samo się rozwiąże, gdy się będzie wiedziało jaka świńska produkcja będzie się tam opłacała. Prawdopodobnie tucz na bekony wobec bliskości rzeźni, z wychowu własnych prosiąt. Tak wygląda zasadniczy kierunek gospodarstwa, pomijając inne, jak np. wychów drobiu, co się tu również może opłacać i przyczynić dochodu, gdy jest zbiornica jaj przy mleczarni.

F. St.

ROBAKI W ŚCIANACH.

Pytanie Nr. 1240. Mam dom drewniany, który stoi dopiero 6 lat, a już go niszczą szkodniki. W ścianach jest pełno otworów zzewnątrz. Jak temu zaradzić?

B. Sypiański.

Odpowiedź Nr. 1240. Skutecznym jest wysmarowanie ścian zwykłym pogazowem karbolineum. Zapach karbolineum wypędza robaki, lecz jest również nieprzyjemny dla ludzi. Jeżeli to jest dom mieszkalny, to lepiej wysmarować obficie ściany terpentyną nieoczyszczoną; robaki pod działaniem oparów terpentyny powychodzą z dziur, i w tedy należy je zabijać. Ponieważ głęboko w dziurach pozostaną jajka robaków, należy zabieg ten powtórzyć kilka razy w miesięcznych odstępach.

Z. R.

OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w ludzko podobnym do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać „Kogutek-Migreno-Nervosin” w naszym oryginalnym opakowaniu po pięć proszków w pudełku. Cena 75 gr. Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „Kogutek-Migreno-Nervosin” przyjmować w formie tabletki. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” Gąseckiego.

249.44.

DOPROWIENIE ŁĄKI TORFIASTEJ

Pytanie Nr. 1241. Mam przeszło 4 ha łąki okopanej rowami. Łąka równa torfiasta. Siano miałem w tym roku liche, choć rośnie koniczyna i inne trawy gęsto, ale wzrost ich niski. Na łące tej rośnie dużo mchu, który zamierzam wyniszczyć broną. Czy lepiej bronować teraz, czy na wiosnę i czy brona zniszczy chwoszczkę? Jakimi nawozami łąkę tę zasilić i jakich traw podsiać?

Fr. Rogalski.

Odpowiedź Nr. 1241. Łąka prawdopodobnie przesuszona tak, że wartoby zadbać o podniesienie poziomu wody, co możeby się dało łatwo przeprowadzić przez zasypianie części rowów. Ale trudno dać tu wskazówkę całkiem pewną na niewidziane. Wyniszczyć mech można i teraz i na wiosnę, o ile konie nie lgną. Dobrze jest mech niszczyć wiosną, gdy ziemia odmarzła zaledwie na 1 — 2 cm., więc gdy konie nie lgną, a mech da się wydrapać. Podsiew traw będzie tu może zbyt czysty, ale doskonale może wpłynąć na bujniejszy porost zasiłek drobnym kompostem ze skrzybanek podwórzowych, popiołu i odchodów. Z nawozów sztucznych kainit będzie tu najbardziej wskazany w ilości od 4 — 8 q na ha. Wszakże, chcąc zbadać jaka ilość kainitu będzie najkorzystniejsza, należałoby przeprowadzić doświadczenie na małym kawałku łąki. Ważnym zabiegiem ku poprawie porostu będzie tu również wałowanie ciężkim walcem cementowym na wiosnę, kiedy zwykle darń wskutek zimowych mrozów bywa odsedniona.

F. St.

KRYCIE DACHU ŁUPKIEM NATURALNYM

Pytanie Nr. 1142. Gdzie mogę nabyć tafelek łupkowych dla naprawy pokrycia dachu? Czem pokryć szalówkę z desek, ażeby nie przedostawały się na strych sadze i śnieg?

Piotr Dziedzic.

Odpowiedź Nr. 1142. Łupek naturalny dostać można w firmie Wł. Stopa Poznań ul. 3 Maja 3-a. W Warszawie żaden z większych składów materiałów budowlanych nie posiada łupku naturalnego. W celu zabezpieczenia poddasza od zawiewania kurzu i śniegu, należy szalowanie pokryć papą i posmołować, i dopiero na tym podkładzie kłaść łupek, lub eternit.

Z. R.

SZKOŁY ŻEŃSKIE GOSPODARCZE

Pytanie Nr. 1243. Ukończyłam 7 oddz. szkołę powszechną. Chciałabym wstąpić do szkoły gospodarczej. Proszę o podanie ich adresów. Czy po ukończeniu szkoły gospodarczej mogłabym pracować jako instruktorka w instytucjach rolniczych i innych; kształć się na sanitariuszkę, czy otrzymałabym państwowe stypendjum?

Wada.

Odpowiedź Nr. 1243. Na podstawie świadectwa ukończenia 7 oddz. szkoły powszechnej, można zostać instruktorką, po ukończeniu szkoły gospodarczej dla instruktorek w Kuźnicy, p-ta Zakopane; kurs nauki trwa 3 lata. Żeby zostać sanitariuszką, trzeba ukończyć szkołę pielęgnarską, która przyjmuje kandydatki na podstawie ukończenia 6-ciu klas gimnazjalnych.

J. Ł.

PIWNICA NA ZIEMNIAKI

Pytanie Nr. 1244. Mam piwnicę 8 łokci długą, 4 ł. szer. i $3\frac{1}{2}$ ł. wys. W ziemi zagłębiona na 1 łokieć. Dlaczego każdego roku ziemniaki gniją?

Ignacy Makuch.

Odpowiedź Nr. 1244. Gnicie ziemniaków może być spowodowane podciekaniem wody, lub złożeniem do piwnicy mokrych ziemniaków przy jednoczesnym braku wentylacji. W piwnicy powinny być okna na przestrzał, ażeby codzień można było na krótki czas otworzyć je celem przewietrzenia piwnicy. Ziemniaków nie należy sypać warstwą grubszą niż $1\frac{1}{2}$ mtr. Pożądanym jest ustawienie w piwnicy kilku rur blaszanych lub z desek, ustawionych pośród ziemniaków w ten sposób, żeby dnem sięgały dolnych warstw i wystawały ponad usypane ziemniaki. Dzięki temu umożliwimy wentylację dalszych warstw ziemniaków.

Z. R.

POSTĘPOWANIE KOMASACYJNE.

Pytanie Nr. 1245. Złożyliśmy wniosek do Urzędu Ziemskiego o przeprowadzenie komasacji naszych gruntów. Po trzechletnim czekaniu zjeżdża komisarz ziemski na miejsce z projektem robót komasacyjnych. Tymczasem komasacji sprzeciwia się $\frac{3}{4}$ posiadaczy osad; zaś wnioskodawców jest 20-u o łącznym obszarze własności 100 ha ziemi.

Czy mogą przeciwnicy komasację obalić i jak należy temu przeciwdziałać?

Jan Malenczyk.

Odpowiedź Nr. 1245. W myśl ustawy komasacyjnej wdrożenie postępowania scaleniowego w urzędach ziemskich następuje na wniosek właścicieli, względnie posiadaczy, mających co najmniej 25 ha gruntów; natomiast rozpoczęte postępowanie scalenia gruntów może być zaniechane jedynie na skutek orzeczenia okręgowej komisji ziemskiej, spowodowanego uchwałą $\frac{3}{4}$ liczby uczestników scalenia, o ile względy gospodarcze na to pozwolą. W tym wypadku poniesione przez uczestników w toku postępowania koszty scalenia obciążają wyłącznie tych uczestników, którzy spowodowali zaniechanie postępowania. Z tych przepisów prawnych wynika, że uczestnicy przeciwni scaleniu muszą się poważnie liczyć z następstwami swego kroku, gdyż sprzeciw rozpoznaje miarodajna instancja ziemska i uwzględnia go tylko w wyjątkowych wypadkach.

Wydział Regulacji Rolnych.

KALENDARZ GOSPODARSKI NA ROK 1931

wydawnictwo wszystkich organizacji rolniczych wydanie z druku w drugiej połowie października.

KALENDARZ ten objętości przeszło 400 stron druku w pięknej, barwnej okładce kosztować będzie tylko złotych 2.—

z przesyłką złotych 2.70

Do następnego numeru Przewodnika dołączone — zostaną karty zamówieniowe na Kalendarz. —

SKŁAD GŁÓWNY KALENDARZA

„KSIAŻNICA DLA ROLNIKÓW“ C. T. O. i K. R.

Warszawa, Kopernika Nr. 30

(Konto P. K. O. 21164).

HERAKLIT

Pytanie Nr. 1246. Czy tak bardzo reklamowany heraklit jest rzeczywiście materiałem doskonałym i tańszym od innych?

Antoni Fedorowicz.

Odpowiedź Nr. 1246. Heraklit jest materiałem bardzo ciepłym, lekkim i ogniotrwałym, lecz słabym na ciśnienie. Stosuje się go do wznoszenia ścianek przedziałowych oraz do obijania ścian zewnętrznych drewnianych zamiast szalówki. Jeżeli ściany zewnętrzne przemarzają, bardzo jest skuteczne obłożenie ich od wewnątrz płytami heraklitowymi. Heraklit można tynkować bezpośrednio, bez dodawania trzciny, lub łat. Sprzedawany jest w płytach 50 cm $\times$ 2 mtr. Najcieńsze płyty ($2\frac{1}{2}$ cm grub.) kosztują 5 zł za 1 mtr. kwadratowy. Z samego heraklitu nie można wznosić budynków; konieczną jest budowa szkieletu drewnianego nośnego i obłożenie ścian płytami heraklitowymi.

Z. R.

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI.

Pytanie Nr. 1247. Mam lat 26. Ukończyłem 4 klasę gimnazjum. W jaki sposób można byłoby otrzymać świadectwo dojrzałości, lub świadectwo ukończenia seminarjum nauczycielskiego?

Jan Kwiatkowski.

Odpowiedź Nr. 1247. Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny w Warszawie, ul. Chmielna 33 m. 5 systemem korespondencyjnym naucza w zakresie kursu gimnazjalnego i seminarjum nauczycielskiego. Prospekty wysyła P. K. U. zainteresowanym po nadesłaniu zgłoszenia wraz ze znaczkami pocztowymi na sumę 50 gr. Poza tem pytający może uczęszczać na kursy maturalne dla dorosłych w Lublinie, albo w innych większych miastach i prowadzone systemem szkolnym.

J. Ł.

KREDYT BUDOWLANY.

Pytanie Nr. 1248. a) Chcę budować dom piętrowy w mieście Międzyrzeczu. Czy mogę dostać i gdzie pożyczkę długoterminową?

Kazimierz Chodźński.

b) Czy można uzyskać kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę domu w Nałęczowie i na jakich warunkach? Czy można dostać pożyczkę na ogrodzenie dobrze prowadzonego ogrodu owocowego i warzywnego?

Antoni Fedorowicz.

Odpowiedź Nr. 1248 a i b). W sprawie pożyczek na budowę w miastach, należy zwracać się do Komitetu Rozbudowy Banku Gospodarstwa Krajowego przy magistracie miasta, gdzie jest projektowana budowa. Wątpliwem jest uzyskanie dzisiaj pożyczki na budowę. W każdym razie, dla uzyskania pożyczki należy posiadać uregulowaną na swoje imię hipotekę. Na ogrodzenie, dotychczas pożyczki wydawane nie były.

Z. R.

CENY ŻYTA.

Pytanie Nr. 1249. Jakie były ceny żyta na terenie województwa lubelskiego (Włodawa, Lublin) w miesiącu wrześniu 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929 i 1930 r.

L. K.

Odpowiedź Nr. 1249 W pierwszych latach organizowania się Państwa Polskiego waluta parokrotnie się zmieniała i kursy ulegały znacznym wahaniom, przeto z zupełną ścisłością cen żyta w tym okresie nie można ustalić. Podajemy tabelkę z wyszczególnieniem cen za 100 kg. płaconych producentom we wskazanych powiatach (lubelskim i włodawskim) we wrześniu z szeregu lat, z wyjątkiem roku 1924, kiedy z powodu braku notowań wrześniowych, zastępujemy je najbardziej zbliżonymi, mianowicie październikowymi.

Ceny żyta za 100 kg.

	w markach polskich	przerachowane na złote obecnie
r. 1922 we wrześniu		
w Lublinie	17.300	19,67
we Włodawie	15.500	16,20
r. 1923 we wrześniu		
w Lublinie	340.000	10,68
we Włodawie	350.000	11,04
	w złotych dawnych	
r. 1924 w październiku		
w Lublinie	18.85	32,40
we Włodawie	19,25	33,02
r. 1925 we wrześniu		
w Lublinie	16.17	24,60
we Włodawie	15,25	23,23
r. 1926 we wrześniu		
w Lublinie	28.64	28,30
we Włodawie	28,00	27,68
r. 1927 we wrześniu		
w Lublinie	38.90	38,80
we Włodawie	38,00	37,91
r. 1928 we wrześniu		
w Lublinie		34,40
we Włodawie		34,31
r. 1929 we wrześniu		
w Lublinie		22,75
we Włodawie		21,60
Z r. 1930 na wrzesień ceny jeszcze nie są opracowane przez Główny Urząd Statystyczny.		

K. S.

KAINIT PRZED SAMYM SIEWEM ŻYTA.

Pytanie Nr. 1250. Czy można sypać kainit tuż przed siewem żyta na gruncie lekkim, gdzie mam przyorać seradellę i co lepiej dodać — czy tomasówkę, czy superfosfat?

Kacper R.

Odpowiedź Nr. 1250. Lepiej po rozsypianiu kainitu i przykryciu go broną parę dni wyczekać z siewem, jakkolwiek przy zwykłej stosowanej dawce 4 — 5 q na ha gryzący wpływ kainitu niezbyt się ujawnia. Tylko w razie suszy trzeba by wyczekać dłużej. Jeśli chodzi o wybór pomiędzy tomasówką a superfosfatem, to na ziemiach, gdzie rośnie szczawik, lepiej działa tomasówka, natomiast na ziemiach ciepłych i nie nazbyt luźnych piaskach — superfosfatowi należy dać pierwszeństwo. Wynika to i ze względów ekonomicznych, gdyż superfosfat jest dziś stosunkowo tani, a tomasówka, jest zagraniczna, ma cenę dość wysoką.

F. St.

SZKLANA DACHÓWKA.

Pytanie Nr. 1251. Czy strych domu, pokrytego szklaną dachówką, przy zastosowaniu centralnego ogrzewania, może odegrać rolę inspektu, względnie szklarni? O ile jest droższe pokrycie dachówką szklaną od blachy ocynkowanej.

A. F.

Odpowiedź Nr. 1251. Urządzenie inspektu lub szklarni na poddaszu będzie bardzo kosztowne ze względu na konieczność starannej i drogiej izolacji stropu i ścian przed wilgocią, oraz bardzo kosztownego pokrycia dachu. Poza tem, solidne wiązanie dachu jest narażone na zęniecie. W cieplarniach o większej rozpiętości stosuje się wiązanie dachowe z żelaza, w celu niedopuszczenia do gnicia. Drewniane wiązanie stosuje się tylko nad wązkiemi cieplarniami, gdyż wtedy zgnicie dachu nie pociąga za sobą wielkich strat materialnych. Pokrycie dachu ekonomiczniejsze byłoby przy zastosowaniu dachówki szklanej felcówki (marselki), niż karpiówki. Jedną dachówką szklaną felcówką kosztuje 4 zł. 05 gr. Koszt pokrycia tą dachówką 1 mtr. kwadratowego dachu wyniesie około 68 zł., gdy tymczasem pokrycie blachą ocynkowaną (materiał) wyniesie 6 zł. 50 gr.

Z. R.

PLAN OGRÓDKA.

Pytanie Nr. 1252. Gdzie można nabyć plan ogrodu owocowego z różnych drzew jako: wiśni, czereśni, śliwek, jabłoni, agrestu, porzeczek, oraz niedużego trawnika kwiatowego. Dom stoi na polu bez drzewa i żadnego cokołu. Chciałabym, by w ogrodzie można było uprawiać ziemię i zasiewać. Na ogród przeznaczam 4 mg. ziemi.

K. Podbereska.

Odpowiedź Nr. 1252. Gotowych planików ogrodów owocowych i ozdobnych w sprzedaży niema. My zaś nie możemy wykonać planu, nie znając figury pola, warunków glebowych i t. p. Ponieważ chodzi głównie o rozplanowanie ogrodu owocowego, radzimy zwrócić się w tej sprawie do Wojewódzkiego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Kielcach, Sienkiewicza 20 z prośbą o delegowanie fachowca ogrodnika, który zbadawszy glebę i warunki miejscowe wyznaczy odpowiednie odmiany drzew i naszkicuje plan.

J. F.

PAPIER, ZAMIAST SZKŁA DO OKIEN INSPEKTOWYCH.

Pytanie Nr. 1253. Czy można do okien inspektowych używać zamiast szkła papieru posmarowanego tłuszczem. Jeżeli to jest możliwe, to jakim tłuszczem najlepiej posmarować i jaki papier: gruby, czy cienki; jak przymocować go do ram; jakiej szerokości ramy robić, jakie rośliny można hodować: kalafjory, pomidory, czy kwiaty. W którym miesiącu można rozpocząć hodowlę. Przez ile lat ten papier może służyć. Do jakich inspektów można używać: czy do głuchych, czy do gorących?

Stanisław Bohowicz.

POLECAMY...

ostatnio wydany

„NOTATNIK DLA OBOROWEGO“

D-ra T. KONOPINSKIEGO

(rok 1930, stron 120, cena zł 2)

Do nabycia w „KSIĄŻNICY DLA ROLNIKÓW“ C.T.O. i K.R.

w Warszawie, Kopernika Nr. 30.

(Konto P. K. O. 21164).

Odpowiedź Nr. 1253. Przeprowadzane doświadczenia i próby z używaniem papieru zamiast szkła nie dały zadawalniających rezultatów; najodpowiedniejsze jest dotychczas szkło.

Wł. P.

DOŻYWOCIE.

Pytanie Nr. 1254. Po ojcu pozostało 30 mg. gruntu; jako sukcesorowie pozostało 5 dzieci i matka. Przed dwoma laty odbyły się działy sądowe, przy czym ziemię sąd rozdzielił między dzieci, zaś żonie zmarłego wydzielił dożywocie. Obecnie żona zmarłego wyszła powtórnie za mąż. Czy można ją wobec tego pozbawić dożywocia?

J. P.

Odpowiedź Nr. 1254. Dożywocie wyznaczone w drodze działów żonie zmarłego, jest jej udziałem w spadku; tego udziału nie można jej pozbawić, gdyż, jak sama nazwa mówi, ma ona prawo korzystania z wydzielonego jej spadku dożywotnio, czyli do swej śmierci. Okoliczność, że wyszła ona powtórnie za mąż, jest bez znaczenia dla sprawy.

L. Gr.

ZAPIS NA RZECZ OSOBY OBCEJ.

Pytanie Nr. 1255. Ojciec, mając małoletnie dzieci, podarował czwartą część swego majątku swemu zięciowi. Czy po śmierci ojca można obalić tę darowiznę i jak to zrobić, jeżeli dzieci są jeszcze małoletnie?

M. W.

Odpowiedź Nr. 1255. Pytanie jest niepełne, gdyż nie jest powiedziane, ile dzieci zmarły pozostawił, a od tego zależy część rozrządzalna majątku, jaką każdy ma prawo rozporządzić według woli. W każdym razie, jeśli miał troje lub więcej dzieci, to mógł podarować czwartą część majątku. Jeśli zmarły przekroczył część rozrządzalną, to można wystąpić do sądu o uznanie aktu darowizny za nieszkodzący prawom nieletnich dzieci. W imieniu nieletnich powinien wystąpić ustanowiony przez sąd opiekun.

L. Gr.

SPADEK PO BRACIE.

Pytanie Nr. 1256. Po zmarłym moim bracie pozostało 7 mg. ziemi. Brat umarł bezpotomnie; rodzice też już nie żyją. Z rodzeństwa brat miał tylko mnie jedną siostrę. Po śmierci brata ziemią zawładnął jego stryjeczny brat. Czy mnie się coś z tej ziemi należy?

K.S.

Odpowiedź Nr. 1256. Pytającej należy się cały grunt, pozostały po bracie, gdyż prawo stanowi, że gdy zmarły niema dzieci, a rodzice jego już wcześniej zmarli, to cały majątek przechodzi na pozostałe rodzeństwo w równych częściach. Ponieważ zmarły pozostawił tylko jedną siostrę, więc cały spadek przechodzi na nią, czyli na pytającą.

L. Gr.

Zimowa szkoła rolniczo męska

w NAŁĘCZOWIE

pow. Puławskiego rozpoczyna 5-cio miesięczny kurs, dn. 3 listopada, b.r. Nauka bezpłatna, utrzymania w internacie szkolnym 30—35 zł. miesięcznie. Bliższych informacji udziela Dyrekcja. Listy adresować p. Nałęczów, pow. Puławski. Zimowa szkoła rolnicza męska. 077.4.2

Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

KONKURS NA WYDAWNICTWA PRZYSŁ. ROLN.

Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych przy poparciu Ministerstwa Rolnictwa ogłasza konkurs na następujące wydawnictwa z działu przysposobienia rolniczego:

1. Broszura na temat „konkurs uprawy buraka pastewnego”.

2. Broszura na temat „konkurs ogródków kwiatowych”.

Warunki konkursu:

1. Konkurs rozpoczyna się z dniem 1 października i trwa do 20 listopada.

2. Broszury konkursowe są przeznaczone dla uczestników konkursów i winny nosić charakter ilustrowanego przewodnika danego tematu. Treść i rysyiny uzgledniać winny tak momenty wychowawcze, jak i fachowe.

3. Każdy rozdział winien być zamknięty szeregiem pytań, stanowiących pewnego rodzaju powtórzenie przeczytanego i zwrócenie uwagi na najważniejsze momenty.

4. Każda broszura winna być na końcu uzupełniona bibliografią, odnoszącą się do danego tematu.

5. Obietność nie może przekroczyć 32 stron druku formatu znormalizowanego — 12 × 18 cm.

6. Za najlepszą pracę zostaje wyznaczona nagroda w wysokości zł. 500 (piećsetl. oprócz honorarium autorskiego, wynoszącego około zł. 300 za 32 strony broszury.

Z prac nienagrodzonych mogą być zakupione 2 najlepsze rękopisy po zł. 150.

7. Przesłany rękopis winien być opatrzony godłem autora: w zamkniętej kopercie należy załączyć imię i nazwisko.

8. Ocene przeprowadzi Rada Fachowa Wydziału Wydawniczego z zaproszonymi przedstawicielami Ministerstwa Rolnictwa i zainteresowanych organizacji rolniczych i młodzieży.

9. Rękopisy należy kierować do Wydziału Wydawniczego C. T. O. i K. R., Warszawa, Kopernika 30, który udzieli w powyższej sprawie wszelkich informacji.

Z Okr. Tow. i Kółek Rolniczych

WYCIECZKA MINISTRÓW NA TERENIE POWIATU KUTNOWSKIEGO.

Dnia 31 sierpnia r.b. w południe przybyła na teren działalności O.T.O. i K.R. w Kutnie wycieczka, składająca się z 8 ministrów rolnictwa, następujących państw: Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Jugosławii, Estonii, Finlandii, Łotwy, którzy wracali z konferencji rolniczej w Warszawie i przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i rolnictwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Miejscem spotkania wycieczki udekorowane w chorągwie wymienionych państw, były Łęki. Gdzie ministrów powitał p. Antoni Skarżyński, prezes O.T.R. i K.R. w Kutnie wygłaszając krótkie przemówienie. W odpowiedzi na to przemówienie minister rumuński wniósł okrzyk na cześć Polski.

Ministrowie zwiedzili drobne gospodarstwo rolne p. St. Józwiaka w Łekach Górnych i zarodową oborę bydła rasy niższej czarno-srokatej p. Jana Czarnowskiego, mleczarnię snótdzielną i starożytny kościół modrzewiowy w Łekach Kościelnych, poczem wpisali się do Książki pamiątkowej O. T. O. i K. R. w Kutnie.

Z Łek wyruszone samochodami przez Piątek i Łęczycę do Błonia, gdzie zwiedzono zakład doświadczalny, zmeliorowane torfowiska, które kiedyś były bagniste, a obecnie stały się uprawną rolą, poczem podejmowano ministrów śniadaniem, podczas śniadania minister rolnictwa Rumunji w swym przemówieniu wyrażał uznanie dla kierowników zakładu, na co odpowiedział dyrektor tegoż zakładu, p. Suponar.

Następnie zwiedzono gospodarstwo ogrodniczo - warzywne p. Z. Wojciechowskiego w Topoli Królewskiej, który zademonstrował wycieczce sztuczną deszczownię na polu obsadzonem pomidorami.

Stamtąd wycieczka przybyła do dóbr Krośniewickich p.p. K. Rembielińskich gdzie zwiedziła w maj. Błonie zarodową chlewnię i zarodową oborę bydła rasy czerwono - polskiej, oraz oborę rasy nizinnej w Pomorzanach.

Po obiedzie ministrowie rolnictwa, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa rolnictwa oraz W. T. O. i K. R. w Warszawie i O. T. O. i K. R. w Kutnie wpisać się do księgi pamiątkowej dóbr Krośniewickich.

Serdecznie żegnani odjechali wieczorem tegoż dnia w stronę Warszawy i Gdyni.

Zaznaczyć należy, że w czasie zwiedzania wymienionych majątków i gospodarstw panował doskonały nastrój oraz poważne zainteresowanie. Ministrowie rolnictwa wynieśli jak najlepsze wrażenie.



Z towarzystw pokrewnych

WSPÓLPRACA MIĘDZY FABRYKAMI BEKONÓW A SPÓŁDZIELNIAMI ZBYTU NA POMORZU.

Staraniem Pomorskiej Izby Rolniczej odbyła się w lokalu Izby dnia 30 września br. konferencja przedstawicieli przemysłu bekonowego i eksporterów trzody i bydła, oraz Związku spółdzielni zbytu trzody chlewnej i bydła dla omówienia potrzeb przemysłu bekonowego, oraz zasad współpracy między fabrykami bekonów i kupcami trzody chlewnej a spółdzielniami zbytu trzody chlewnej i bydła.

Konferencja zgromadziła najwybitniejszych przedstawicieli omawianego przemysłu i handlu z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, i Pomorza, oraz delegatów Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Pom. Towarzystwa Rolniczego.

Przedstawiciel przemysłu bekonowego na Pomorzu p. Dyr. Dreus, wygłosił referat: „O dzisiejszym stanie przemysłu bekonów na Pomorzu i jego potrzebach”.

Referent jasno i wyraźnie przedstawił wagę przemysłu bekonowego dla rolnictwa Pomorskiego, które produkuje najlepszy materiał bekonowy w Polsce i uczestniczy w 70 procentach w ogólnym wywozie bekonów z ziem zachodnich, potrzebę zwiększenia pogłowia świń, omówił bolączki i najbliższe wskazania na przyszłość. W szczególności zwrócił uwagę na potrzebę zwiększenia wywozu, trudności wynikłe dla przemysłu bekonowego w związku z wprowadzeniem cła wywozowego na smalec, w końcu na konieczność sporządzania przynajmniej raz na rok statystyki inwentarza żywego.

W dyskusji, która utrzymana była na wysokim poziomie zabierali głos: p. dyr. Dykier, przedstawiciel Związku bekonowego z Warszawy, p. dyr. Bański, dyr. Syndykatu eksporterów trzody chlewnej p. Litwinowicz, p. dyr. Dreus z Bydgoszczy, p. dyr. Witkowski z Chełmży, oraz przedstawiciele Izby: pp. naczelnicy wydziałów ekonomicznego mr. Głębowicz

i hodowli zwierząt Szczepski, inspektor hodowli świń p. inż. Szemeeling. Wynikiem dyskusji było wysunięcie postulatów i wskazań na przyszłość.

W drugiej części konferencji, kierownik Związku spółdzielni zbytu trzody chlewnej i bydła w Toruniu, p. Solecki, wygłosił referat na temat: „O zasadach współpracy między spółdzielniami zbytu trzody chlewnej, a eksporterami i fabrykantami bekonów”. Referat został uzupełniony wywodami p. nacz. mr. Głębowicza, poczem wyłoniła się dyskusja, w której brali udział wszyscy członkowie konferencji. Rezultatem było stwierdzenie, że spółdzielniom zbytu trzody chodzi o zastąpienie pośrednictwa między producentami a fabrykami, a tem samem o umożliwienie rolnikom otrzymania wyższych cen na swój towar, fabrykom zaś o uniknięcie drogiego pośrednictwa.

Dla podkreślenia potrzeby współpracy między spółdzielniami a fabrykami i dla jej zapoczątkowania, uchwalono jednomyślnie wspólną deklarację treści następującej:

1. Zebrani uważają za wskazane, aby fabryki bekonów i kupcy trzody chlewnej i bydła nawiązali bezpośrednie stosunki ze spółdzielniami zbytu trzody chlewnej i bydła.
2. Na terenach działania spółdzielni, fabryki bekonów i kupcy winni wchodzić w stosunki handlowe ze spółdzielniami, na zasadzie umów osobnych.
3. Dla ujednolinitości i wykształcenia się form handlu kupiectwa prywatnego ze spółdzielniami, wskazanem jest opracowanie ogólnych zasad tego współdziałania, albo też jednolitej umowy ramowej.

Konferencja ta jest pierwszym krokiem do wytworzenia wspólnej platformy, na której rozwijać się będzie współpraca między fabrykami bekonów, a spółdzielniami i należy mieć nadzieję, że tak pomyslnie rozpoczęta praca dla obu stron w niedalekiej już przyszłości wyda owocne rezultaty.

NARADY EKONOMICZNE W POMORSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ.

W dniu 1 października 1930 r. odbyło się w Pomorskiej Izbie Rolniczej posiedzenie sekcji ekonomicznej.

Na wstępie dyrektor Izby, p. Wacław Dykier, wyjaśnił zadanie sekcji ekonomicznej, podkreślając jej wagę, szczególnie w obecnym kryzysie gospodarczym.

Następnie przystąpiono do ukonstytuowania się sekcji powołując na przewodniczącego wiceprezesa Izby, p. dr. Konrada Siudowskiego, na jego zastępcę prezesa Związku spółdzielni rolniczych w Toruniu, p. Wacława Hulewicza. Następnie wysłuchano sprawozdania z działalności wydziału ekonomicznego za czas od 1.IV. br., które wygłosił naczelnik wydziału p. Głębowicz.

Z kolei referent przystąpił do omówienia prac wydziału ekonomicznego do końca b. r. i na przyszły rok budżetowy, przedstawiając równocześnie projektowany budżet. Z najważniejszych zamierzeń Izby w zakresie działalności wydziału ekonomicznego należy wymienić:

1. wydanie drukiem statystyk już opracowanych, a więc: mleczarskiej i maszyn rolniczych. Dalej dokończenie opracowania statystyki najodpowiedniejszej wielkości i formy gospodarstwa rolnego na Pomorzu.
2. Zapoczątkowanie badań nad opłacalnością produkcji rolnej, kosztów produkcji oraz badań nad najodpowiedniejszym typem mleczarni dla Pomorza i nad racjonalnym rozmieszczeniem mleczarni na Pomorzu.
3. Organizacja zbytu produktów gospodarstw rolnych, zwłaszcza zaś organizacja zbytu jaj i ziemniaków na rynku wewnętrznym i na wywóz, oraz doprowadzenie do skupienia w jednej organizacji handlowej zbytu masła.

Po przedstawieniu wytycznych programu, wywiązała się obszerna dyskusja, w której udział brali: p. prezes Dr. Siudowski, ksiądz senator Bolt, p. prezes Hulewicz, p. inż. Kreft, i dyrektor p. Dykier. Dyskusja utrzymana była na wysokim poziomie. Rezultatem tejże, było wyrażenie zgody na przedłożony program działalności ekonomicznej wydziału.

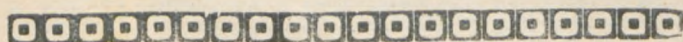
Z kolei sekcja rozważyła sprawę, o doniosłym znaczeniu dla rolnictwa pomorskiego, a mianowicie omówiono sprawę wywozu gęsi, w tym sensie, by nasze kupiectwo i spółdzielnie mogły skutecznie współzawodniczyć z zagranicznymi importerami; dalej zgodzono się na projekt organizacji zbytu ziemniaków na Pomorzu, w końcu zatwierdzono projekt zmiany ustawy o podatku dochodowym, który Izba przedstawi ministrowi.

Z WARSZAWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Prace nad ostatecznym zorganizowaniem warszawskiej izby rolniczej, a mianowicie biura oraz ukonstytuowaniem poszczególnych komisji fachowych, które ustalą program działalności izby, trwają nadal. Organizowane są pod kierunkiem dyrektora p. Zygmunta Strzeszewskiego następujące wydziały biura izby: Ogólno-administracyjny — kierownik sekretarz generalny p. Jerzy Danielewicz. Ekonomiczny — kierownik wydziału p. Kazimierz Turkowski. Produkcji roślinnej — kierownik wydziału p. Kazimierz Jokisz. Poza wymienionymi wydziałami mają być zorganizowane w ciągu najbliższych miesięcy r. b. wydział produkcji zwierzęcej, oraz wydział leśnictwa i inspektorat melioracji. W okresie wakacyjnym odbyły się trzy posiedzenia zarządu, poświęcone sprawom związanym z opracowaniem preliminarza wydatków izby do końca bieżącego roku budżetowego oraz sprawom organizacyjnym i personalnym izby.

Na zebraniu zarządu dokonano wyboru przedstawicieli izby do państwowej rady rolniczej. Wybrani są: prezes Z. Brudziński, wiceprezes K. Dziwanowski, oraz jako przedstawiciele mniejszej własności pp.: b. poseł Stanisław Deptuła z Kacici (pow. pułtuski) i Stanisław Barczewski z Bielawek (pow. rypiński). Zgodnie z uchwałami posiedzenia rady izby rozpoczęły swoją działalność bądź też będą ukonstytuowane w ciągu najbliższych tygodni komisje rady izby; ekonomiczno-statystyczna, oświatowa, produkcji zwierzęcej, produkcji roślinnej, finansowo-budżetowa oraz rewizyjna.

Odbyło się posiedzenie komisji oświaty warszawskiej izby rolniczej. Obrano przewodniczącym prof. inż. St. Biedrzyckiego, kooptując jednocześnie do komisji pp.: St. Jankowskiego, W. Chmieleckiego i J. Rapackiego. Wysłuchano referatu kierownika wydziału oświaty na temat dalszych prac komisji, przyjmując w całości plan opracowany. Omawiano szczegóły planu. Między innymi poruszane były sprawy przejęcia przez izbę praw wizytacji niektórych szkół rolniczych, jak również rozłożenia opieki i kontroli nad pozaszkolną pracą oświatową.



ZE SZKÓŁ.

KURS TUCZENIA DROBIU PRZY SZKOLE HODOWLANEJ W LISKOWIE.

Dopiero w dobie kryzysu rolniczego, jaki obecnie panuje w całym świecie, przekonaliśmy się, czym jest hodowla w gospodarstwie i jakie ma znaczenie jej racjonalne postawienie. Przecież dziś jasno widzimy, że gdy gospodarstwa, gdzie hodowla jest zlekceważona, ledwo zdołają utrzymać się na powierzchni życia, to naodwrot gospodarstwa z niemi sąsiadujące, z należycie postawioną hodowlą, dają sobie z kryzysem radę.

Należy jeszcze przytem zwrócić uwagę, że chów wielu zwierząt nawet w gospodarstwach, zasługujących na nazwę hodowlanych jest rozwinięty zamało lub niewłaściwie postawiony. Zwłaszcza ważny chów drobiu, który o wiele więcej dać może, niż

daje, jeśli go się unormuje, aż prosi o zajęcie się jego rozwojem. W hodowli drobiu mamy do wyzyskania możliwości poprostu nieograniczone. Dość powiedzieć, że wszyskie te miliony gęsi, skupowanych u nas przez różnorodnych handlarzy, wywozi się zagranicę w stanie nietylko surowym, to znaczy nie przerobionym, ale nawet do rzezi nieprzygotowanym. Znaleźć są w Prusach wielkie tuczarnie, które nasze gęsi dopiero u siebie swoistymi sposobami tuczą i dopiero, jako towar gotowy bądź zabijają, bądź sprzedają.

U nas od wieku żyje z handlu gęsiami wielu ludzi, ba jest w powiecie konińskim miasteczko Ślesin, znane szeroko po świecie, bo nawet w głębokiej Rosji z czasów przedwojennych z tego, że wszyscy jego mieszkańcy zajmują się skupem gęsi, w czym istotnie wyspecjalizowali się i doszli do wytrawnego znawstwa tego handlu. Ale cóż z tego, kiedy wszyszek ten towar wywozi się z kraju w stanie nieprzygotowanym, przez co i hodowcy i kraj cały ponosi niepowetowane straty.

Dopiero utuczona, przygotowana gęś odpowiednie rzeźnię-fabryki przerabiają na pół-gąski i wiele innych smakołyków, a pierze i puch, jako ważny i cenny artykuł handlu z wielką uwagą od ptaka oddzielają, czyszczą i gatunkują, aby znów z kolei sprzedać do fabryk pościeli i innych.

Trochę dłużej zatrzymałem się nad sprawą gęsi, o której wogóle nie pisze się prawie wcale. Tyleż czy więcej możnaby powiedzieć o każdym hodowanym u nas ptaku i zwierzęciu czworonożnym, ale nie pora tu na to.

Otóż, aby te sprawy w gospodarstwie należycie postawić, trzeba przedewszystkiem gruntownie nauczyć się hodowli, co nie jest trudne, ale dla człowieka, który się tego nie uczył, również niełatwe.

I oto dzięki ludziom dobrej woli i poparciu ministerstwa rolnictwa w sławnym Liskowie koło Kalisza jest szkoła hodowlana, która wszyskich tych rzeczy uczy, a obecnie postanowiła urządzić miesięczny kurs tuczenia i sprawiania drobiu, który rozpocznie się 4 listopada b. r.

Kurs ten będzie miał na celu zaznajomić dokładnie, to znaczy, nietylko w drodze wykładów, ale i przy pomocy zajęć praktycznych z tuczeniem i sprawianiem rozmaitych gatunków drobiu, jak gęsi, kury, kaczki i indy. Operacje kapłonienia również będą uwzględnione. Nauka zbytu jaj, tak ważnej dziś dziedziny produkcji i handlu również ma w programie kursu wyznaczone miejsce poczesne.

Na kurs będą przyjmowani tylko mężczyźni w wieku nie niżej 18 lat.

Oplata za naukę i utrzymanie w miejscowym internacie wyniesie 60 złotych za cały kurs. Podania wraz dokładnym życiorysem przysyłać należy zaraz, a najpóźniej do 20 października r. b. pod adresem: Szkoła Hodowlana w Liskowie, poczta Lisków, koło Kalisza. Kurs tuczenia i sprawiania drobiu.

6-cio DNIOWY KURS JAJCZARSKI W ŁODZI.

Wojewódzkie Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Łodzi, wspólnie z wydziałem spółdzielczo-ekonomicznym C. T. O. i K. R., oraz Związkiem rewizyjnym i Związkiem spółdzielni mleczarskich i jajczarskich — urzędują w dniu 27.X. — 1.XI. 1930 r. włącznie kursy jajczarstwa w Łodzi.

Na kursy przyjmowani będą wyłącznie kandydaci spółdzielni mleczarskich z terenu wojew. łódzkiego. Program kursu obejmuje tak wykłady z zakresu organizacji i prowadzenia zbiornic jaj, techniki jajczarstwa i rachunkowości, jak i zajęcia w jajczarni.

Kandydaci na kurs winni nadesłać do Wojew. T-wa Org. i Kół. Rolniczych w Łodzi, ul. Narutowicza 38, najpóźniej do dnia 20 października 1930 r., podanie o przyjęcie na kurs z wyszczególnieniem daty i miejsca urodzenia, krótki życiorys i dokładny adres, dołączając do podania list polecający ze spółdzielni lub Okręg. T-wa Org. i Kół. Roln., która deleguje kandydata na kurs.

Kandydaci przyjęci na kurs opłacają wpisowe w sumie zł 5-ciu. Organizatorzy kursu zapewniają kursistom na czas ich pobytu w Łodzi noclegi i utrzymanie po cenach przystępnych.

ZĘSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W KRASIENINIE.

rozpoczyna nowy rok szkolny dnia 15 października r. b.

Program nauki obejmuje przedmioty ogólnokształcące oraz przedmioty fachowo-gospodarcze z zakresu hodowli bydła, świń, drobiu, ogrodnictwa i pszczelarstwa, gospodarstwa kowiego (kuchnia, piekarnia, przetwory owocowe i przeroby mięsne) kroju, szycia i haftu.

Znacznie rozszerzony został dział hodowli drobiu przez wprowadzenie praktycznej nauki wychowu wszelkiego rodzaju płacwa domowego (kury, indyki, gęsi i kaczki).

Oprócz nauki uwzględnia się w szerokim stopniu samorząd uczniowski, t. j. pracę samodzielną ucznia w Kole Koleżeńskim, istniejącem przy szkole, w jego sekcjach, oraz sklepiu spółdzielczym, co daje możność wyrobienia się obywatelskiego i wyszkolenia w prowadzeniu tegoż rodzaju prac na terenie swojej wsi po powrocie do domu.

Warunki przyjęcia: wiek od lat 16-tu, przygotowanie umysłowe w zakresie od 4-ch oddziałów szkoły powszechnej.

Opłata szkolna wynosi 45 zł. miesięcznie, oraz 10 zł. wpis jednorazowo.

Na nowy rok szkolny pozostaje jeszcze w internacie parę miejsc wolnych, ze względu jednak na ograniczoną ilość miejsc, zgłoszenia należy przysłać w jak najszybszym terminie pod adresem: ag. poczt. Krasienin, pow. lubartowski.

SZKOŁA ROLNICZA W STARYM BRZEŚCIU.

Kujawska szkoła rolnicza w Starym - Brześciu, (pow. włocławski), prowadzona przez sejmik tegoż powiatu, rozpoczyna już zapisy na rok szkolny 1931-szy. Kurs trwa 11-e miesięcy (od 15-go stycznia, do 15-go grudnia).

Szkoła przeznaczona jest dla synów drobnych rolników, przygotowuje ich do samodzielnego gospodarowania na roli i wychowuje na światłych i dzielnych obywateli kraju.

W szkole wykładane są poza przedmiotami rolniczymi i przedmioty ogólnokształcące.

Poza nauczaniem teoretycznym, uczniowie odbywają praktykę we wzorowo prowadzonym gospodarstwie szkolnem na 70-ciu morgach i to w polu, w hodowli, w grodzie, w pasiece, w warsztatach stolarskich i koszykarskich.

Celem przygotowania ucznia do pracy społecznej na wsi, w szkole znajdują się następujące organizacje, koło koleżeńskie, sklepik spółdzielczy, straż pożarna, przysposobienie rolnicze. W ramach tych organizacji uczniowie wygłaszają odczyty, odbywają wycieczki, zawody sportowe i t. p.

Obok szkoły znajduje się stacja doświadczalna rolnicza, gdzie uczniowie mają możność poznania ciekawych doświadczeń rolniczych.

Do szkoły przyjmuje się młodzież od lat 16-u, zamierzającą pracować na roli. Od kandydatów wymagana jest znajomość czytania i pisanja i 4-ch działań arytm.

Nauka w szkole jest bezpłatna, uczniowie opłacają tylko utrzymanie, którego koszt wynosi około 40 zł. miesięcznie, prócz tego uczniowie przy zgłoszeniu wpłacają 10 zł. wpisowego. Uczniowie niezażadni mogą otrzymać częściowe lub całkowite zwolnienie z opłaty za utrzymanie, o ile wykażą się wzorowem zachowaniem i dobrymi postępami w nauce.

Podania o przyjęcie do szkoły należy pisać własnoręcznie na wzorach wysyłanych na życzenie przez szkołę. Do podania należy dołączyć, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i świadectwo moralności.

Listy i zgłoszenia adresować należy do zarządu szkoły w Starym - Brześciu, poczta Brześć-Kujawski.

Szczegółowy program wysyła szkoła na życzenie.

KOMUNIKAT RADJOWY

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA
W WARSZAWIE OD DN. 12.X. — 18.X. 1930 R.

NIEDZIELA 12.X.1930 r.

- 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
- 14.00 Odczyt p. t. „Zbiór i przechowywanie warzyw” — inż. Pietrzak.
Odczyt ten w skrócie i z ilustracjami został wydany w formie ulotki i załączony do szeregu pism rolniczych
- 14.30 „Przejście z letniego do zimowego żywienia krów” — inż. M. Kwasięborski.
- 15.00 „Co słyhać, o czym wiedzieć trzeba” — Dyr. Szczepan Mędrzecki.
- 15.40 Program dla dzieci wiejskich.

Poniedziałek 13.X. 1930 r.

- 17.15 „Zamknięcie szkół polskich w r. 1908” — red M. Wańkowicz.
- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — p. Czesław Słuchocki. Giełda rolnicza.

ŚRODA 15.X. 1930 r.

- 19.35 Skrzynka pocztowa rolnicza — p. Czesław Słuchocki. Giełda rolnicza.

Czwartek 16.X. 1930 r.

- 12.10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni”: Co można z kuchni włoskiej zastosować u nas” — P. Elżbieta Kiewnarska.

Sobota 18.X. 1930 r.

- 19.10 Centrala Tow. Organizacji Kółek rolniczych do swych członków i ogółu rolników.
Codziennie, oprócz soboty i niedzieli, o godz. 19.10 giełda rolnicza.

Od Redakcji

Józef Rzepczyński w. Zaburze, p. St. Czarnocha i inni pytający o żywokost. O uprawie żywokostu dokładne wiadomości znaleźć można w książeczce D-ra Łuckiego pod tytułem: „Żywokost włochaty”, nabyć można w Książnicy dla rolników, Kopernika 30 — cena gr 35. Co do źródeł nabycia żywokostu, to jest ich wiele. Śledzić należy za ogłoszeniami w Przewodniku, a ze znanych nam źródeł na wiosnę b. r. miała żywokost na sprzedaż p. Marja Karczewska (Borowin, p-ta Brwinów pod Warszawą) i p. S. Saryusz - Zaleski (Poznań, Chartowo). Na wiosnę przyszłego roku, wspomniani producenci żywokostu, zapewne będą go również mieli na sprzedaż.

Pan S. M. os. Krechowicka. Sprawa jest wielce skomplikowaną i bez szczegółowego zbadania pisemnej umowy zawartej z gromadą przez właściciela młyna trudno udzielić należytej informacji. W każdym bądź razie można stwierdzić, iż sprawa dla właścicieli młyna, wobec niedotrzymania przyjętych na siebie według umowy zobowiązań jest złą i nie radzimy Panu wogóle mieszać się do niej przed załatwieniem bądź sądownie, bądź polubownie z gromadą. Nadmieniamy, iż specjalnej ustawy o przymusowym wykupie placów niema.

Swędenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

(z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci. R. M. Spr. Wewn. Nr. 5334. 492

Włosów wypadanie, łupież łysienie usuwa „ESENCA CHINOWO-CHMIELOWA” i „MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE” (z kogutkiem). Sprzedają apteki i składy aptecz.

Pomocnik gospodarczy

samotny, potrzebny od 1.XI r. b. do majątku 10 wótkowego. Oferty pisemne z podaniem odpisów świadectw: maj „Wodzierady” poczta Kwiatkowie woj. Łódzkie. 0.127

WIEŚCI ROLNICZE

RYNKI ZBOŻOWE.

Ze światowych rynków zbożowych nadchodzi coraz więcej alarmujących wieści o rzuceniu przez Sowiety poważnych partii zboża. Obecnie przedstawicielstwa sowieckie przygotowują się do zbytu zbóż na rynkach europejskich, a nawet zamorskich. Władze sowieckie zakontrowały podobno większą ilość okrętów, które mają przewieźć około 3 milionów ton pszenicy, żyta i jęczmienia. Najnowszym posunięciem polityki gospodarczej Sowieków jest zaofiarowanie na giełdzie chicagowskiej olbrzymich ilości pszenicy. Posunięcie to wywołało w Chicago katastrofalny spadek cen, nie notowany od 25 lat. W związku z taką polityką sowiecką zabroniono na giełdzie chicagowskiej terminowej sprzedaży zboża zagranicznego.

Na rynku szwedzkim w notowaniach żyta i pszenicy, które ustalane są na podstawie dobrowolnej umowy rządu szwedzkiego z młynami, zaszły w ub. tygodniu następujące zmiany: dla pszenicy, dostarczanej do młynów, położonych w portach, cena wynosi 18.50 kor. za 100 kg., dla młynów, położonych w głębi kraju — kor. 18. Dla żyta ceny wynoszą pierwsza kor. 15.50, druga kor. 15. Na rynku duńskim panuje wszechwładnie podaż towaru rosyjskiego. Zboża rosyjskie utrzymują się na poziomie polskich, jednak ze względu na lepszy gatunek oferowanego towaru łatwiej są sprzedawane.

Na rynku austriackim zaofiarowanie żyta znaczne przy braku popytu, co wywołało spodek cen. Jęczmień również nie cieszy się popytem, jedynie najprzedszybiejsze gatunki znajdują chętnych nabywców. Ceny częściowo niższe. Na rynku węgierskim w dalszym ciągu tendencja wybitnie niżkowa. Ceny zbóż chlebowych obniżyły się znowu z powodu braku ożywienia rynku. Transakcje wywozowe wobec braku zainteresowania ze strony państw ościennych w zupełnym zastoju. Zaniechanie pomocy państwa wywołało w Niemczech niepokój. Ceny żyta w ciągu jednego tylko tygodnia spadły o 12 mk. niem. na tonie. Pszenica po okresie słabej koniunktury wykazuje obecnie tendencję spokojną. Wpłynęło na to podobno podwyższenie procentu przymusowego przemiału pszenicy krajowej.

Na rynkach krajowych tendencja niżkowa.

Z RYNKU MAŚLARSKIEGO.

Zwyżka cen masła, która miała miejsce w połowie września r. b. zarówno na rynkach krajowych, jak i zagranicznych, pod koniec miesiąca ustąpiła gwałtownej niżce cen przy dalszej tendencji niżkowej. Komisja nabiłowa w Warszawie w dniu 22 września obniżyła notowania cen masła o 30 groszy na 1 kg I gat. i 20 gr na 1 kg pozostałych gatunków. W tym stosunku obniżyły się również ceny i na innych rynkach krajowych. Wpłynęła na to obfita podaż towaru wskutek dużej w dalszym ciągu produkcji. Obserwowane od lat kilku zwiększone zapotrzebowanie na nabiał na wsi w tym czasie, jako w okresie pilnych robót polowych, w roku bieżą-

cym dało się odczuć w małym stopniu, ze względu na zubożenie wsi i konieczność liczenia się z każdym groszem. Pewien wpływ na słabsze zainteresowanie się rynkiem maślarskim wywarły również przypadające w tym okresie święta żydowskie. Pozostające, po zaspokojeniu rynku wewnętrznego, duże nadwyżki masła, nie mogły być wywiezione, bowiem ceny masła na naszych rynkach odbiorczych również uległy znacznej niżce. W Berlinie w ciągu tygodnia notowania spadły z 143 mk. niem. za 1 kg. I gat. na 134, z 131 — II gat. na 122, z 115 — III gat. na 106. W Anglii ceny masła polskiego utrzymują się na niezmienionym poziomie 106 — 116 sh za 1 cwt. (50.8 kg.), jednakże tendencja na rynku jest słaba. Masła polskiego dowieziono w zeszłym tygodniu 2294 beczek. Masło to uzyskiwało notowanie najniższe, niższe od masła syberyjskiego (122) i litewskiego (126 — 128). Niewielkie ilości masła polskiego były kierowane na rynek czechosłowacki, gdzie uzyskiwały ceny masła osłowego miejscowej produkcji koron czeskich 21 — 23 za 1 kg.

W sierpniu b. r. wywieziono masła z Polski 60747 q. za sumę 14479 tys. zł. w sierpniu zaś 1929 r. 16035 q. za sumę 8904 tys. zł.

Z RYNKÓW JAJCZARSKICH.

Na światowych rynkach jajczarskich trwa w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa. Malejąca produkcja, przy stosunkowo silnym popycie na jaja świeże, wywołuje w rezultacie dalszą zwyżkę cen. Ceny w Niemczech zwyżkują, przy mocnym popycie, zwłaszcza na jaja świeże, wyborowe. Podaż mała, spowodowana częściowo żydowskimi świętami. Znajdujące się już w handlu jaja z chłodzi, nie wywarły dotychczas większego wpływu na kształtowanie się cen. Dużem powodzeniem cieszą się jaja polskie, których znaczne transporty stale nadchodzą. Węgierski rynek jajczarski jest nadal mocny. Na rynku czechosłowackim zapotrzebowanie jest prawie w całości pokrywane towarami polskim, przy b. małych ilościach jaj czeskich. Na rynku włoskim ceny znacznie poszły w górę. Dużoży przeciętne przy zrównoważonym zapotrzebowaniu. W Anglii tendencja w dalszym ciągu mocna. Ceny jaj znacznie poszły w górę, niezależnie od ich gatunku i pochodzenia. Kupcy angielscy spodziewają się dalszej zwyżki cen. Towar pochodzenia kontynentalnego cieszy się coraz większym wzięciem. Jaja polskie były chętnie nabywane przy zwyżkujących cenach. Na rynku austriackim, mimo wzrostu dowozów, tendencja w dalszym ciągu mocna. Na uwagę zasługuje poważny wzrost dostaw towaru z Polski, która wśród krajów, dostarczających jaja do Austrii, zajęła pierwsze miejsce.

Krajowy rynek jajczarski w ostatnim tygodniu w dalszym ciągu cechowała tendencja mocna. Ceny bez przerwy zwyżkowały i prawie osiągnęły poziom cen zeszłorocznych z tego samego okresu. W poszczególnych ośrodkach produkcji cena świeżego towaru wywozowego franko granica obecnie waha się od 28 — 32 dolarów za skrzynię 24-kopową, w roku zaś ubiegłym wynosiła 28 — 33,5 dolara. Na rynku obok towaru świeżego już

się pojawił towar konserwowany, cena którego wynosi przy wywozie franko granica dolarów 24 — 25. Dowozy ze względu na malejącą produkcję, bardzo szczupłe.

Z RYNKÓW MIĘSNYCH.

Mimo dającego się zaobserwować w ostatnim czasie pewnego wzrostu spożycia wołowiny ceny bydła rogatego na rynku krajowym nie uległy poważniejszym zmianom. Na targowicy w Poznaniu lekka zwyżka dotknęła prawie wyłącznie nie notowań krów, notowania zaś wyższych gatunków wołów oraz buhai uległy nieznacznej niżce.

Ceny cieląt kształtowały się niejednolicie, wykazując zwyżkę na niektórych rynkach, jak Mysłowice, oraz niżkę na innych — Poznań. Również niejednolitą tendencję wykazywał krajowy rynek, ceny przeważnie kształtowały się niżkowo.

W Londynie na rynku bekonów w dalszym ciągu panuje tendencja niżkowa, spowodowana dużymi dowozami.

Na rynku trzody chlewnej w Czechosłowacji, oraz Austrii, panująca tam od dłuższego czasu słaba tendencja, ustąpiła miejscami mocniejszej. Mniejsza lub większa zwyżka dotknęła wszystkie gatunki.

WYWÓZ KONI.

Wzmoczenie wywozu koni jest sprawą niezmiernej wagi dla hodowli krajowej. Poważniejszy wywóz koni rozpoczął się u nas w 1925 roku, kiedy wywieźliśmy 33.107 sztuk, w roku 1926 osiągnął on najwyższą liczbę wywozu — 48.680 sztuk. W latach następnych począł gwałtownie spadać i w roku 1927 wyraził się liczbą 21.750 sztuk, w roku 1928 — 14.143 sztuk, a w 1929 roku 21.000 sztuk.

Przyczyny tak znacznego spadku są różne i objaśnić się dają z jednej strony clami, nakładaniem przez różne państwa, obostrzeniami weterynaryjnymi i t. p., ale niewątpliwie także brakiem u nas odpowiedniej instytucji, ogniskującej sprawy wywozu. Tymczasem mamy w kraju nadmiar koni i, bez obawy, a tylko ku pożytkowi hodowli, możemy śmiało wywozić około 100.000 sztuk rocznie, tem więcej, że w przeciągu sześciu lat (1921 — 1927) liczba koni wzrosła z 3 na 4 miliony, czyli o 25 procent. Jeśli więc ten pęd do hodowli konia nie osłabnie, a w czas nie pomyślimy o pozbyciu się przez wywóz nadmiaru koni, za lat kilka możemy się znaleźć w bardzo ciężkiej sytuacji.

PRODUKCJA I WYWÓZ CUKRU.

W sierpniu r. b. spożyto w Polsce 31.847 ton cukru, wobec 34.492 t. w tymże miesiącu r. ub. Spożycie krajowe cukru zmniejszyło się więc o 2.645 t. Powodem tego zmniejszenia — poza skutkami przesilenia gospodarczego — są mniejsze, niż przewidywano zbiory owoców, wskutek czego zmniejszone było spożycie cukru na konfitury.

W czasie od października r. ub. do dnia 1-go września r. b. wysłano na rynek wewnętrzny 319.985 t., wobec 334.128 t. w tymże okresie r. ub., czyli o 14.143 tony, t. j. o 4.3% mniej.

Wywóz cukru w ciągu 11-u miesięcy

bieżącej kampanji 1929/30 r. wyniósł 217.922 tony cukru białego i 177.860 t. cukru surowego, razem więc w wartości 395.782 t. cukru białego, podczas gdy w r. ub. tylko — 278.142 tony. Wywieziono zatem o 117.640 ton więcej, osiągając jednak wobec niższych cen na rynkach światowych, finansowe rezultaty stosunkowo gorsze, niż w roku poprzednim.

Z głównych naszych odbiorców zagranicznych należy wymienić: Holandję, Anglię, Szwecję, Łotwę i Finlandję.

Jeżeli chodzi o produkty uboczne, to stwierdzić należy, że sytuacja wyśrodków suszonych i melasy uległa pogorszeniu. Różnica w cenie w porównaniu z poprzednim miesiącem wynosi 2 dolary. Popyt jest słaby, obroty bardzo małe. Również i na melasę tendencja w dalszym ciągu zniżkowa.

MASZYNY ROLNICZE.

Dała się zauważyć poprawa sytuacji w dziale maszyn rolniczych. Rolnicy mimo niskich cen zboża kupują maszyny żniwne i młocarnie. Poważną trudność przy zbywaniu krajowych maszyn rolniczych stanowi strona finansowa transakcji. Chcąc uczynić zadość żądaniom rolników i sprostać w ten sposób konkurencji zagranicznej, fabryki maszyn rolniczych muszą szukać kredytów bankowych w bankach państwowych bądź prywatnych. Ze zaś uzyskanie tych kredytów nie jest rzeczą łatwą, wiele transakcji w dziale maszyn rolniczych dokonywane jest w przedstawicielstwach fabryk zagranicznych, mimo, że ceny maszyn zagranicznych są wyższe od cen maszyn krajowych.

STANDARYZACJA WYTWORÓW ROLNYCH.

W związku z projektowanym wprowadzeniem w życie ramowej ustawy standaryzacyjnej, dotyczącej wytworów produkcji roślinnej i zwierzęcej, na podstawie której miałyby być wydawane w drodze rozporządzeń przepisy szczegółowe dla artykułów standaryzowanych, sfery producentów rolnych wypowiedziały się, iż należałoby sprawę ramowej ustawy standaryzacyjnej odłożyć. Sfery producentów rolnych kładą przytem nacisk na potrzebę większych uprawnień ministerstwa rolnictwa, co do wykonywania nadzoru nad wywozem płodów rolnych.

TARGI CHMIELARSKIE.

W obecności komitetu targowego, przedstawiciele izby przemysłowo-handlowej oraz delegatów syndykatu plantatorów chmielu, odbyło się w Lublinie zamknięcie targów chmielarskich. Cała ilość dostarczonego chmielu, mianowicie 1.685 centnarów, rozprzedano. W ostatnim dniu targów zanotowano ceny: za centnar gatunku prima średniego — 80 zł., gatunku drugorzędowego 25 do 50 zł. oraz gatunku trzeciorzędowego 15 do 20 złotych.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU STOSOWANIA ZNIŻONYCH STAWEK KAR ZA ZWŁOKĘ.

Minister skarbu wydał zarządzenie, aby od wszelkich wpłat uskutecznianych na poczet nieodroczonej i nie-

rozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stempowych, bez względu na czas ich powstania, pobierano jeszcze w ciągu października 1930 r. kary za zwłokę w wysokości zniżonej do 1 i pół proc. miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności, zamiast 2 proc. miesięcznie.

KREDYT NA PARCELACJĘ.

Wydatki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, przeznaczone na pomoc kredytową dla finansowo słabszych nabywców ziemi przy parcelacji ziemi zarówno państwowej, jak i prywatnej, wynosiły w roku 1926 — 8.474.086 złotych, w 1927 r. — 9.079.399 zł, w 1928 r. — 27.733.734 zł, w 1929 r. — 24.301.230 zł.

Razem w ciągu ostatnich czterech lat wydatkowano na parcelację 69.588.449 złotych.

PRZYMUSOWY PRZEMIAŁ ŻYTA KRAJOWEGO W NIEMCZECH.

W końcu września ogłoszono ustawę, zmieniającą częściowo dotychczasowe przepisy o przemiale żyta krajowego. Według ostatniego zarządzenia, każdy młyn, leżący na terytorjum niemieckim, który mieł żyto zagraniczne, zobowiązany jest w miesiącach października i listopada r. b. do przemiału żyta krajowego w wysokości co najmniej 80%.

OGRANICZENIA WYWOZU ZWIERZĄT ZAGRANICĘ.

Na podstawie zarządzenia ministerstwa rolnictwa zamknięte są aż do odwołania dla wywozu zwierząt zagranicę następujące miejscowości:

1) Z powodu pomoru i zarazy świń dla wywozu świń powiaty: a) do Austrii: Kozienice — woj. kieleckiego, Biała, Łuków, Puławy i Włodawa — woj. lubelskiego, Lubawa, Świecie, Toruń i Wąbrzeźno — woj. pomorskiego, Oborniki — woj. poznańskiego, Kołomyja — woj. stanisławowskiego, Tarnopol i Tremboła — woj. tarnopolskiego, oraz Mława — woj. warszawskiego; b) Do Czechosłowacji: Białystok, Bielsk Podlaski, Grodno, Kolno, Łomża, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecki, Wołkowysk i Wysokie Mazowieckie — woj. białostockiego, Częstochowa, Kielce, Miechów, Opatów i Sandomierz — woj. kieleckiego, Biłgoraj, Garwolin, Hrubieszów, Lubartów, Łuków, Siedlce i Włodawa — woj. lubelskiego, Łask, Łęczyska, Sieradz i Stupca — woj. łódzkiego, Lida, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn i Wołożyn — woj. nowogródzkiego, Brześć nad Bugiem, Drohiczyń, Kobryń, Kossów Poleski, Luniniec, Frużany i Sarny — woj. poleskiego, Brudnica, Działdowo, Lubawa, Starogard, Świecie i Wąbrzeźno — woj. pomorskiego, Gniezno, Mogilno, Śrem, Strzelno, Szamotuły, Wągrowiec, Inowrocław i Żnin — woj. poznańskiego, Brody, Skala i Zbaraż — woj. tarnopolskiego, Kutno, Płock, Płońsk, Rawa Mazowiecka, Warszawa powiat i Włocławek — woj. warszawskiego, m. st. Warszawa, Wilno — Troki i Mołodeczno — woj. wileńskiego, oraz Dubno, Horochów, Kosteł, Kowel, Łuck, Równe, Włodzimierz i Zdobunów — woj. wołyńskiego.

2) Z powodu pryszczyki zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych do Czechosłowacji, jakoteż wogóle zagranicę powiaty: Będzin, Częstochowa, Kielce, Końskie, Miechów, Olkusz, Opoczno, Opatów, Radom, Włoszczowa i Zawiercie — woj. kieleckiego, Biała, Chrzanów, Kraków (miasto i powiat) i Oświęcim — woj. krakowskiego, Garwolin i Siedlce — woj. lubelskiego, Jarosław, Łańcut i Przeworsk — woj. lwowskiego, Chełmno, Działdowo, Grudziądz, Kościerzyna, Sępólno i Świecie — woj. pomorskiego, Hordenka, Kosów i Tłumacz — woj. stanisławowskiego, Błonie, Grójec, Mińsk Mazowiecki, Pułtusk, Rawa Mazowiecka, Skierniewice i Warszawa powiat — woj. warszawskiego, oraz m. st. Warszawa i wszystkie powiaty województwa: łódzkiego, poznańskiego i śląskiego.

TEGOROCZNY ŚWIATOWY ZBIÓR ZBOŻA.

Biuro ekonomiczne Ligi Narodów w Genewie nadesłało sprawozdanie o światowych zbiorach, z którego wynika, iż produkcja zboża w Ameryce Północnej jest wyższą od zeszłorocznej o 2.460.500 ton, w Europie i Afryce Północnej o 3.444.700 ton, w Indiach o 2.952.600 ton, a na półkuli południowej o 4.921.000 ton.

Sowiety według tych danych posiadają znaczne ilości zboża na wywóz. W tych warunkach trudno oczywiście liczyć na rychłą poprawę, a walka z kryzysem winna iść w kierunku rozszerzenia spożycia zboża. To też biuro ekonomiczne Ligi Narodów proponuje zwołanie konferencji, celem wspólnego obmyślenia sposobu zużycia nagromadzonych zapasów zbóż.

WYNIK ZBIORÓW W SZWECJI.

Jak donoszą ze Stockholmu, tegoroczne zbiory zbóż w Szwecji, podług obliczeń szwedzkiego biura statystycznego, przekracza 1 milion ton, co stanowi niewyższe w stosunku do roku poprzedniego o 70 tys. ton, gdyż zeszłoroczne zbiory według obliczeń tego samego biura statystycznego sięgały 930 tysięcy ton.

Stanem zbiorów zboża w Szwecji, która produkuje przeważnie żyto, specjalnie interesuje się Polska, która znaczna część zboża, wywożonego zagranicę, sprzedaje w Szwecji.

To też wiadomości o tak dobrych zbiorach w tym kraju są zapowiedzią dla nas, że polskie zboże znajdzie w tym roku w Szwecji zbyt utrudniony.

Zaznaczyć należy, iż poza produkcją własną, Szwecja zalana została w ostatnich czasach masami zboża sowieckiego, które jako pochodzące z rekwizycji, może być sprzedawane taniej od naszego. Jak wiadomo, jest to nowoczesna broń sowiektów, które, obniżając cenę zboża, chcą zrujnować rolników, aby w ten sposób osłabić państwa, zwalczające komunizm.

WĘGRY ROZWIJAJĄ WYWÓZ BEKONÓW DO ANGII.

W Budapeszcie została stworzona spółka akcyjna dla wywozu bekonów do Anglii.

Już od dłuższego czasu firmy angielskie interesowały się bekonami węgierskimi. Firmy te zawarły porozumienie z

producentami węgierskimi, w wyniku którego powstała nowa akcyjna spółka, mająca na celu rozwinięcie produkcji bekoniów i dostosowanie jej do wymagań rynku angielskiego. Uzdrawienie wywozu nastąpi między innymi przez pobudowanie nowoczesnej rzeźni. Spółka, w której Anglicy posiadają 75 proc. akcji, a węgry 25 proc., jest popierana przez węgierskie ministerstwo rolnictwa.

Pojawienie się nowego konkurenta na rynku angielskim, który jest najważniejszym rynkiem zbytu dla bekoniów polskich, utrudni, rzecz prosta, nasz zbyty w Anglii. Aby móc zwalczać skutecznie stale wzrastającą konkurencję innych państw, polscy producenci winni starać się udoskonalić nasz towar, wysyłać zagranicę. Fakty te zmuszą ich do kupowania tylko pierwszorzędnych materiałów rzeźnego, to też rolnicy, którzy chcą posiadać chlewnię dochodową, muszą zaopatrzyć się i produkować dobrowy materiał hodowlany.

PODWYŻSZENIE STOPY DYSKONTOWEJ W BANKU POLSKIM.

Dnia 2 października b. r. pod przewodnictwem prezesa d-ra Wróblewskiego odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchiwała sprawozdania z położenia Banku na podstawie bilansu z dnia 30 września r. b. Wobec dużego zapotrzebowania kredytów, wyrażającego się w znacznym wzroście portfela wekslowego, który tylko w ciągu m-ca września podniósł się o blisko

90 milionów złotych, Rada Banku Polskiego postanowiła, poczynając od dnia 3 października, podwyższyć stopę dyskontową o 1 proc, czyli z 6½ proc. na 7½ proc., a od kredytów zastawowych na 8½ proc.

ST. ZJEDNOCZONE.

Departament rolnictwa ogłasza, że otrzymuje z różnych stron kraju wiadomości, iż farmerzy zamierzają podczas nadchodzącej kampanii siewnej obsiać pszenicą o 4 do 5 proc. ziemi mniej, niż w r. ub.

W ciągu ostatnich 6 miesięcy ilość wywiezionych ze Stanów Zjednoczonych traktorów przewyższyła wszystkie liczby dotychczas notowane. Ilość ta wynosi 35.790 traktorów wartości przeszło 340 milionów dolarów. Do Rosji wywieziono traktorów za 21 milionów 700 tysięcy dolarów.

SOWIETY.

Przebieg kampanii zbożowej i zasiewów jesiennych budzi zaniepokojenie. Zasiewy jesienne powinny były stać się punktem zwrotnym w urzeczywistnieniu powszechnej kolektywizacji rolnictwa. Tymczasem, zasiewy te rozwijają się w tempie zbyt powolnym. Dotychczas wykonano w wielu okręgach, w których plan zasiewów miał być dawno wykonany w całości, zaledwie 60 proc. planu. W kolektywach rolnych przebieg zasiewów jest jeszcze bardziej niepomysłny. W tychże okręgach kolektywy wywiązały się z 35

proc. planu zasiewów. Niektóre partyjne organizacje obwodowe, zamiast wyteżniać wszystkich wysiłków w kierunku całkowitego wykonania planu jesiennych zasiewów, dokonywują rewizji tego planu, obniżając powierzchnię zasiewów.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniane ceny 4-ch głównych zbóż w okresie od 22 do końca września, według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie kształtowały się następująco: (Cena w zł. za 100 kg.).

Rynki krajowe:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Warszawa	30.12½	18.84	26.25	21.00
Kraków	28.25	18.50	26.50	21.75
Poznań	26.12½	17.87½	26.50	18.00
Lwów	26.12½	17.87½	—	16.75

Rynki zagraniczne:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Berlin	48.50	33.37	42.61	33.18
Hamburg	30.31	—	15.48	16.49
Praga	35.24	22.97	34.71	26.00
Brno Moraw.	32.74	22.12	34.00	24.29
Wiedeń	—	—	—	—
Liverpool	32.07	—	—	23.51
New York	29.10	19.40	—	—
Chicago	27.41	20.82	24.56	22.42
Buenos Aires	29.55	—	—	15.05

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z LIGI NARODÓW.

W ubiegłym tygodniu na porządku dziennym obrad Ligi Narodów znalazło się szereg spraw z dziedziny gospodarczej. Dyskusja nad temi sprawami była bardzo ożywiona i wykazała silną rozbieżność polityczną i gospodarczą interesów poszczególnych państw.

Szczególnie ciekawa dyskusja wywiązała się nad sprawą umowy handlowej, która ma być owocem projektowanej konferencji o rozejmie celnym. Przedstawiciele wielu państw wyrazili powątpiewanie w skuteczność takiej umowy i niechętnie odnieśli się do projektu przystąpienia do niej. Jeden tylko przedstawiciel Francji wypowiedział się stanowczo za umową, twierdząc, że będzie ona najlepszą bronią przeciwko nieuzasadnionemu podnoszeniu cel, i zaznaczył, że jedynie na podstawie takiej międzynarodowej umowy możnaby podjąć nowe rokowania w sprawie ogólnego porozumienia w dziedzinie polityki celnej.

Dyskusja nad tą sprawą wykazała, jak trudno jest osiągnąć porozumienie, jeżeli chodzi o rozciągnięcie na większą ilość państw jakiegokolwiek umowy o szerszym znaczeniu gospodarczym.

Jak było do przewidzenia, ożywiona dyskusja wywołała również sprawę reorganizacji Sekretariatu Ligi Narodów. W sprawie tej zaznaczyły się dwa sprzeczne stanowiska. Z jednej strony przedstawiciele Włoch i Niemiec żądali zasadniczych zmian, zmierzających do

ograniczenia wpływów Sekretarza Generalnego i jego zastępcy, czyli, ściśle mówiąc, do zmniejszenia wpływów angielskich i francuskich; z drugiej zaś przedstawiciele Anglii i Francji bronili dotychczasowych uprawnień Sekretariatu Ligi. Rozbicie poglądów było tak wielkie, że w końcu dla załagodzenia sytuacji postanowiono sprawę reorganizacji Sekretariatu Ligi odroczyć, przekazując ją specjalnej komisji, która ma opracować do dnia 1 maja 1931 nowy projekt celem przedstawienia go następnemu zgromadzeniu.

Do następnej tej sesji została odroczone t. zw. sprawa dzieci Maurow-skich. Chodzi tu o skargę Niemców w sprawie niedopuszczenia pewnej grupy dzieci z Górnego Śląska do szkół niemieckich. Polska sprawę tę wyjaśnia w ten sposób, że dzieci tych nie dopuszczono dlatego do szkół niemieckich, iż nie znali zupełnie języka niemieckiego, a poprzednia uchwała Ligi Narodów uznała za zasadę, że na Górnym Śląsku dzieci mają być przyjmowane do szkoły z takim językiem wykładowym, który jest ich językiem codziennym. Sprawa ta prawdopodobnie zostanie skierowana do Trybunału Haskiego.

Ciekawą wreszcie i bardzo ożywioną była dyskusja nad raportem komisji w sprawie projektowanej komisji rozbrojeniowej. W dyskusji tej zabrał głos przede wszystkim francuski minister spraw zagranicznych Briand, który mówił o sytuacji obecnej, stwierdził z przykrością, iż istnieją czynniki niepokojące, które zachmurzają horyzont;

tem niemniej jednak wyraził głębokie przekonanie, że prace przyszłej przygotowawczej komisji rozbrojeniowej przyniosą pożądane wyniki. Dalej raz jeszcze podkreślił stanowisko Francji (zgodne zupełnie z zapatrywaniem Polski), że zagadnienie zmniejszenia zbrojeń musi iść w ścisłym związku z zagadnieniem bezpieczeństwa.

W odpowiedzi na to przemówienie niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius (czytaj Kurcius), żądał przede wszystkim rozbrojenia, twierdząc, że w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zrobiono już bardzo wiele. Nawiazuąc dalej do wzmianki Brianda o niepokojących czynnikach, która niedwuznacznie odnosiła się do Niemiec, min. Curtius stwierdził, że tego rodzaju objawy dają się zauważyć i w innych krajach.

STAŁY WZROST OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE.

Trzeci kwartał r. b. wykazuje dalszy znaczny wzrost oszczędności zarówno pod względem nagromadzonego kapitału oszczędnościowego, jak i liczby osób oszczędzających. Jest to dowodem, że poczucie oszczędności i uświadomienie gospodarcze ludności czyni stale postępy.

Na koniec września r. b. łączna suma wkładów oszczędnościowych, złożonych w P. K. O. osiągnęła 230 milionów, zaś liczba wydanych książeczek oszczędnościowych wzrosła do 563.000. Przyrost kapitału oszczędnościowego w P. K. O.

za ostatnie trzy miesiące wynosi 10 milionów złotych, zaś przyrost liczby książeczek oszczędnościowych 51.000, a więc o 20.000 więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Przy sposobności nadmienić należy, że wkłady oszczędnościowe i we wszystkich innych instytucjach wzrastają w dość szybkim tempie. W komunalnych kasach oszczędności wkłady oszczędnościowe wzrosły w ostatnich czasach do kwoty 465 milionów złotych.

SPRAWOZDANIE P. DEWEY'A ZA DRUGI KWARTAŁ 1930 R.

W ostatnich dniach zostało ogłoszone sprawozdanie doradcy finansowego Rządu Polskiego, p. Dewey'a (czyt. Diueja). Składa się ono z czterech części, z których pierwsza omawia sposób wykonywania planu stabilizacyjnego, druga opodatkowanie przemysłu i handlu, trzecia warunki pracy, a czwarta ogólne położenie gospodarce w Polsce.

Omawiając sposób wykonywania planu stabilizacyjnego, p. Dewey podkreśla, że plan ten jest wprowadzany w życie w całej rozciągłości i że, choć wskutek ogólnego przesilenia gospodarczego dochody skarbu w drugim kwartale r. b. były mniejsze, aniżeli w odpowiednim okresie roku ubiegłego, to jednak w każdym miesiącu była utrzymana nadwyżka budżetowa dzięki wytrwałym usiłowaniom rządu w kierunku zmniejszenia wydatków.

Jeżeli chodzi o sprawy podatkowe, to aczkolwiek ministerstwo skarbu dokonywało już kilkakrotnie prób celem zreformowania systemu podatkowego, to jednak zmiany te są stosunkowo nieznaczne i pod tym względem plan stabilizacyjny nie został jeszcze wypełniony. Załatwienie tej sprawy ma być przekazane specjalnemu komitetowi podatkowemu. Rzecz oczywista, że zmiany nie będą mogły być zbyt gwałtowne, ponieważ nadwyrężyłyby równowagę budżetową. Wogóle komitet ma dążyć do dostosowania podatków nie tylko do potrzeb państwa, lecz również do siły płatniczej obywateli.

Omawiając system podatkowy w Polsce, p. Dewey zwraca uwagę, że rozwijał się on w bardzo niekorzystnych warunkach, gdyż Polska w stosunku do swego majątku ucierpiała więcej, niż jakikolwiek inny kraj, biorący udział w Wielkiej Wojnie. W związku z tem rząd nowoorganizującego się państwa stanął wobec konieczności natychmiastowego uzyskania nie tylko funduszy, niezbędnych na zwykłe administracyjne wydatki, lecz również poważnych sum na zaspokojenie głodu, zwalczanie zarazy i zaspokojenie najbardziej palących potrzeb odbudowy kraju.

W trzeciej części, omawiającej warunki pracy w Polsce, p. Dewey stwierdza, że warunki te są unormowane ustawami jednolitymi dla całego państwa. Ustawy te o charakterze wybitnie nowoczesnym obciążają poważnie przemysł, utrudniając jego rozwój. Z drugiej strony jednak wpłynęły one łagodząco na kwestję robotniczą w Polsce, czego najbardziej charakterystycznym objawem jest to, że strajki w Polsce są znacznie rzadsze i mniej ostre, niż w innych krajach.

W czwartej części sprawozdania p. Dewey stwierdza, że spadek ogólnej pro-

dukcji, który zaznaczył się na początku r. 1929, został wreszcie powstrzymany, a nawet pod koniec drugiego kwartału zaznacza się pewne ożywienie, wywołane zmniejszeniem się zapasów z lat poprzednich. Położenie rolnictwa w okresie sprawozdawczym było, zdaniem p. Dewey'a, bardzo ciężkie tem bardziej, że przesilenie, wywołane spadkiem cen zboża, potęgowały jeszcze niskie ceny innych płodów produkcji rolnej i hodowlanej. Naogół jednak wypłacalność rolnictwa była zupełnie zadowalająca.

Przechodząc na zakończenie do handlu zagranicznego, sprawozdanie stwierdza, że w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego bilans handlowy Polski był dodatni, gdyż nadwyżka wywozu nad przywozem wyniosła 88.446.000 złotych.

Następne sprawozdanie, ostatnie w czasie pobytu doradcy finansowego w Polsce, będzie zawierało ogólny przegląd dokonanych prac gospodarczych.

DEMONSTRACJE PRZECIWNIEMIĘC-KIE W PRADZE CZESKIEJ.

W ubiegłym tygodniu w związku z wystawieniem przez kino w Pradze Czeskiej filmu niemieckiego, obrazającego uczucia narodu czeskiego, doszło do manifestacji przeciwniemieckich.

Demonstracje te przybrały następnie poważne rozmiary. Mimo stanowczego zakazu ze strony władz policyjnych tłumy zbierały się na ulicach miasta i, wznosząc wrogie Niemcom okrzyki, przechodziły z dzielnicy do dzielnicy, wybijały szyby w sklepach i biurach niemieckich. Hasło demonstracji okazało się tak popularne, że nawet stronnictwa lewicowe, które początkowo wpływały uspokajająco na demonstrantów, same się do nich ostatecznie przyłączyły, biorąc udział w ogólnej manifestacji narodowej.

Żeby zrozumieć przyczynę rozruchów w Pradze Czeskiej, trzeba sobie uprzytomnić, iż w Czechosłowacji gromadziły się powoli przeciwko Niemcom poważne urazy i niechęci. Te wrogie uczucia Czechów względem Niemców pogłębia jeszcze fakt, że zasadniczo mniejszość niemiecka w Czechach korzysta z ogromnych przywilejów narodowych. I tak przedstawiciele tej mniejszości zasiadają w rządzie czechosłowackim, a okolice, w których Niemcy są w większości, mają charakter prawie zupełnie autonomiczny. Mimo tych przywilejów niemieccy obywatele Czechosłowacji ciągle są z losu swego niezadowoleni, a uroszczenia ich rosną z każdym rokiem. Charakterystycznym jest przytem, że buta Niemców czeskich potęguje się w miarę wzrostu w Niemczech wpływów nacjonalistycznych. Rzecz zrozumiała, że i wyniki ostatnich wyborów w Niemczech odbiły się na postawie Niemców w Czechosłowacji.

To wszystko oburzało naród czeski i obecnie wystarczyło zajście z filmem, aby poruszyć tłum i wywołać tak poważną manifestację.

W związku z zajściami praskimi rząd niemiecki wystąpił z energicznym protestem, żądając jak najszybszego załagodzenia sytuacji i grożąc w przeciwnym razie poważnymi następstwami politycznymi. Z protestem u rządu czeskiego wystąpili również niemieccy członkowie tego rządu.

W odpowiedzi na te wystąpienia rząd czeski przyrzekł dołożyć wszelkich starań celem stłumienia rozruchów. Sytuację jednak zaostrza jeszcze bardziej fakt, że z tego odruchu narodowego skorzystała opozycja przeciwrządowa, która, wygrywając manifestacje dla swych celów partyjnych - politycznych, zwróciła się ostro przeciwko ministrowi spraw zagranicznych, Benesowski, i jego polityce.

KŁOPOTY ANGIELSKIE W PALESTY-NIE PRZED LIGĄ NARODÓW.

Na porządku dziennym obecnej sesji Ligi Narodów znalazła się między innymi sprawa palestyńska. Podstawą do dyskusji było ogłoszone w sierpniu r. b. sprawozdanie komisji mandatowej Ligi oraz angielska odpowiedź.

Sprawozdanie komisji stawia Anglii bardzo poważne zarzuty, twierdząc przede wszystkim, że niedość energicznie wywiązała się ze swych obowiązków mandatowych, wskutek czego — zamiast przez opiekę społeczną i gospodarczą przyczynić się do współpracy między Arabami a Żydami — dopuściła do zaostreżenia się stosunków między temi dwoma narodami, zamieszkującymi Palestynę.

Sprawozdanie komisji ubożo bardzo dumę narodową Anglików. To też w odpowiedzi swej rząd angielski stawia z kolei zarzuty komisji mandatowej, twierdząc, że w sprawozdaniu swem oparła się nie na urzędowych danych rządu angielskiego, a na jednostronnym memorandum, skierowanym do Ligi Narodów przez ludność żydowską. Następnie rząd angielski wyjaśnia, że przyczyną zaostreżenia się położenia w Palestynie było nieprzejędane stanowisko Arabów, którzy nie chcą nawet słyszeć o współpracy politycznej i gospodarczej z Żydami.

Naogół przewidywano, że sprawa palestyńska będzie żywo dyskutowana na sesji Ligi Narodów. Przygotowując się też do walki, Anglia wysłała do Genewy poza zwykłą delegacją jeszcze szereg znawców sprawy palestyńskiej.

Tymczasem — wbrew przypuszczeniom — sprawa palestyńska została załatwiona przez Ligę Narodów szybko i pomyślnie dla Anglii, bo Rada Ligi, wysłuchawszy sprawozdania komisji mandatowej, poleciła jedynie rządowi brytyjskiemu powzięcie środków, jakie uzna za stosowne celem wprowadzenia w życie wskazówek raportu. Wniosek ten został naturalnie przyjęty przez Anglię z wielkim zadowoleniem, gdyż takie załatwienie sprawy oznacza zwycięstwo Wielkiej Brytanji w sprawie palestyńskiej.

Zwycięstwo to jednak nie rozwiązuje dalszych kłopotów Anglii w Palestynie, bo wszystkie usiłowania, czynione ostatnio przez administrację angielską celem załagodzenia stosunków między Arabami, a Żydami, nie odnoszą żadnego skutku, napotykać na nieprzejędane stanowisko Arabów. Ci ostatni ponadto coraz mocniej domagają się nadania im pełni praw politycznych, czego wyrazem ma być wprowadzenie w Palestynie ustroju parlamentarnego. Okoliczność ta dowodzi, że agitacja narodowa wśród Arabów i w całym świecie muzułmańskim w sprawie ugruntowania przewagi Arabów w Palestynie nie ustaje, a odwrotnie przybiera coraz bardziej na sile.

Z NIEMIEC.

Zwycięzca ostatnich wyborów w Niemczech, Hitler, stojący w parlamencie na czele drugiego co do liczebności stronnictwa, nie ukrywa już obecnie zamierzeń swej partji. Korzystając ze sposobności występowania przed sądem w Lipsku, wyraźnie przedstawił swój program, którego głównymi wytycznymi są: 1. zmiana obecnego ustroju w Niemczech, 2. odrzucenie wszystkich obowiązujących traktatów i wreszcie 3. wojna odwetowa.

To publiczne oświadczenie wodza nacjonalizmu niemieckiego wywołało ogromne poruszenie w całej Europie, wstrząsając nawet opinią publiczną w Anglii, która wręcz ostrzegła Niemcy przed skutkami, jakie podobne wynurzenia muszą wywołać na międzynarodowym rynku finansowym i w stosunkach politycznych.

Zdawałoby się też, że po tem wszystkim nie może nawet być mowy, aby Hitler był brany pod uwagę przy tworzeniu przyszłego rządu niemieckiego. Tymczasem kanclerz Brüning (czytaj Briuning) stanął obecnie wobec dwóch możliwości: albo utworzyć rząd wspólnie z Hitlerowcami, gdyż tylko taki rząd znalazłby potrzebną większość w parlamencie, albo też sprawować rząd bez oparcia się o parlament, czyli właściwie dyktaturę. Ponieważ jednak ta ostatnia możliwość spotyka się z wielkimi sprzeciwami zarówno ze strony socjalistów, jak i Hitlerowców, coraz bardziej prawdopodobne staje się ostateczne porozumienie Brüninga z Hitlerowcami. Jakie jednak byłoby skutki takiego porozumienia, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną Niemiec? Być może też, że względem na opinie publiczną Europy, która i tak z niepokojem śledzi wypadki w Niemczech, powstrzyma Brüninga od sojuszu politycznego z Hitlerem.

ROZWIĄZANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

W dniu 26 września został ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej,

rozwiązujący sejm śląski. Koła polityczne rozwiązane to wyjaśniają w sposób następujący:

Przedewszystkiem nie została dotrzymana umowa, zawarta między wojewodą śląskim, a sejmem śląskim co do zatwierdzenia budżetu za okres ubiegły, kiedy sejm nie było.

Poza tem komisja budżetowa podwyższyła budżet o 7 milionów złotych, a o projekcie ustawy skarbowej wypowiedziała zdanie, że ponieważ budżet ten jest deficytowy, należy go wykonać w ten sposób, że 3½ miliona złotych zostanie wydane z zapasów skarbowych. Podobne uwagi nie były dotychczas spotykane w ustawach skarbowych.

Jednocześnie z rozwiązaniem sejmu śląskiego dekret Prezydenta Rzeczypospolitej określa termin wyborów do następnego sejmu na niedzielę dnia 23 listopada r. b.

ŻELAZNY FUNDUSZ STALINA.

Jak donoszą pisma angielskie, Stalin od szeregu lat składa w bankach zagranicznych przez swych zaufanych większe sumy, uzyskane ze sprzedaży drogocennych kamieni, skonfiskowanych przez rząd sowiecki.

Złożone zagranicą sumy tworzą tak zwany fundusz żelazny Stalina i mają być nienaruszone tak długo, jak długo trwać będzie system sowiecki.

O istnieniu tajnego funduszu żelaznego mają wiedzieć wszyscy członkowie biura politycznego partji komunistycznej, jednakże Stalin stanowczo odmawia złożenia sprawozdania z wysokości tego funduszu oraz podania adresów banków, gdzie sumy te zostały złożone.

Sprawa żelaznego funduszu dyktatora sowieckiego była już dawniej przedmiotem napaści Trockiego na Stalina. Oskarżenie to powtórzył ostatnio Bucharin, który, jak wiadomo, jest przywódcą opozycji prawicowej.

Jak twierdzą opozycjoniści, ½ sum, uzyskiwanych z wywozu sowieckiego za-

sila żelazny fundusz Stalina. Gdyby wiadomości te były nawet tylko w części prawdziwe, to i tak wysokość zabezpieczenie dyktatora sowieckiego byłaby bardzo duża.

PUŁK WŁASNOŚCIĄ PRYWATNĄ JEDNEGO CZŁOWIEKA.

W każdym kraju spotkać się można ze zjawiskami, które gdzie indziej wydawałyby się czemś zupełnie niezrozumiałem i nie do pomyślenia. I tak w Wielkiej Brytanji istnieje człowiek, którego własnością prywatną jest cały pułk piechoty.

Właścicielem tego pułku jest jeden z arystokratów angielskich, książę Athol, który sam angażuje oficerów i podoficerów, werbuje żołnierzy, a następnie wypłaca im żołd i pensje z własnej kieszeni, dba o uzbrojenie, umundurowanie i ulokowanie swych podwładnych. Oficerowie i żołnierze tego pułku składają naturalnie przysięgę na wierność przedewszystkiem swemu zwierzchnikowi, księciu Athol.

Ten pułk, będący prywatną własnością jednego człowieka, jest pozostałością z dawnych czasów, kiedy książęta Athol byli udzielnymi władcami i posiadali własną armję.

Na początku wielkiej wojny książę Athol oddał swój pułk do rozporządzenia królowi, który wcielił go do armji regularnej i wysłał na front. Po wojnie jednak pułk oddano zpowrotem księciu Athol, przywracając mu tem samem wszystkie przywileje właściciela.

Prócz tego pułku szereg wysp angielskich ma własne oddziały milicji. I te oddziały w czasie wojny były oddane na usługi kraju i walczyły na froncie francuskim, gdzie poniosły nawet bardzo poważne straty w ludziach.

Do prywatnych tych oddziałów zawsze jest wielu ochotników, gdyż oprócz normalnego utrzymania i żołdu żołnierskiego otrzymują jeszcze pewne dodatkowe wynagrodzenie.

Sprawozdanie targowe

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa)

	29.IX 30 r.	30.IX 30 r.	2-X 30 r.	3.X 30 r.
Pszenica	29.00	28.50	28.50	28.50
Żyto	18.75	18.50	18.42½	18.57½
Jęczmień browar.	26.00	25.75	25.75	25.50
" na kaszę	20.50	20.50	20.50	20.50
Owies jednolity	21.00	21.00	21.00	21.00
Mąka pszenna luksus.	70.00	70.00	69.00	69.00
" 4/0	60.00	60.00	59.00	59.00
" żytnia p/g. typu				
" przepisowego	35.50	35.50	35.50	35.50
Otręby pszenne szale	15.50	15.50	15.50	16.00
" pszenne średnie	13.50	13.50	13.50	13.75
" żytnie	10.25	10.25	10.12½	10.37½
Kuchy lniane	32.50	31.50	31.50	31.50
" rzepakowe	21.50	21.50	21.50	21.50
Groch polny jadalny	34.50	34.50	34.50	33.00

Ceny przeciętne zbóż za 100 kg. w złotych.

	Poznań		Lwów		Lublin	
	22.IX	24.IX	22.IX	25.IX	23.IX	25.IX
Pszenica	25.87½	25.87½	24.50 ¹ 26.50 ²		26.50 ¹ 27.25 ²	—
Żyto	17.50	17.50	—	zmian	17.00	16.50
Jęczmień browarny	26.50	26.50	—		19.50	—
" przemiał	20.25	20.25	—		17.12½	—
Owies	18.00	18.00	—		16.75	17.00
Mąka pszenna 65%	47.00	47.00	—		50.00	—
" żytnia 65%	28.00	28.00	—		—	—
Otręby pszenne	14.00	14.00	11.50		13.50	10.75
" " grube	16.00	16.00	—		15.00	12.00
" żytnie	11.50	11.50	—		10.00	9.00
Rzepak	46.00	46.00	—		—	—
Groch Wiktorja	33.50	33.50	—		—	—
Ziemniaki jadalne	2.65	2.65	—		—	—
Słoma prasowana	2.50	—	—		—	—
Siano luzne	7.50	—	—		—	—
" prasowane	8.50	—	—		—	—

¹) Zbirowa. ²) Dworska.

CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka
w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg obowiązujące
w hurcie od dnia 30.IX.30.

Masło wyb. luks. I gat.	4.30
" mlecz. deserowe II gat.	3.60
" " solone	3.90
" " ośłkowe	3.00

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny
detaliczne.

	od dnia 30.IX.30.
Śmietana za 1 kg	3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg	1.30
Ser śmietankowy pełny	3.80
Ser śmietankowy II gat.	—
Ser szwajcarski krajowy	4.20
Ser litewski	4.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.40
Jaja świeże za sztukę	0.20
Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	0.31
" 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie	0.33

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi:
w Poznaniu.

	od dnia 30.IX.30.
Woły pełnomięsiste	1.30—1.38
" młode do 3 lat	1.22—1.30
" mięsiste starsze	1.12—1.20
" miernie odżywiane	0.90—0.96
Buhaje wytuczone pełnomięsiste	1.24—1.30
" tuczone mięsiste	1.10—1.20
" nietuczone dobrze odżyw.	0.98—1.06
" miernie odżywiane	0.88—0.96
Krowy wytuczone pełnomięsiste	1.38—1.50
" tuczone mięsiste	1.24—1.36
" nietuczone dobrze odżyw.	1.04—1.12
" miernie odżywiane	0.70—0.80
Jałówki wytucz. pełnomięsiste	1.32—1.46
" tuczone mięsiste	1.16—1.28
" nietuczone dobrze odżywiane	1.04—1.10
" miernie odżywiane	0.90—1.00
Młodzież dobrze odżywiana	0.90—1.00
" miernie odżywiana	0.80—0.88
Cielęta najprędniejsze wytuczone	1.60—1.70
" tuczone	1.40—1.50
" dobrze odżywiane	1.20—1.30
" miernie odżywiane	1.04—1.16
Owce i skopy wytucz. pełnom.	1.40—1.54
" starsze maciory i skopy	1.20—1.30
" dobrze odżywiane	1.00—1.10
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg ż. w.	1.78—1.84
" " od 100 do 120 kg ż. w.	1.66—1.74
" " od 80 do 100 kg ż. w.	1.56—1.64

W Warszawie.

	3.X.30.
Trzoda chlewna na targu	1.70—2.05

Notowania rzeźni za 1 kg żywca:

	od dnia 29.IX.30.
Bydło rogате pełnomięsiste	1.40
" " wytuczone	1.20
" " chude	1.00
Jałowizna	0.90
Cielęta	1.75
Trzoda chlewna słoninowa	1.90
" " mięsna	1.60

CENY NASION ZA 100 KG W ZŁOTYCH W TORUNIU.

	od 21—27.IX.30.
Koniczyna czerwona	150—180
" biała	250—300
" szwedzka	180—220
" żółta	90—100
" żółta w łuskach	40—50

Inkarnatka	180—200
Przelot	100—120
Rajgras krajowy	80—100
Tymotka	40—50
Seradela	26—30
Wyka letnia	25—28
" zimowa	55—65
Peluszka	25—28
Groch Wiktorja	30—35
" polny	20—25
" zielony	28—32
Bobik	20—25
Gorzycza	50—60
Rzepak	46—48
Rzepak	55—60
Łubin żółty	—
Siemię lniane	65—75
" konopne	60—70
Mak niebieski	75—80
" biały	—
Proso	40—50
Tatarka	20—25

NAWOZY SZTUCZNE.

W spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg
w ładunkach wagonowych w październiku 1930 r.

Żuźle Thomasa zagraniczne 17%	14.20
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak mielony 16% w workach	28.00
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	43.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	36.74
Saletra chorzowska Nitrofos przy zapł. gotówk.	36.00
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	36.00
" " (w worku)	38.00
Saletra chilijska oryginalna	—
Superfosfat 16% z workiem	15.24
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" piechcińskie	46.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	42.00

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW W PAŹDZIERNIKU 1930 r.

Notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.76
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.70—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
" nawozowy (luzem)	42.00
" ślaski gruby za 100 kg.	4.05
" kostka	4.20
" " najtańszy za 100 kg.	3.20
loco wagon stacja załadowania.	

Ceny pieniędzy obcych na giełdzie Warszawskiej, dn. 3.X. 30.
w złotych za:

Dolar	8.91
Funt szterling	43.35
100 franków szwajcarskich	173.16
100 franków francuskich	35.01
100 koron czeskich	26.46½
100 marek niemieckich	212.34